

W.1.44

I 1.470.220

Karl. Fienmayer

Mr. J. P. [unclear]
[unclear]

WYKŁAD
LITANII LORETAŃSKIEJ.



Kilajgr.

1/2 1900r.

1/2 1901r.

WILLIAM

ELIZABETH J. J. J. J.



SAIVE REGINA.



Uzdrowienie chorych. Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko strapiionych módl się za nami.

w Lit. G. Wattson w Warsz.

WYKŁAD
LITANII LORETAŃSKIEJ

ZASTOSOWANY

DO

NABOŻEŃSTWA MAJOWEGO

PRZEZ

Ks. ADOLFA PLESZCZYŃSKIEGO

K. Ś. T.

PLEBANA MIEDZYRZECKIEGO.

~~~~~  
*Wydanie drugie przerobione i powiększone.*  
~~~~~

WARSZAWA.

W DRUKARNI ST. NIEMIERY,

Plac Warecki Nr. 4.

—
1886.

W dziełku „Wykład litanii loretańskiej” nie ma
nie przeciwnego wierze i moralności.

Warszawa 1 marca 1886 r.

X. Matuszewski,

Cenzor dzieł tr. relig.

N. 918.

APPROBATUR.

Varsaviae die 18 Februarii (2 Martii) 1886 a.

Judex Surrogatus,

Canonicus Metropolitanus

R. Filochowski.

DRUK. ZBĘDNY
BIBLIOTEKI PISARZY

Secretarius

F. Gozdowski.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

w DOMU KSIĄŻY JEZUITÓW

Warszawa, Rakowiecka 61



Дозволено Цензурою.

Варшава 4 Марта 1886 г.

W.V. 449.

1933 D 406/54

T 1.470.220

PRZEDMOWA DO DRUGIEGO WYDANIA.



Jednym z objawów budzącego się u nas życia religijnego, jest bezwątpienia szybkie serzenie się w ostatnich latach Nabożeństwa Majowego, w którym ożyła stara pobożność ojców naszych ku Najświętszej Bogarodzicy. Corocznie z nadejściem Maja, uderza w oczy jakiś święty ruch po wioskach i miastach całego kraju, bo nietylko po kościołach i kaplicach, ale w każdej rodzinie katolickiej, począwszy od pałacu aż do chaty, stroją się w tym czasie, w świeże kwiaty i światło ok-

tarze i obrazy Najśw. Maryi Panny. Przed tak ozdobionemi ołtarzami, zwykle wieczorem, po całodzienniej pracy, gromadzą się starcy i młodzi, panowie i czeladka, aby serdeczną pieśnią i czułą modlitwą uczcić Tę, którą wszyscy z tkliwością nazywają Swoją Matką i królową! Sposób odprawiania Majowego nabożeństwa, w różnych miejscowościach jest różny, Kościół bowiem, zostawia tu szeroką swobodę, zwykle jednak Litania Loretańska, wraz ze stosowną nauką, stanowią główną część tego nabożeństwa. Stąd wypływa potrzeba drukowania podobnych nauk. Mnożą się też one z każdym rokiem. Wśród wielu podobnych dziełek i *Wykład litanii loretańskiej* znalazł chętnych czytelników, tak, że po wyczerpaniu pierwszej, okazała się potrzeba nowej edycji. Korzystając z tej sposobności niniejsze wydanie w ten sposób poprawiliśmy, aby mogło być przystę-

pniejszem dla szerszego ogółu pobożnych. Dodaliśmy nadto do dawnych 30-u nauk, nową 31-ą naukę, wyjaśniającą najnowsze wezwanie, wprowadzone do Litanii przez Ojca św. Leona XIII, która tam zwłaszcza nadać się może, gdzie Majowe Nabożeństwo rozpoczyna się już z ostatnim dniem Kwietnia. W końcu dodanem zostało kilka nowych pieśni, używanych w wielu miejscowościach kraju.

Oby ta książeczka przyczyniła się do lepszego poznania i większego cenięcia tego skarbu, jaki miłość Boża zostawiła nam w Maryi, której postać tak wzniosłe, a zarazem tak pociągająco i zbliiska jaśnieje w Litanii Loretańskiej! Szczęśliwy, kto sercem dziecka, pojmie i umiłuje Serce Tej Niebieskiej Matki, bo już on złym i nieszczęśliwym być nie może! Ziści się na nim, co Marya zdaje się mówić do każdego z nas: „*Jam Matka pięknej*

miłości, i bogobojności i uznania i nadziei świętej.¹⁾ Kto mię znajdzie, najdzie żywot, i wyczerpnie zbawienie u Pana.“²⁾

¹⁾ Eccl. XXII 24. ²⁾ Proverb. VIII. 35.

DZIEŃ I.

I znowu Maj — po smutnej zimie roz-
weselił ziemię. I znowu, dzięki Bogu, słu-
dzy i dziatki Maryi, gromadzimy się u pod-
nóżka ołtarza naszej Pani, naszej Matki,
aby w tym najpiękniejszym miesiącu, ofia-
rować Jej nie tylko kwiaty naszych pól
i łąk, ale co Jej milszem i droższem być
musi: najserdeczniejsze uczucia, najczulsze
modlitwy i najgorętsze nasze westchnienia!

Najwierniejszym zaś obrazem tych uczuć
są owe naprzemian rzewne, to znów tę-
skne, lub gorące wołania duszy, jakie
podnoszą się z jej głębi, w tym wspania-
łym śpiewie, który *Litanią loterańską* na-
zywamy.

Rzeczywiście, Litania do Najświętszej
Maryi Panny, jest streszczeniem miłości
i czci z jaką przez wszystkie wieki Ko-
ściół św. wielbi Tę swoją Matkę i Orę-
downiczkę. Co więcej, jak życie, cnoty
i świętość Maryi są niejako wcieleniem
Ewangelii, tak Litania loretańska opiewa-

jąc te cnoty, i to życie staje się przez to streszczeniem tejże Ewangelii i jakby za rękę prowadzi nas do osiągnięcia celu życia naszego.

Litania ta nazywa się loretańską, bo powstała wśród pobożnych pielgrzymów zewsząd tłumnie udających się do miasta Loretto, gdzie cudem mocy Bożej, umieszczony został ów domek Najświętszej Dziewicy, w którym przedwieczne Słowo ciałem się stało. *)

Litania loterańska obdarzona przez Papieżów licznymi odpustami **), odmawia się zwykle dla uproszenia szczęśliwej śmierci wieczorem. Schyłek bowiem dnia i cienie nocy, żywo nam przypominać powinny, bliski już może koniec naszego żywota, a po nim wieczną noc potępienia lub

*) Historia domku loretańskiego należy do najcudowniejszych zdarzeń w przeszłości kościelnej. Dom Najśw. Maryi Panny zniknął raz jednego z Nazareth i znaleziony został d. 10 Maja 1291 r. na brzegach Dalmacyi. Później znowu zmienił miejsce i ujrzano go 10 Grudnia 1294 r. na ziemi włoskiej blisko Recanati w dzisiejszem ustroniu zwanem Loretto.

**) Papież Syxtus IV nadał odpust 300 dni za każde odmówienie Litanii loretańskiej.

zaranie wiecznego szczęścia. A ta myśl ma nas silnie pobudzać ku gorącej modlitwie do Najśw. Maryi Panny, Matki naszego Zbawiciela, a zatem Matki wszelkiego naszego szczęścia, naszej nadziei! Za Jej pośrednictwem zaświtało nam Zbawienie, za Jej też pośrednictwem, ufajmy że wejdziemy do jego przybytków.

Litania do Najśw. Maryi Panny stanowi główną część majowego nabożeństwa. Jak Maj jest niejako grobem zimy, zapowiedzią ożywczego ciepła, zmartwychwstaniem wszelkiej roślinności, tak też majowe nabożeństwo może nam wyjednać Maj wiecznej szczęśliwości, jeśli wiernie iść będziemy śladami Przczystej Dziewicy, jakby przechodzącej w Litaniu przed oczyma duszy naszej.

U stóp więc Maryi, w ciągu tego rozpoczynającego się nabożeństwa rozważać będziemy po kolei wszystkie wezwania, któremi Ją sławi pobożność w Litaniu loretańskiej. Żebyśmy zaś nie zapomnieli, że źródłem świętości i chwały Maryi, jest Sam Bóg i że do Niego też jedynie wszelka chwała Jego świętych się odnosi, Litania loretańska sławi najpierw Boga

w Trójcy jedyne. Przedewszystkiem więc zastanówmy się nad temi tytułami, jakimi w Litanii błagamy zmiłowania Chrystusa i każdej poszczególne z trzech Osób Trójcy Przenajświętszej.

Litania loretańska zaczyna się od następującego wezwania: *Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson*. Oba te słowa są pochodzenia greckiego i znaczą: *Panie zmiłuj się, Chryste zmiłuj się, Panie zmiłuj się!* Błaganie te zdają się płynąć wprost z duszy Maryi i nasze też serca do głębi przeniknąć powinny. *Panie zmiłuj się*, czyli: Panie, w poczuciu mej niemocy do Ciebie się uciekam, Tobie poruczam me sprawy, bez Ciebie nic nie chcę i nic nie mogę. Tyś Sam moim Bogiem, od Ciebie samego wyglądam miłosierdzia i łaski. *Panie zmiłuj się!* bom nicość i proch! Ty Sam Bóg mój i Pan mój! Słowem, wołając *Panie zmiłuj się!* stwierdzamy naszą nicość i nędzę, a wielkość i świętość Boga, przez zmiłowanie którego tylko coś warci być możemy. *Panie zmiłuj się!* znaczy: Ty Boże, jesteś jedynym Panem, a my Twymi sługami i poddanymi! I na tem właśnie uznaniu polega istotny stosu-

nek człowieka do Boga. Na nieszczęście pierwszy jeszcze człowiek potargał ten stosunek, sięgając po równość z Bogiem—gdyż uwierzył kusicielowi mówiącemu mu: staniecie się jako Bogowie, i potrzeba było, żeby aż Syn Boży stał się człowiekiem, aby zerwany stosunek nieba z ziemią przywrócił. To też jakby przypominając sobie ów upadek i tę naprawę, wołamy: Chryste elejson, t. j. Chryste zmiłuj się! I błaganiem tem wyznajemy razem i naszą winę i zasługi Chrystusowe, i naszą nieśmiałość i ufność w Bogu przeblaganym przez Zbawiciela. Dla tego też powtórnie, już z całą otuchą wołamy: Kyrie elejson, Panie zmiłuj się!

Jak widzimy pierwsze zaraz słowa Litanii, przypominają fundamentalne prawdy naszej św. Religii, bo upadek pierwszych naszych rodziców i dzieło odkupienia. Grzech pierworodny i jego naprawę przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego.

O! jakąż miłością i ufnością słowa te: Panie zmiłuj się, Chrystusie zmiłuj się! napełniać nas powinny? Bóg nas wysłucha, Bóg się nad nami zlituje, bo już Go nie sami, ale z Jezusem Chrystusem i przez

Jezusa, Syna Jego najmiłszego błagamy. Jezus stał się za nas miłą Bogu ofiarą, ubłaganiem za grzechy nasze. Korzystajmy więc z tej Jego miłości ku nam, nie traćmy jej przez grzech, ale raczej miłością Mu i ufnością bez granic odwdzięczajmy. Miłość więc Boga, a dla tej miłości najstaranniejsze unikanie wszelkiego grzechu, niech będzie pierwszym kwiatem serc naszych, który złożmy Panu Jezusowi w dniu dzisiejszym przez ręce Najświętszej Jego Matki, postanawiając zarazem i w każdym z dni następnych tego miesiąca składać Mu, w kształcie świętych postanowień, podobną miłą ofiarę.

W. Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O! Najświętszy Zbawicielu nasz, Panie Jezu, Któryś obiecał, iż o cokolwiek w Imię Twoje prosić będziemy Ojca Niebieskiego dane nam będzie, prosimy Cię pokornie, niechaj za przykładem Matki Twojej Najświętszej, na cześć której dziś to nabo-

żeństwo rozpoczynamy, tak Cię miłujemy, iżbyśmy Cię już nie obrażali, ale z dniem każdym coraz serdeczniej kochając, zasłużyli z Nią wielbić Cię na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Dla miłości Boga nigdy nie przestąpię rozmyślnie żadnego przykazania Boskiego lub kościelnego, nawet w małej rzeczy. *Zdrowaś Marya* i t. d.

DZIEŃ II.

Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Wezwawszy z ufnością na samym początku Litani, miłosierdzia Bożego przez Jezusa Chrystusa, czynimy następnie wyznanie naszej Wiary św. t. j. wychwalamy Tróję Przenajświętszą.

A tak z góry kładziemy fundament wiary, wyznając największą jej tajemnicę. To zarazem przypomina nam, że jak Ewa pierwsza matka rodzaju ludzkiego, chcąc odsłonić tajemnicę Bożą, zakrytą w zakazie pożywania owocu z drzewa wiadomości złego i dobrego, popadła i sama i wtrą-

ci całe swe potomstwo w największe ciemności i nieszczęścia, tak Marya — Matka odrodzonego rodu ludzkiego, przywróciła nam utracone szczęście, sprowadziła światło z nieba, oświecające każdego człowieka na ten świat przychodzącego jedynie przez pokorne poddanie się tajemnicom Bożym. Uczmy się ztąd chętnie i szczerze poddawać ograniczony rozum nasz nieograniczonej mądrości Boga, który o tyle tajemnice swe ludziom odsłania, o ile to słabość ich znieść i o ile im prawdziwie to pożytecznem być może.

I czegoż naucza Objawienie, czego naucza nas Kościół, ten wieczny stróż prawdy Bożej, o Bogu, Tej Najświętszej Istocie, przez którą i dla której żyjemy? Kościół wierzy i naucza: iż trzy są różne od siebie Osoby Boskie, tak jak to Litania wygłasza: Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty, ale że te trzy Osoby są jednym Bóstwem, czyli jak zwykle się wyrażamy, jeden jest i nierozdzielny Bóg we trzech osobach. Trzy te Osoby Boskie równe są sobie, co do Swej Istoty i natury, tak, że żadna od drugiej, nie jest świętszą, ani więcej Wszechmogącą, ani

doskonalszą. Żadna też z Nich nie została stworzoną przez drugą, ale wszystkie trzy wiecznie trwają i są bez początku i końca. Jednakże objawienie Boże uczy: że Ojciec od nikogo nie pochodzi, ani jest zrodzonym; że Syn Boży zrodzony przed wszystkimi wieki od Ojca, a Duch Święty nie jest zrodzony, ale pochodzi od Ojca i Syna; a jednakże pomimo to, żadna z tych osób ani jest dawniejszą, ani późniejszą, ale wszystkie trzy równe i współwieczne, tak, iż w tej Trójcy jest jedność a w jedności Trójca.

Taką to wiadomość o Istocie i naturze Boga jednego w Trójcy najświętszej zebraną z całej nauki objawionej, podał do wierzenia, za natchnieniem Ducha Św. pierwszy Sobór Nicejski i ostrzegł, że ktoby inaczej o Bogu rozumiał i utrzymywał, ten zbawienia się spodziewać nie może. Na prawdzie tej jak na kamieniu węgielnym wspierają się wszystkie inne prawdy i tajemnice Wiary św. W imię Trójcy przenajświętszej Apostołowie opowiadali, i teraz się opowiada po całym świecie Ewangelią, w imię Trójcy przenajświętszej i z nas każdy został obmyty

wodą Chrztu św. i powołany do zbawienia, w imię Trójcy kościół błogosławi swe dzieci i udziela im wszelkich łask i Sakramentów, w imię też Trójcy najświętszej żegnając się i my wszelkie nasze sprawy zaczynać i kończyć mamy.

Po tem ogólnem pojęciu o Trójcy prze-najświętszej przypomnijmy sobie jeszcze, że każdej z Osób Trójcy najśw. zawdzięczamy szczególnie dary i łaski. Bóg Ojciec nas stworzył, Syn Boży nas odkupił, Duch Św. poświęcił. Wołamy więc w Litanii: *Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!* bośmy Twe dzieci, Twe stworzenia, zmiłuj się więc gdyż bez Twego miłosierdzia istnieć nawet nie możemy. Zmiłuj się nad naszą nędzą, otocz Swoją potężną opieką, dźwigaj Swą mocą, zbaw nas Twą łaską, bo Ty nasz Ojciec, my Twoje dzieci. Z jakąż ufnością i miłością dalej wołamy: *Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!* Tyś prawdziwy Syn Ojca przedwiecznego, a z miłości ku nam stałeś się człowiekiem. Tyś Bóg nasz, a raczyłeś stać się czci najgodniejszym naszym bratem, — z największą zatem już ufnością powtarzamy: Zmiłuj się nad nami! Ratuj

i dźwigaj nas jęczących pod ciężarem własnej nędzy, ale szczególnie błagamy Cię, chroń nas od zaprzania się miłości Twojej! Nie dosyć na tem, Duch Św. Bóg prawdziwy, jest naszym poświęcicielem, naszym pocieszycielem, źródłem, z którego tryska wszelka łaska i wszelkie życie duchowe, wołamy zatem: *Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!* bo bez Ciebie nic dobrego, nic świętego uczynić nie możemy. Zmiłuj się więc Duchu Św. nad naszą niemocą, przyjdź i zstąp na nas, napełnij serca nasze światłem żywej wiary, umocnij nadzieję, ale nadewszystko rozgrzej je gorącą miłością Boga i bliźniego! *Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!*

Obejmując myślą raz jeszcze, cośmy rozważali o Trójcy najświętszej, poznajemy całą nieudolność rozumu naszego, wobec tej najpierwszej i najgłębszej tajemnicy wiary naszej i nie mogąc jej przeniknąć w upokorzeniu ducha, zawołajmy z Pawłem św.: „*O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej: jako są nie ograniczone sądy Jego i niedościgłe drogi Jego?*“ *)

*) Ad Rom. XI. 33.

Zamiast zgłębiać niezgłębione tajemnice Świętego świętych, pełni czci i pokory wielbijmy Go, iż raczył nam o tyle je objawić, o ile dobro nasze prawdziwe tego wymaga. Przykład Maryi, której korna wiara uczyniła Ją przybytkiem Trójcy przenajświętszej, niech nam będzie wzorem żywej wiary w objawione prawdy Religii, abyśmy przez to zasłużyli, wraz z Nią, oglądać „*twarzą w twarz*“ *) Boga naszego i sławić Go mogli na wieki.

V. Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Boże w Trójcy świętej jedyny, bądź pochwalon, żeś nam objawił najświętszą tajemnicę Swej Istoty, racz przez przyczynę błogosławionej Dziewicy, wspomódz słabość naszej wiary i daj miłościwie, abyśmy Cię szczerze życiem całem wyznając, zasłużyli być uczestnikami Twej chwały. Który żyjesz i królujesz Bóg w Trój-

*) Ad Cor. VIII 12.

cy jedyny, na wieki wieków. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Będę często prosił Boga o dar żywej wiary. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ III.

Święta Maryo, módl się za nami!

Po wysławieniu tajemnicy Trójcy przesnajsświętszej, bezpośrednio przychodzimy do czci Najświętszej Maryi Panny i tem wezwaniem: *Święta Maryo!* rozpoczynam właściwą kantatę na Jej chwałę ułożoną. I słusznie. Tym jednym wyrazem: *Maryo*, obejmujemy całą istotę i wszystkie przymioty Tej Przeczystej Dziewicy, w której imieniu, jak mówi Bernard św., mieści się wszelka pociecha rodu ludzkiego. Prócz innych bowiem znaczeń *Marya* znaczy Pani. Zaiste, zrządzeniem Bożem dane było to wzniosłe imię Tej, która miała породzić Pana nad Pany, Króla wieków Jezusa Chrystusa i tym sposobem stała się Panią nieba i ziemi. I tu właśnie mieści się ona dzielna pobudka miłości



i zaufania z jakim zawsze wołać powinniśmy do Maryi: *Módl się za nami!*

Imię *Marya*, znaczy także *gwiazdę morza*. I zaprawdę, po najśłodszym Imieniu Jezus, które jest jakby słońcem naszego żywota, *Marya* jest dla nas biednych, żeglujących po burzliwym morzu tego świata, ową promienną gwiazdą, która wlewa otuchę zrozpaczonemu rozbitkom i doprowadza do portu zbawienia tych wszystkich którzy za Jej światłem dążą i od wskazanego przez Nią kierunku nie zbacząją.

Następnie śpiewamy: *Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami!* To najwyższy tytuł chwały i najistotniejszy powód naszej miłości ku Maryi, to węzeł, jaki najściślej łączy niebo z ziemią! Któż ogarnie zaszczyt, jakim obdarza Ją macierzyństwo Boga-człowieka? Któż wypowie przywileje i łaski jakich się stała uczestniczką Boża Rodzicielka? Od kogóż z większą ufnością spodziewać się możemy wsparcia, jeśli nie od Tej, która Boga nazwać może Synem! Czyż taki Syn, takiej Matce odmówić co może? O! módl się za nami Święta Boża Rodzicielko, wszak Ty i naszą Matką, wszak Sam Chrystus z wysokości krzyża,

w osobie Jana św., oddał Ci nas za dzieci! Dalej zaraz wołamy: *Święta Panno nad pannami, módl się za nami!* Te słowa przypominają nam nowy cud mocy Bożej. Ona niewiasta, która zasłużyła być Matką Bożą, nie przestała zarazem być i dziewicą. Wołamy więc z uwielbieniem: *Panno nad pannami, módl się za nami!* O zaiste! Marya jest Panną, nad wszystkie panny jakieby istnieć kiedykolwiek mogły, choćby najczystsze, najdoskonalsze, bo Ona jest jedyną, której skaza grzechu nie dotknęła, do której czart nigdy nie miał najmniejszego prawa.

Jak bardzo Marya ukochała swoje niezrównane dziewictwo, z podziwem widzimy w owej na wieki pamiętnej chwili, kiedy poseł niebiański stanął przed nią z ofiarą Boskiego Macierzyństwa.

Któż od Maryi pojmował lepiej wielkość i chwałę tego zaszczytu?

A jednak, Ona nie wpierw nań się zgadza, aż otrzymuje uroczyste zapewnienie, iż chwała tego niepojętego macierzyństwa, w niczem nie naruszy niepokalanej Jej dziewiczości.

Trzy te zatem tytuły: *Maryi, Bogarodzicy i Panny* nad pannami, zlewają się jakby w jeden wyraz podziwu i uwielbienia dla Tej najdoskonalszej po Bogu istoty, której już imię oznacza przeznaczenie na Panią nieba i ziemi, na pogromicielkę grzechu, na przewodniczkę w ciemnościach; co Ona wszystko urzeczywistniła, stawszy się Matką Zbawiciela, nie przestając być zawsze przeczystą Dziewicą!

Z jakąż więc skwapliwością służyć tak dostojnej Pani, kochać tak przedziwną Matkę, podziwiać tak cudowną Pannę powinniśmy? Lecz pamiętajmy, że kochać, służyć i wielbić szczerze Maryę, znaczy to, naśladować podziwiane w Niej cnoty, a tem samem kochać, wielbić i służyć Bogu, który Sam „uczynił Jej te wielkie rzeczy“ *), aby przez to okazać nam nieskończone swoje miłosierdzie!

O! bądź błogosławiony na wieki, wielki Boże! że obsypując Maryę tyloma łaskami i czyniąc Matką Swego Syna, uczyniłeś Ją i naszą Matką, i uczyniłeś Ją Matką wszelkiego miłosierdzia i narzędziem niewysłowionych Twoich dla nas łask i do-

*) Luc. 1. 49.

brodziejstw! Wzywając z ufnością słodkiego imienia Maryi, czcząc Jej dziewicę i Macierzyńską godność, naśladowując Jej cnoty, pragniemy Ciebie Boga, jako początek i koniec wszelkiego dobra wielbić i z Tobą na wieki się połączyć.

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O święta Maryo! któraś przed wieki wybrana na Matkę Zbawiciela świata, życiem świętem i niepokalanem stałaś się godną tego zaszczytu, błagamy Cię przez chwałę i radości Twego dziewiczego macierzyństwa, racz nas, acz niegodnych, przygarnąć do siebie i sprawić to, abyśmy jako dobre dziatki czcząc Twe cnoty byli ich tu na ziemi naśladowcami, a po śmierci u stóp tronu Twego, wiecznie Ci za to dziękowali. Przez Chrystusa Pana naszego. A.

Postanowienie: Cześć i wielbić będę Maryę jako Boga-Rodzicielkę, naśladować zaś i kochać jako najlepszą moją Matkę i Panią.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ IV.

Matko Chrystusowa, módl się za nami!

Nazwa *Chrystusa* oznaczała w starym Zakonie, *pomazańca* czyli namaszczonego. Takimi pomazańcami byli: królowie, kapłani i prorocy.

W tytule tym: *Matko Chrystusowa*, wygłaszamy więc potrójną chwałę Maryi, to jest jako Matki Pomazańca, w najszczytniejszem znaczeniu tego wyrazu. Jezus Chrystus bowiem do tego tytułu potrójne ma prawo: jako król, jako kapłan i jako prorok.

Tak jest, Marya dała nam Króla Najwyższego, przychyliła ku nam Jego miłosierdzie, przez Nią przybliżyło się królestwo Boże ku ziemi.

Chrystus Pan jest też kapłanem najwyższym, tak według porządku Aaronowego, to jest starego przymierza, jako też według porządku Melchizedechowego, t. j. nowego zakonu. On to bowiem przelał krew w ofierze, nie już krew baranków i innych zwierząt, jak to czynili starozaconni kapłani, ale własną Swą krew naj-

świętszą, która jest uświęceniem nowego, a dokonaniem starego przymierza.

Jest też kapłanem według porządku Melchizedechowego. On to bowiem, prócz ofiary krwawej spełnionej na krzyżu, ustanowił ofiarę bezkrwawą, ciągle spełnianą na naszych ołtarzach.

Jezus Chrystus jest równie prorokiem, bo jak wszyscy prorocy, owszem, stokroć więcej niż oni wszyscy razem, ogłaszał naukę zbawienia, popierał ją licznymi cudami, czytał w sercach ludzkich i odkrywał tajemnice przyszłości. On był głównym przedmiotem i celem wszystkich przepowiedni. On wreszcie wzbudzał proroków i przez nich przemawiał. Słusznie więc nazywamy Go prorokiem w najrozleglejszym znaczeniu tego słowa.

I my wszyscy, jak mówi książkę Apostołów, jesteśmy *rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabycia*. *) Przez namaszczenie na chrzcie św. odebrane, powołani zostaliśmy do godności królewskiej, kapłańskiej i poniekąd prorockiej. Przez chrzest święty

*) 1 Petr. II. 9.

bowiem Chrystus Król królów, czyniąc nas członkami swego ciała duchowego przeznaczył tem samem do chwały Swego Królestwa.

Przez chrzest staliśmy się też uczestnikami kapłaństwa Chrystusowego. To jest, nietylko że z pomiędzy siebie mamy kapłanów, którzy przyobleczeni kapłaństwem Chrystusowem, Jego mocą i w Jego imieniu sprawują bezkrwawą Ofiarę nowego Zakonu, ale też każdy z nas ofiarując przez Niego siebie i wszystkie swe sprawy i uczucia czyni je przez to miłemi Bogu i zasługującemi na nagrodę wieczną. W starym zakonie, ci, co bezustannie słuchali proroków i pod ich przewodnictwem się kształcili, *synami prorockimi* się nazywali; my, uczniowie Największego Proroka Jezusa Chrystusa, *chrześcijanami* się nazywamy, bośmy ducha, wolę i myśl Jego w siebie wcielić i na sobie wyrazić powinni, pomnając na te groźne słowa Pawła św.: *A jeśli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego.* *) O Matko Chrystusowa! uproś nam, abyśmy nie z nazwy

*) Ad Rom. VIII. 9.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
w DOMU KSIĘŻY JEZUITÓW
Warszawa, Rakowiecka 61

tylko, ale z ducha i prawdy uczniami i sługami Chrystusowymi byli.

Matko łaski Bożej, módl się za nami!

Marya, jest nie tylko Matką łaski, że nam porodziła Dawcę wszystkich łask, ale tytuł ten szczególnie dla tego Jej służy, za Jej pośrednictwem najłatwiej nam pozyskać wszelkie dobro od Boskiego Jej Syna, że prawie niepodobna się zbawić bez Jej pomocy i łaski, a wreszcie, że w Niej Samej skupia się jakby w ognisku taka obfitość łask, jaką tylko stworzenie otrzymać może od Stwórcy Swego!

Cieszymy się, dzieci Maryi, tym tytułem naszej Matki, tem ochotniej, że przyniósł go Jej Archanioł z Nieba oznajmiając imieniem Boga: *łaskiś pełna!* *)

Zaiste, dziełem to jest miłosierdzia Bożego, iż Marya obdarzoną została taką pełnością łask, ale niemniej chwałą jest Maryi, że nie Ona z tych drogocennych darów nie postradała, ale owszem, wiecznie z nimi współpracując, zasłużyła na coraz cudowniejsze ich pomnożenie. O! chciemy pojąć i my: cenę i wartości każdej

*) Luc. I. 28.

łaski Bożej i zapagniemy z każdej z nich wiecznie korzystać. Niech nas Marya, Matka łaski Bożej uchroni od największego nieszczęścia, jakim jest dla duszy naszej, zmarnowanie i zaniedbanie łask Bożych! Prośmy Jej, abyśmy nie stracili tego namaszczenia duszy naszej, przez które Bóg naznaczył nas na dziedziców Królestwa Niebieskiego, ale i nie zapominajmy, że Królestwo to, ci tylko otrzymają, którzy wiernie korzystają z łask ku temu udzielonych.

Y. Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O! Matko Chrystusowa! O Matko łaski Bożej, która stałaś się godną być skarbnicą wszelkich łask Bożych, błagamy Cię uprosz nam u Syna Twego, abyśmy nigdy żadnej z Jego łask nie zmarnowali, ale abyśmy wierni z niemi współpracując dosłużyli się obiecanej nam korony wiecznej w Niebie. Amen.

Postanowienie: Ślubuję nigdy odtąd nie wzgardzić żadnem dobrem natchnieniem i pilnie korzystać ku zbawieniu z każdej łaski Bożej. *Zdrowaś Marya.*

DZIEŃ V.

*Matko najczystsza, Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana, Matko nienaruszona,
módl się za nami!*

Wszystkie te tytuły zawierają jedną, ogólną myśl, lubo każdy z nich ma osobne znaczenie. Myślą tą ogólną jest Macierzyństwo Maryi połączone z najświętniejszem dziewictwem. To co w zwykłym porządku rzeczy jest niepodobieństwem, w Matce Bożej, było koniecznością. Święty Świętych stając się człowiekiem nie mógł mieć innej matki — tylko: najczystsza, najśliczniejsza, nienaruszona Dziewicę.

Wysławiając dziewictwo Matki Bożej, bądźmy pewni, że nikt nie może być czcicielem Maryi, kto nie jest czcicielem anielskiej cnoty niewinności. Najczystsza, niepokalana Matka, musi się brzydzić bru-

dnem, zmysłowem, nieczystem sercem. Przeciwnie, nie tak niestawia nas blisko serca Maryi, nie tak nieczyni nas miłemi Jej działkami, jak niewinność myśli, uczuć i czystość ciała, odpowiednia stanowi i powołaniu naszemu.

Po ogólnem zaznaczeniu myśli zawartej w tytułach sławiących przywilej najczystsze Macierzyństwa Maryi, zastanówmy się jeszcze nad nimi szczegółowo.

Gdy mówimy: *Matko najczystsza*, chcemy wyrazić, że czystość Jej przewyższa wszystko, co się czystem nazwać może. Ta jednak, lubo tak szczytna pochwała, jest niedostateczną dla Maryi i dla tego zaraz dodajemy: *Matko najśliczniejsza* tj., nietylko czystą, bez plamy, jesteś, ale zachwycasz, unosisz blaskiem i urokiem tej cnoty! Co pięknie i jakby pędzłem objaśnia Pismo święte temi słowy: „*niech będą przepasane biodra wasze, i pochodnie gorejące w rękach naszych*“ *). Przepasanie samo, czyli powściągnięcie, pohamowanie swych pożądliwości jest już całkowitą czystością; ale *pochodnie gorejące*

*) Luc. XII, 35

w rękach, to czystość jaśniejąca na zewnątrz nadziemskim swoim blaskiem. To każde słowo, każdy ruch, każde spojrzenie, uśmiech nawet nacechowany barwą tej niebiańskiej cnoty; to jakoby niezmiennie miła i pociągająca woń, nieskalanej czystości. Oto śliczność czystości, przed którą nawet zepsuci ludzie, ze czcią schylać muszą swe czoła! I nam, jeśli prawdziwie czystymi sercem i ciałem być pragniemy, trzeba silną wolą krępować zgubne zachcenia i niebezpieczne skłonności, trzeba umartwieniem ciała pętać namiętności, trzeba zawrzeć przymierze z oczami, aby niewidziały tego czego widzieć nie powinny, z uszami, aby nie słuchały tego, co występne myśli zbudzić może; słowem, trzeba z sercem obchodzić się tak, jak się obchodzą z drogiem ale kruchem naczyniem, w którym się bezcenny balsam mieści. Wtedy, w rękach naszych, tj. w życiu naszym, zajaśnieje jasna pochodnia cnót — i staniemy się ślicznymi przed Bogiem i przed ludźmi. Czystość bowiem prawdziwa, bez dobrych uczynków ostać się, ani też dobre uczynki bez czystości podobać się Bogu nie mogą. Nie-

łatwe to zadanie osiągnąć tę śliczność świętych, ale jednak otrzymać ją niezawodnie możemy, jeśli tego szczerze zapragniemy, bo wtedy Bóg nam dopomoże i pobłogosławi Ta, którą Matko najczystsza i najśliczniejszą nazywamy!

Matko niepokalana, Matko nienaruszona, módl się za nami. W obu tych wezwaniach, wyrażamy dobitnie wiarę naszą w cudowne dziewictwo Maryi, która pomimo iż Matką została, nie przestała jednak być niepokalaną, to jest nienaruszoną Dziewicą. Nadto, sławiąc niepokalaność Maryi, uwydatniamy tę wielkość łaski, jaką Ona obdarzoną została, a przez którą najmniejszy nawet grzech nie miał do Niej przystępu. Przywilej ten wyróżnia Maryę z pośród wszystkich ludzi. Wszyscy bowiem Synowie Ewy podlegamy podnietom grzechu, i wszyscy mniej więcej ulegamy własnemu skażeniu i tym pokusom, jakie nas zewsząd otaczają. Pomni zatem na tę przyrodzoną naszą słabość i zewsząd grożące niebezpieczeństwa, nie na siebie samych nie liczymy, ale ufni w Boga, czuwajmy i módlmy się, abyśmy nie wpadli w pokuszenia. Przykład Naj-

świętszej Dziewicy, niech nam będzie ciągłym wzorem. Ona, lubo tak nadzwyczajnymi łaskami uprzywilejowana, jednak zawsze czuwa, zawsze się modli. O! naśladowujmy Maryę, z miłością zwracajmy się do Jej niepokalanego Serca, a Ona nam wyjedna czystość ducha i serca, jaką każdy chrześcijanin, każde dziecko takiej Matki jaśnieć winno. Marya, nie tylko nie popełniła żadnego grzechu, ale nawet nie znała nacisku pokus, bo wyjęta była z pod prawa upadku pierworodnego. Pomimo to, nie tylko nie gardzi nami grzesznymi, ale tem większą czuje ztąd ku nam litość i miłosierdzie. Ona chce i może wyjednać nam łaskę, aby pokusy, które są nieodłączne od życia tego, nie tylko nas nie pokonały, ale owszem zwyciężone, aby powiększyły naszą zasługę i świetniejszą uczyniły naszą nagrodę.

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! Matko najczystsza, najświętsza, niepokalana i nienaruszona, wy-

jednaj nam, prosimy Cię, cnotę czystości, broń nas od pokus tej enocie przeciwnych, daj nam zwycięstwo, daj abyśmy oczyszczeni z grzechów, ozdobieni cnotami, stali się być godnymi uczestnikami Twej chwały w niebie na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie. Unikać będę najstaranniej wszelkich niebezpiecznych towarzystw i wszelkich okazyi wiodących do utraty niewinności.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ VI.

*Matko najmiłsza, Matko przedziwna,
módl się za nami!*

Tytuł Matki najmiłszej, wyraża miłość, jako Marya ukochana została przez Boga i przeznaczoną na Matkę Zbawiciela, z kądem dla nas Ona najmiłszą, to jest najwięcej po Bogu, godną stała się naszej miłości. Przed Maryą świat cały skalany grzechem był brzydkością; Ją pierwszą Pan umiłował, Ją samą pozdrowił: Witaj najmiłsza córo, Tyś łaski pełna! O! jak piękną jest rzeczą, być miłowanym! Tego

każdy z nas pragnąć może, a nawet powinien. Tak jest, powinien każdy starać się o takie zalety ducha i serca, któreby mu zjednały miłość Boga i ludzi, lecz pod warunkiem, aby nie czynił tego z próżności lub z samolubstwa, ale z chęci podobania się Bogu i pociągnięcia ku Niemu jak najwięcej swych bliźnich. Każda cnota, a zwłaszcza czystość i pokora mają to do siebie, że je w nieprzyjacielu nawet uznać i pokochać musimy; pycha zaś i rozpusta i najbliższych krwią, czyni nam wstrętnymi. Marya, Matka najmiłsza, niech to sprawi, abyśmy przez naśladowanie cnót Jej, stali się miłemi niebu i ziemi!

Matko przedziwna! Zaprawdę, Marya jest godną najwyższego podziwienia, jako zbiór wszelkich cnót, wszelkiej piękności, ale przedziwną nadewszystko, że zasłużyła stać się, jak opiewają następne tytuły: *Matko Stworzyciela, Matko Odkupiciela.*

Pismo św. podziwia w Starym Testamencie trzy matki, które były godłem i wyobrażeniem Matki nad matkami—Maryi. Wszystkie te jednak trzy matki, są zaledwie słabą figurą Maryi.

Pierwszą z nich jest Anna, matka Sa-

muela. Bogobojna ta niewiasta, długie lata z najżywszem upragnieniem, oczekiwała potomka. Niebo jednak zdawało się głuchem być na nieustanne jej prośby. Zdarzyło się, że Anna w żarliwości ducha, udała się pewnego razu, do świątyni w Si-loe i tam usiadłszy na ziemi w niemej boleści i łkaniu, przesiedziała długie godziny. Ujrzawszy ją tak Arcy-kapłan Heli rzekł: „*Dokądże pijaną będziesz? wytrzeźw się trochę od wina, któremś się upiła.* Odpowiedziała Anna: *Nie, Panie mój, bom ja niewiasta bardzo nieszczęśliwa — a wina... nie piłam, alem wylała duszę moją przed oczyma pańskiem!*“ *).

Ulitował się nareszcie Bóg, i Anna po-wiła syna Samuela. Wziąwszy go tedy na ręce, biegła do świątyni i tam zro-biła z niego ofiarę Panu mówiąc: „*Panie, oto pożyczam Ci syna mego na wieki.*“ Istotnie, wielka matka zrzekła się dla Boga największej rozkoszy matczynego serca i poświęciła nazawsze ukochanego syna na wyłączną służbę Panu.

Drugą matką, która zasłużyła na na-

*) 1 Reg. I. 11, 15.

zwę *przedziwnej*, jest Respha, matka synów Saulowych. Gdy bowiem okrutni Gabaonici dostawszy w swe ręce siedmiu potomków króla Saula, pomiędzy którymi było dwóch jego synów zrodzonych z Resphy,—wszystkich ukrzyżowali; wtedy ta nieszczęśliwa matka poszła na górę, gdzie byli wisieli, usiadła pod ich nogami i tam czuwała długie dnie i noce, odganiając drapieżne zwierzęta od ciał tych drogich sercu swemu ofiar *). Wielka zaiste była boleść tej matki, większa jeszcze miłość dla swych dzieci, sława też jej przeszła do potomności.

Trzecią sławną matką, jest matka Machabeuszów. Wzór matki prawdziwie wielkiej, nie już prostej matki, ale natchnionej obfitą łaską Pana. Wiemy, jak owa matka zaklinała swych synów, aby szli śmiało na śmierć straszną dla miłości Boga w nadziei żywota wiecznego. Pismo święte mówi, że kiedy Antyoch namawiał ją aby przynajmniej ostatniego ocaliła, nakłaniając go do bezbożnej woli króla, ta pochyliwszy się ku synaczkowi i szy-

*) II Reg. XX, 4—10.

dząc z tyrana zaklinała swe dziecko, aby się nie zawahało w mężtwie. *)

O! wielkie to były matki, ale któraż z nich zrówna się z Maryą? Wielka ofiara Anny, wielka niema boleść Resphy, wielka odwaga Machabejki, ale czy da się porównać z tą ofiarą, z tą miłością, z tem mężtwem, z jakim Marya ofiaruje swego Syna najmilszego?

Nie odpędza Ona Jego morderców, ale ich ogarnia swoją miłością, nie szydzi, ale modli się za swoich i swego Syna katów; nie szydzi ale boleje, że nie poznali Swego Stwórcy, z miłości ku nam stającego się ofiarą, że wzgardzili Odkupicielem i ginąć muszą!

O! niech nas ten przykład Maryi nauczy dla miłości Boga wszelkie cierpienia i ofiary, znosić z tą pokorą i mężtwem, jakie Jej tytuł *przedziwnej*, tak sprawiedliwie zjednały.

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

*) II Machab. 20. 30.

Módlmy się:

O! Matko przedziwnej miłości, uproś nam miłość cierpienia. O! Matko Stworzyciela, Matko Odkupiciela, spraw, abyśmy nie stracili owoców odkupienia, ale tu ich zakosztowawszy niech smakujemy w nich na wieki. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Będę się starał wszelkie krzyże i cierpienia, jakimi mię Bóg obdarzy, znosić z miłości dla Niego cierpliwie i pokornie.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ VII.

Panno roztropna, módl się za nami!

Na samym początku Litanii, słyszeliśmy wzniosłe tytuły Maryi: *Święta Boża Rodzicielko i Panno nad pannami*; poczem następował szereg wezwań, które niezem innem nie były tylko pięknem rozwinięciem tych dwóch tytułów i sławieniem godności Macierzyństwa i Panieństwa połączonych razem w tej cudownej Istocie.

Mojesz widział krzak gorejący płomieniem, który jednak nie zgorzał. Krzak

ten był wyobrażeniem Maryi, która lubo zapłonęła ogniem macierzyństwa, ogniem mającym świat cały ogrzać i oświecić, jednak została w doskonałej całości swego anielskiego panieństwa. Marya jest Panną w najszczytniejszem znaczeniu tego wyrazu. Ona, nie tylko sama była najczystsza Dziewicą, przez co już panieństwo do wielkiej czci podniosła, ale też dała Tego, który słowem i czynem dziewictwo otoczył nadziemskim blaskiem i chwałą. Jezus Chrystus czystych błogosławionymi nazwał i zapewnił, że oni Boga oglądają. On ustanowił Kościół, który jest niepokalaną i bez skazy Oblubienicą Jego, a Oblubienica ta Chrystusowa Matką jest naszą, prostą jest więc rzeczą, że i my jeśli chcemy być prawdziwymi dziatkami takiej matki, czystymi być musimy, jeśli nie przez dochowanie—to przynajmniej przez odzyskanie niewinności. Inaczej nie wejdziem na gody Baranka, tron którego, jak mówi w Objawieniu Jan święty, otaczają dziewice i idą za Nim gdziekolwiek On się obróci. ¹⁾

¹⁾ Apocal. XIV. 4.

Mówiąc: *Panno roztropna*, składamy dwie cnoty Maryi na jedną Jej pochwałę; panieństwo bowiem i roztropność to dwie oddzielne cnoty, to pierwsze jednak bez drugiej ostać się nie potrafi: czystym być nie można nie będąc roztropnym.

Pan Jezus gdy wyprawiał w świat swych uczniów to dał im upomnienie: „*Bądźcie tedy mądrymi (roztropnymi) jako węźowie, prostymi jako gołębie*“ ¹⁾. Czyli, że pozyskawszy od Pana pełność Jego łaski, co panieństwem duszy nazwać można, upomnieni są, aby nie dozwolili wydrzeć sobie tego skarbu chytremu wrogowi, który pod postacią węża uwiódł nieroztropną Ewę. I rzeczywiście, Ewa to przez nieroztropność utraciła wielki dar panieństwa to jest nieskazitelność w jakiej jaśniała będąc posłuszną Bogu, gdy bowiem niebacznie, nieroztropnie zwróciła się ku drzewu zakazanemu, usłyszała węża, mówiącego do niej: „*czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?*“ ²⁾ Ewa zamiast przerazić się tak zuchwałem pytaniem, zamiast odpo-

¹⁾ Matth. X. 10. ²⁾ Gen. III 1.

wiedzieć: dla tego Pan nam rozkazał, że On jest naszym Bogiem i Stwórcą, że tak chciał, a do nas należy wyroki Jego spełniać a nie roztrząsać, ona najnieroztropniej wdając się w dysputę z kusicielem odpowiada: rozkazał nam Pan dla tego „*byśmy snać nie pomarli*“ ¹⁾. Oto już wątpliwość, a nawet kłamstwo: bo Bóg nie warunkowo, ale wprost i stanowczo mówi: *śmiercią umrzecie*, jeśli nieposłusznymi będziecie ²⁾. Ewa nie utrzymała się też na tej pochyłości. Nęci ją powab tajemnicy, łechcąc słowa szatana: „*będziecie jako bogowie*“ ³⁾ i nareszcie chwyta nieśczęsny owoc, pożywa i daje go Adamowi.

Stało się! Poznali wnet pierwsi nasi rodzice straszny swój błąd, lecz zamiast wołać o litość i przebaczenie, nieroztropni w najwyższym stopniu, kryją się jak dzieci przed różgą—a nawet usiłują okłamać zagniewanego Boga. Tak bywa zwykle. Nieroztropne zuchwalstwo wnet przechodzi w małoduszne tchórzostwo! Nie tak czyni Marya, Panna roztropna. Ona słyszy Archaniola Gabryela zwiastującego Jej nie-

¹⁾ Gen. III. 3. ²⁾ Gen. II. 17. ³⁾ Gen. III 5.

wysłowioną łaskę, anielska Jej dusza pozna niebiańskiego gońca, a jednak Pismo św. mówi: „*zatrwożyła się na mowę Jego i myślała jakieby to było pozdrowienie.*“ ¹⁾ O! co za prześliczny przykład nieporównanej roztropności! która tu zarazem jest skutkiem i tarczą niepokalanej czystości! Ludzie światowi zwykle bardzo przebiegli i roztropni w sprawach doczesnych, są bardzo nieroztropni i tępi w rzeczach wiecznych, bo są na wskrós skażeni i nieczysci, zadają też, jakby na oślep, ciężkie ciosy swemu zbawieniu.

Bezwątpienia, każdy z nas wzdryga się na myśl swego potępienia, ale nie unikniemy takiego nieszczęścia, jeśli nie staniemy się doskonale roztroptymi. Roztropność zaś prawdziwa na tem polega, aby jasno rozumieć cel główny swego życia i umieć wybrać najstosowniejsze środki do osiągnięcia tego celu. Roztropność ta wymaga, aby dla ciała nie poświęcić duszy, dla ziemi nieba, dla chwili wieczności, dla złudzenia rzeczywistości. A siła tych złudzeń — jest tak wielka, że nie

¹⁾ Łuc. I. 29.

30

zdołamy uniknąć oszukania, jeśli Ignącego ku ziemi serea nie będziem bezustannie podnosić do Nieba i ku Temu, który Sam jest źródłem wszelkiej mądrości i prawdziwej roztropności, oraz ku tej, którą słusznie sławimy, jako najroztropniejszą z pomiędzy roztropnych.

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! niezrównany wzorze roztropności, wyjednaj nam u Syna Twego łaskę chrześcijańskiej roztropności. Naucz nas unikać zasadzek na naszą cnotę; dopomóż wybrać najstosowniejsze środki do osiągnięcia nieba—jako najwyższego celu życia naszego, gdzie się wraz z Tobą pragniemy cieszyć szczęściem wybranych na wieki. Amen.

Postanowienie: Przyrzekam pilnie unikać tego wszystkiego coby duszy mojej mogło przynieść szkodę, chociażbym przez to stracić miał wszystkie skarby i uciechy świata.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ VIII.

*Panno czcigodna, Panno wstawiona, Panno
można, Panno łaskawa, Panno wierna,
módl się za nami!*

Starość czcigodna, mówi mędrzec Pański, *nie liczbą lat jest porachowana, ale życiem niepokalanem*“ ¹⁾. I tu właśnie niepokalanosć w całym życiu, daje Maryi prawo do najwyższej czci, jaką imię Jej otaczamy. Cześć też i chwała Maryi rozniesioną została od krańca do krańca ziemi, gdzie tylko bowiem padnie ziarno nauki Jezusa tam natychmiast podnosi się i cześć Jego Matki. Nie ma opowiadania Ewangelii, bez opowiadania chwały i czci Maryi! Ztąd najsprawiedliwiej Litania tytułuje Ją: *Czcigodną i wstawioną Panną*.

Wołając: *Panno można*, wyznajemy i powołujemy się na niezrównaną potęgę pośrednictwa Maryi przed Bogiem, które nigdy nie pozostaje bez zbawionego dla nas skutku; boć Syn Boży nie swej Matce odmówić nie może. To też św. Ber-

¹⁾ Sab. IV. 8. 9.

nard z uniesieniem mówi: „*Co Bóg rozkazem, to Ty prośbą możesz, o Maryo!*“

Lecz potęga Maryi byłaby dla nas niepożyteczną, gdyby Ona nie była dla grzeszników pełną litości i niewymownej łaskowości. Dzięki Bogu, miłosierdzie i tklliwość Tej Pani *możnej* nie ma dla nas granic, co też z weselem i ufnością wysławiamy mówiąc: *Panno łaskawa, módl się za nami!*

Tytuły pochwalne Maryi, odnoszące się do Jej Panieństwa, a przez nas dotąd rozważane, mieszczą w sobie wszystkie cnoty *kardynalne*, a mianowicie: *roztropność, sprawiedliwość, mężtwo i wstrzemięźliwość*, czyli te cztery cnoty obyczajowe, które tak są niezbędne w życiu chrześcianina, jak niezbędnymi są zawiasy dla wszelkich drzwi i bram, aby takowe należycie poruszać się mogły i ztąd ich nazwa *kardynalnych* ¹⁾.

I tak, na początku tytułowaliśmy Maryę *Panną roztropną*. Roztropność pierwsza z cnót kardynalnych, polegająca na przewidywaniu i unikaniu wszelkich niebezpieczeństw i okazji grzechu, jest głó-

¹⁾ *Cardo* znaczy *zawiasa*,

wną cechą panieństwa Maryi, jest też niezbędnym warunkiem i znamieniem wszelkiego panieństwa, wszelkiej niewinności.

Mówiąc zaś: *Panno czcigodna, Panno wślawiona*, wyrażamy *sprawiedliwość*, drugą kardynalną cnotę, zdobiącą Maryę.

Istota sprawiedliwości tkwi w poczuciu oddania każdemu, co mu winni jesteśmy. Pierwszy i najważniejszy dług mamy względem Boga, któremu jako Stwórcy i Panu naszemu, winniśmy najgłębszą cześć i uwielbienie. Któż lepiej i święcej wypłacił się z tego długu od Maryi, Przeczystej Dziewicy? Jasną jest bowiem rzeczą, że im czystsza jest dusza, tym cześć i miłość z niej płynąca milszą i godniejszą Boga być musi. Bóg też ze swej strony, dusze takie ubłogosławia swemi łaskami i jak śpiewa Psalmista „*Chwałą i czią koronuje je*“ ¹⁾). Marya, *Panna czcigodna i wślawiona* jest tej prawdy najpiękniejszem stwierdzeniem.

Panno można! W tym tytule sławimy mężstwo Maryi, cnotę polegającą na dzielnem pokonywaniu wszelkich przeszkód,

¹⁾ Ps. VIII. 6.

tamujących drogę do nieba. Cnota ta, równie jak roztropność i sprawiedliwość, nierozdzielna jest od czystości. Któż zaprzeczy mężstwa młodzieńcowi, lub dziewicy, co wyżsi nad przyrodzone prawa ciała, potrafią poskromić i podbić jego namiętności, co wyżsi nad zmysły nie dadzą się uwieść ich ułudom, co wreszcie zwycięzki bój staczają ze światem, na którym, lecz nie podług którego żyć muszą? Zaiste, zwyciężyć te wszystkie pokusy, a z nimi zwyciężyć samego siebie — to więcej stokroć warto — niżeli zwyciężać liczne zastępy żołnierzy i zdobywać warowne miasta!

Piękną figurę mężstwa Maryi, przedstawia nam Pismo święte w Starym Testamencie w Judycie, którą słusznie najwyższy kapłan nazywa: *Sławą Jeruzalem, weselem Izraelskiem*. Ona to bowiem lud cały wybawiła od miecza Holofernesa, a dał jej Pan ku temu mężstwo, jak mówi tenże najwyższy Kapłan: „*przeto iż czystość umiłowała.*“ ¹⁾ Marya, która nie już głowę Holofernesa, ale moc szatana

¹⁾ Judith XV, 10. 11.

starła, jest prawdziwą chwałą i weselem naszej nowej Jerozolimy, Kościoła świętego!

Marya, jako niepokalanie poczęta, nie zaznała walki z namietnościami, ale zna dobrze na tym punkcie, nasze ciężkie zapasy, i litując się nad nami wyjednywa siłę i możność zwycięstwa. Dlatego z pełną ku Niej ufnością wołajmy: *Panno można, módl się za nami!*

W tym tytule wreszcie *Panno łaskawa*, mieści się ostatnia z cnót kardynalnych, to jest *wstrzemięźliwość*, która zależy na hamowaniu i zwyciężeniu w sobie wszelkich nieporządných poruszeń. Cnota ta, jak łatwo zrozumieć, ściśle z panieństwem się łączy i z niem jedną całość stanowi. Tam, gdzie niema powściągliwości w żądach i upodobaniach, gdzie niema umartwienia zmysłów i namietności, tam też i czystości prawdziwej być nie może.

Marya, jaśniała przed innemi cnotami, dziwną słodyczą i łaskawością. Łaskawość, ta prawdziwa córa miłości, mieści w sobie doskonałą wstrzemięźliwość od przeciwnej tej cnoty namietności, to jest od gniewu, goryczy i wszelkiej opryskliwości.

Cnota łaskawości, nawet u pogan sławiona, zdobić szczególniej chrześcianina powinna; lecz wielka ta cnota ostać się nie zdoła bez czystości, która jest najpiękniejszym owocem i koroną wstrzemięźliwości. Rozpustnicy zawsze są i okrutnikami, gdy tymczasem dziewicę chrześciańską, bez słodyczy i łagodności nawet sobie wyobrazić niepodobna! Przez wstrzemięźliwość więc nietylko już mamy się powstrzymywać, od tego wszystkiego, co skalaćby mogło czystość serca, ale i od tego wszystkiego, co to serce goryczą i złością napęłnić by mogło. Cichość i łaskawość, to cechy wybranych; do nich to Zbawiciel zwraca te słodkie słowa: „*Błogosławieni cisi... błogosławieni pokój czyniący*“ ¹⁾).

Mówiąc wszakże o łaskawości i pobłażliwości dla grzeszników, nie mieszajmy z tem grzechów, dla których zawsze obrządzenie mieć powinniśmy; umiejmy też rozróżnić słabość i ułomność ludzką od otwartego zuchwalstwa i bezbożności. Chrystus Pan, najłaskawszy i najmiłosierniejszy dla

¹⁾ Math. V.

grzeszników, znalazł jednak zawsze w swych słodkich ustach groźbę i surową nagane, gdy spotkał się z bezbożnością i upartym występkiem.

Postawieni zatem w obowiązku upomnienia, a zwłaszcza piastując jakie przełożenie, bądźmi pobłażliwi ale nie słabi i małoduszni. Pamiętajmy, że i gniew świętym być może. Pismo św. mówi: „*Gniewajcie się, a nie grzeszcie*“ ¹⁾. To jest, pobudką gniewu niech będzie gorliwość i miłość, a nigdy złość i niecierpliwłość. Karcąc występnych czynmy to z mocą, ale i ze słodyczą, i nie zawstyżenie ale nawrócenie ich miejmy na celu. W ogóle, przykład Jezusa cichego i pokornego serca, i wzór Maryi, Panny łaskawej, — niech nigdy nie ustąpi przed oczu duszy naszej.

Panno wierna! Wiara jest także nieodłącznym warunkiem, owszem źródłem panieństwa i wszelkiej cnoty. Ztąd Pismo święte powiada: *sprawiedliwy z wiary żyje*. Któż nad Maryę, wśród wszech stworzeń doskonalszym, sprawiedliwszym i świętszym?

¹⁾ Ps. IV. 5.

a zatem któż od Niej pełniejszej wiary? W czyjem sercu gorzała ona żywiej? Któż przeto godniejszy nad Nią, tego świetnego tytułu: *Panny wiernej*?

O! prośmy i my Ducha przenajśw. o dar żywej, gorącej wiary, któraby nietylko była przewodniczką rozumu, ale też dźwignią woli i prawidłem życia całego, *albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwą jest* ¹⁾.

O! *Panno wierna, abyśmy na wzór Twój stali się wiernymi, módl się za nami.*

Y. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! któraś stokroć chwalebniejszą jest od Judith, onej sławnej niewiasty starożytnego Zakonu, boś Ty zwyciężyła szatana niepokalaną swą czystością i płynąciami z niej cnotami, a osobliwie: mężstwem, sprawiedliwością i wiernością,—uprosz nam łaskę tych cnót, abyśmy tu na ziemi, za

¹⁾ Jac. II. 21.

przykładem Twoim, sławiąc niemi Boga, byli od Niego nagrodzeni na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Będę się bezustannie ćwiczył, za przykładem Maryi, w najpotrzebniejszych mi cnotach, szczególnie zaś w powściągliwości i łagodności. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ IX.

Zwierciadło sprawiedliwości, Stolicę mądrości, módl się za nami!

Po wezwaniach wysławiających Boskie macierzyństwo, oraz dziewictwo Maryi, następują tytuły uwielbiające inne Jej przymioty i przywileje.

Wołamy więc: *Zwierciadło sprawiedliwości*. W wielu miejscach Starego Testamentu, Bóg nazwany jest: Słońce sprawiedliwości ¹⁾. I rzeczywiście, Bóg jest jedynym ogniskiem i źródłem wszelkiego dobra, wszelkiej sprawiedliwości, odzwierciadleniem zaś Jego doskonałości był człowiek uczyniony na obraz i podobieństwo

¹⁾ Malach. IV. 2.

Swego Stwórcy. Lecz niestety! człowiek prędko odwrócił się od Boga, stracił uświęcającą łaskę i przestał być Jego odbiciem, a stał się odbiciem szatana. Bóg, atoli w swoim miłosierdziu, postanowił przywrócić człowiekowi utraconą godność i uczynił Maryę żywym zwierciadłem swych doskonałości. I zaprawdę, w Maryi, najdoskonalej odbiło się wyobrażenie Boże, wyobrażenie najwyższej sprawiedliwości. Owszem, Ona stała się godną być Matką Dawcy wszelkiej sprawiedliwości!

Przez Maryę, sprawiedliwość zstąpiła z nieba na ziemię, ale aby sprawiedliwość ta, stała się naszą własnością, musimy jej szukać usilnie, a znalazłszy coraz wyżej w niej postępować. „*Bądźcie wy tedy, mówi Chrystus Pan, doskonali, jako i Ojciec wasz Niebieski doskonałym jest*“ ¹⁾. Jakż ku temu droga? Psalmista Pański uczy nas jej, temi słowy: „*Zakon Twój jest rozmyślanie moje*“ ²⁾. Zaiste, tylko rozmyślaniem poznać możemy Wolę Bożą i dojść do jej pełnienia, a tem samem sięgać ku coraz wyższej doskonałości. Lecz,

¹⁾ Mat. V. 48. ²⁾ Ps. 118. 77.

jakże mało jest tak rozważających! Doprawdy, trudną jest do pojęcia ta bezmyślna gnuśność, w jakiej ogromna większość ludzi, pogrążoną jest w rzeczach duszy i wieczności. W grubej też ztąd płynącej nieznajomości Boga i Jego świętej Religii, kryje się źródło niedoli i wielu nieszczęść. „*Spustoszeniem spustoszona jest ziemia, woła Prorok Jeremiasz, gdyż nie ma nikogo, co by rozmyślał w sercu*“ ¹⁾. Niezapominajmy, jednak, że jeżeli rozważanie prawd Bożych, ma być nieomylną drogą do doskonałości, niedosyć te prawdy poznać, ale trzeba w nich się rozmiłować i spełniać je. „*Albowiem, mówi Apostoł, nie słuchacze zakonu są sprawiedliwymi u Boga, ale którzy zakon czynią — będą usprawiedliwieni*“ ²⁾.

Marya, lubo z natury swej była już odzwierciadleniem doskonałości Bożych, jednak w ciągłej modlitwie i rozmyślaniu szuka coraz wyższej sprawiedliwości. Na modlitwie też Ją Anioł Gabryel zastaje, a później, jak świadczy Łukasz św. *wszystkie słowa Jezusa zachowywała w swem*

¹⁾ Jerem. XII. 11. ²⁾ ad Rom. II. 13.

sercu ¹⁾. O Maryo! Twój przykład niech nam będzie wzorem, a Twa opieka pomocą, do gorliwego szukania Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, przez poznanie i zamięłowanie prawd Bożych, które nas miłymi Bogu, a Tobie podobnymi uczynić mogą. O! *Zwierciadło sprawiedliwości, módl się za nami!*

Stolico mądrości! wołamy dalej, *módl się za nami!* W poprzedzającym tytule, wyraża się tylko przymiot Boga, sprawiedliwość, który tak doskonałe znalazł odbicie w Najświętszej Dziewicy. Wyższe daleko ma znaczenie *mądrość*, która jak z tronu przez Maryę zajaśniała swoją chwałą! *Mądrość* bowiem, według słów Pisma św., jest to samo co *Słowo*, czyli druga Osoba Trójcy Przenajświętszej. Marya więc stając się Matką *Słowa*, stała się jakoby stolicą czyli tronem, na którym spoczęła nie już tylko w darach swoich, ale we własnej osobie, *Mądrość* najwyższa. Otóż dla czego, tak właściwy dla Maryi tytuł *Stolicy Mądrości!*

Jan św. w Objawieniu opowiada, że widział na niebie znak wielki, a była to

¹⁾ Luc. II. 52.

niewiasta, obleczona w słońce, a pod nogami Jej księżyc, koronę zaś Jej stanowiło dwanaście gwiazd. Naprzeciwko tej niewiasty, widział Jan św. smoka o siedmiu koronowanych głowach i o dziesięciu rogach, czyhającego na Jej dziecię, lecz dziecię to wzięte zostało do Nieba, a Niewiaście dane skrzydła,—jakoby orle, aby uleciała na pustynię. I ścigał Ją smok i puścił wody wielkie, aby Ją zalały, lecz wody przyjęła ziemia, a niewiasta ocalała! I znowu widział inną *bestyę*, której smok dał moc czynienia dziwnych rzeczy i wielu dziwowało się Jej mówiąc: „Któż podobny bestyi?” I stało się, iż wszyscy którzy czcili bestyę mieli wyryte piętno a które było: *mądrość*. Następnie widział inną jeszcze bestyę, mającą postać i rogi baranka i ta bestya największą liczbę ludzi zwiodła ¹⁾).

Otóż pod temi trzema obrazami przedstawia nam Jan św. najpierw walkę Maryi z szatanem, a mianowicie do Wniebowzięcia Jej Boskiego Syna. Odtąd zaś nowy rozwija się obraz. Pod symbolem niewiasty widzimy Kościół św. oblubienicę

¹⁾ Apocalips. XII i XIII.

Chrystusową, a Matkę wiernych. Widzimy straszne prześladowania i tenże kościół chroniący się w cienia katakumb, aby następnie tem świetniejszym wyszedł ztamtąd.

Lecz nie koniec na tem. Bestya z godłem mądrości działająca na rzecz smoka, to owa mądrość pogan w osobie takiego Celsa, Porfiryusza, Juliana Apostaty i innych bezbożnych filozofów, którzy usiłowali w imię rozumu obalić dzieło Chrystusowe. Wreszcie, pod postacią baranka przedstawiony został najstraszniejszy nieprzyjaciół, bo to nie obcy, ale własne wyrodne dzieci Kościoła, taki Aryusz, Nestoryusz i inni późniejsi heretycy, którzy pod pozorem prawdy, niewinności i miłości szerzyli nienawiść i najzgubniejsze błędy.

Kościół jednak zawsze z tryumfem wychodził z tych walk z fałszywą mądrością prowadzonych, bo w nim samym jest stolica prawdziwej mądrości. I teraz Kościół ciągle walczy i zwycięża daną sobie mądrością, i zwyciężać będzie do końca świata wszelkie błędy i fałsze, które godzą w sprawę Bożą.

I z nas każdy, jako członek kościoła, mieć powinien udział w tej walce prawdy z fałszem, dobrego ze złem — a to wedle sił i możliwości sobie danej. *Każdy też powinien szukać mądrości, ale nie mądrości ciała, która jest nieprzyjaciółką Boga* ¹⁾, albo tej „*mądrości świata, która głupstwem jest wobec Pana*“ ²⁾; tylko mądrości, która pochodzi z góry, która jest czystą, miłującą pokój, skromność, pełną miłosierdzia i owoców dobrych ³⁾; mądrości, która kępuje namiętności, napęlnia serce pokojem, dąży do coraz większego poznania i zaparcia się siebie samego; jednym słowem, szukać mamy tej mądrości, której jest bojaźń Boga ⁴⁾, — a dokonaniem miłość. Gdzież ją znajdziemy, jeśli nie jak Marya, znów w modlitwie, w rozmyślanu i pokorze? Marya to bowiem, gdy jej Archanioł zwiastował, że się stanie matką *Słowa*, czyli *mądrości* przedwiecznej „*zatrwożyła się*,“ mówi Ewangelia, *na mowę Jego i myślała, jakieby to było pozdrowienie?* ⁵⁾. Otóż, raz jeszcze po-

¹⁾ Rom. VIII. 17. ²⁾ I Cor. III. 19. ³⁾ Jacob. III. 17.

⁴⁾ Eccl. I. 16. ⁵⁾ Luc. I. 20.

wtarzamy, w rozmyślaniu, modlitwie i pokorze mieści się źródło prawdziwej mądrości.

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! któraś stała się godną nie tylko być uprzywilejowaniem odbiciem doskonałości Bożych, ale nawet przez Macierzyństwo *Słowa* przedwiecznego została Stolicą samej mądrości, błagamy Cię, wyjednaj nam łaskę wytrwałego szukania sprawiedliwości i znalezienia tej mądrości, której początkiem jest bojaźń, a dokonaniem miłość Boża, która trwać ma na wieki wieków. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Pomny tej prawdy, że największy rozum *cnota*, dążyć będę do mądrości, przez zrozumienie i spełnienie we wszystkim woli Bożej. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ X.

*Przyczyną naszej radości, módl się
za nami!*

Prawdziwem szczęściem samem w sobie i dla nas jest tylko Bóg. Marya stając się Matką Syna Bożego, sprowadziła nam na ziemię to szczęście i przez to stała się najbliższą przyczyną naszej radości.

Czytamy też w Ewangelii tkliwy opis dobroci Maryi i sprowadzonego przez Nią szczęścia jeszcze tu na ziemi. Gdy bowiem była Ona wraz z Synem na godach w Kanie Galilejskiej i spostrzegła smutek oblubieńca z powodu braku wina, rzekła do Zbawiciela: „*wina nie mają, a do sług: cokolwiek wam rzecze, czyńcie.*“ ¹⁾

Otóż Marya jak ongi na tych godach, tak i zawsze przemawia za nami do Syna i prosi Go, aby gorzkie wody cierpień naszych, cuchnące własnem naszym zepsuciem, przemienił na wino słodczy niebieskiej i dobrych czynów woniejących Jego łaską; a Chrystus nie odpowiada już jej: *niewiasto co mnie i Tobie, jeszcze nie*

¹⁾ Joan. II.

przyszła godzina moja, ale owszem, spełnia Jej prośbę, bo oto czas łaski i miłosierdzia już nastał.

Aby wszakże wstawienie Maryi było dla nas pożytecznem, pamiętajmy na ten niezbędny warunek do osiągnięcia skutku, jaki Marya kładzie sługom, mówiąc: *cokolwiek wam rzecze, czyńcie.* Oto droga do szczęścia, za ktorem tak usilnie, ale zwykle napróżno gonimy! O! napróżno szukamy pociechy i szczęścia w rozkoszach świata, w żądzach ciała, we własnej samowoli, bo je znaleźć tylko możemy w doskonałem pełnieniu woli Bożej—woli i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa, do którego ciągle się wstawia za nami Marya, przyczyna naszej radości!

Naczynie duchowne, módl się za nami! Ciało człowieka tak ściśle złączone jest z duszą, że wzajemne ich oddziaływanie na siebie musi być niezmierne. I rzeczywiście, im człowiek więcej duchowi daje przewagę, im więcej wszelkie swe działania uświęca zacnemi, świętymi dążnościami, tem widoczniej i ciało zdobi się jakąś pięknoscią duchową, jakąś pociągającą szlachetnością, zupełnie niedostrzeganą

u ludzi poziomych i zmysłowych. Kościół dla uczczenia w Maryi owej szlachetności, owej piękności uzdolnionego ciała, naśladowując obrazy Pisma św., wysławia Ją tutaj pod godłem naczynia kosztownego, które nazywa: *Naczyniem duchownem*.

Zaiste, Najświętsza Dziewica, za życia jeszcze doznała pewnego rodzaju przeistoczenia, podobnego do tego jakie ma się urzeczywistnić na wybranych dopiero w wielki dzień zmartwychwstania powszechnego Ciało Jej posiadało uprzedzająco *przymioty ducha* ¹⁾. Jej dusza przedziwnie połączona z Bogiem, żyła tak zupełnie Jego świętą obecnością, że jak słyszymy z ust Archanioła: *pełną była łaski Bożej*, obok której już nie w Niej ziemskiego ostać się nie mogło.

Nadto, Marya była zachowana od grzechu pierworodnego i od pożądliwości, będącej smutnem jego następstwem, *cieszyła się więc*, mówi Ludwik Blozyusz, *przywilejami pierwszych rodziców w raju ziemskim, gdzie póki panowała niewinność, du-*

¹⁾ 1 Cor. XV. 44.

sze ich były związane z Bogiem, a wszystkie zmysły doskonale poddane duchowi.

Lecz szczególniej dostojność ciała Maryi, w tem jaśnieje, że wedle wyrażenia św. Augustyna „stać się ono miało Boskiem ciałem Jezusa“ ¹⁾. Możnaż przypuścić, aby to ciało przypuszczone do tak ścisłego udziału w tajemnicy Wcielenia Słowa, mogło w czemkolwiek tamować swobodny polot tej najpiękniejszej duszy, aby mogło nie być w doskonałej harmonii ze swoim przeznaczeniem tak wzniosłem?

Przyjmijmy więc z pobożnem uczuciem, co nam podają nauczyciele i Ojcowie kościoła, że Marya tak wewnętrznie, jak i zewnętrznie zupełnie anielską była i całą postacią dziwnie pięknie wyrażała cudowne zjednoczenie swoje z Bogiem.

Niestety! jakże daleko jesteśmy od tego wzoru? Jakże skwapliwie służymy ciału, ze szkodą ducha? Zwykle, znikome dobra ziemskie i niskie uciechy zmysłowe są głównymi celami naszych pragnień, naszych zabiegów. W obec tego, jakże słabą się okazuje nasza wiara w dobra i w rozko-

¹⁾ Sermo 8 de Assump. B. M.

sze obiecane nam w życiu przyszłym? Inaczej trudnoby pojąć tę zwykłą w nas uległość dla ciała, która tak sprzeczną jest z dobrem naszej duszy. Wiedzmy, że dopóki żyjemy na ziemi, walka ducha z ciałem jest nieuniknioną i następstwem jej musi być zwycięstwo ducha nad ciałem lub ciała nad duchem—a ostatecznym rezultatem: zbawienie lub potępienie nasze. Nie służmy więc skażonemu ciału, ale je poddajmy pod panowanie ducha nieśmiertelnego pomnąc na tę przestrogę Apostoła: „*Kto sieje na swem ciele z ciała też żąć będzie skażenie. A kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny*“ ¹⁾). Jeśli nam niepodobna dosięgnąć niezrównanego uduchownienia Maryi tak hojnie uprzywilejowanej od Boga, to przynajmniej ile zdołamy udoskonalać się dążąc ciągle ku niebu za Jej przykładem. Jeśli wreszcie niepodobna nam zupełnie oswobodzić się z więzów ciała, osłabiamy przynajmniej jego przewagę, która kala i obniża wzniosły lot duszy naszej przeznaczony do spoczynku na łonie swego

¹⁾ Galat. VI. 8.

Stwórcy, a „jako synowie światłości... chodźmy, we wszelkiej dobrośliwości i sprawiedliwości i prawdzie, doświadczając co jest wdzięcznego Bogu.“

Ach Maryo! Naczynie duchowne, we-sprzyj słabe nasze usiłowania uduchownienia się potężną Swoją przyczyną i skuteczną pomocą.

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! któraś łaskawie użaliła się nad niedostatkiem oblubieńców w Kanie galilejskiej, ulituj się nad licznymi niedostatkami i nędzami naszymi i racz im zaradzić, a szczególnie spraw, abyśmy zawsze chętnie pełnili wolę najświętszego Syna Twego. Spraw też, abyśmy podziwiając w Tobie nadziemskie życie duchowe, mogli się wyzwolić z pod panowania ciała i jego pożądliwości i zasłużyć na chwałę wiekui-istą. Przez Chrystusa Pana naszego.

Postanowienie: Pomny na to, że *kto służy ciału, zabija ducha*, nie to będę czynił, co się ciału podoba, ale co duszy jest pożytecznem.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ XI.

Naczynie poważne, módl się za nami!

Wielki bez wątpienia zaszczyt spływa na ciało przez połączenie jego z duszą, będącą „obrazem Boga“ ¹⁾. Im piękniejszą zaś, im hojniej ubogaconą od Pana jest dusza, tem wyższa jest i godność ciała, wynikająca z tak ścisłego przymierza! Jakież zaszczyt więc i chwała spłynęły na ciało Maryi ze związku z duszą, która po duszy Jezusa, najszlachetniejszą, najświętszą jest i najhojniej obdarzoną darami nieba! Lecz o ile bardziej jeszcze godnem jest poważania i czci ciało Maryi, ze względu na Jej Boskie Macierzyństwo?

Było to zaiste wielkim zaszczytem dla Abrahama, że przyjmował niegdyś Pana pod postacią Anioła i przestawał z Nim

¹⁾ Gen. I. 27.

poufale; ale Bóg nie połączył się swą Istotą z tym świętym Patryarchą.

Było to wielkim zaszczytem dla Mojżesza, że wśród ognia, błyskawic i grzmotów rozmawiał z Bogiem na górze Synai i twarzą w twarz widział Majestat Najwyższego, ale Bóg nigdy nie zjednoczył się z tym wielkim swoim sługą.

Było to wielkim zaszczytem dla Eliasza że słyszał i widział zdumiewające znaki zdumiewającej wielkości najwyższej Istoty; lecz Bóg objawiając swą czcigodną obecność, nie połączył się współistotnie z tym znakomitym prorokiem.

Nie zrównanym też było zaszczytem dla Zacheusza, że przyjmował Pana Jezusa u swego stołu; dla Łazarza i jego siostr, że udzielali Mu swej gościnności, cieszyli się dowodami Jego Boskiej przyjaźni: lecz jakżeż wszystkie te stosunki tak drogie, tak zaszczytne, są dalekie od owego stosunku niewysłowionego, jakim Bóg-człowiek połączył się ze Swą Matką! Rozważając to niesłychane połączenie, święci Ojcowie kościoła z zachwytem wielbią to najdosłojniejsze łono, gdzie *Słowo* stało się ciałem, gdzie przyjęło naturę ludzką.

„Ciało Maryi, mówi Augustyn św., jest ciałem samego Jezusa“ ¹⁾. „Jest to niebo żywe,“ mówi św. Piotr Damian. „*Pan, mówi inny święty, czyniąc jedną z cór Adama Swą Matką wyniósł Ją do takiej wysokości, że żaden wzrok człowieka, ani anioła nie może tam dosięgnąć.*“ ²⁾

Słusznie szanujemy owe naczynia kosztowne, w których przechowuje się najświętsza Eucharystya. Lecz możesz być jakie porównanie między srebrem lub złotem, ozdobionem choćby najkosztowniej, a tem dostojnem i na zawsze czcigodnem ciałem, które udzieliło naszemu Zbawicielowi, najświętszej krwi dla naszego odkupienia?

Tak jest, ciało Maryi, w całym znaczeniu jest „naczyniem wybranem“ ³⁾ od Pana, stokroć droższem i godniejszym *poważania*, niż wszelkie naczynia najdroższe i najszacowniejsze, gdyż ono samo stało się godnem „*nosić w sobie Boga*“ ⁴⁾. Ciało też to niezaznało zepsucia grobowego, lecz przeciwnie, wedle pobożnego po-

¹⁾ Serm. de Assumpt. C. 5. ²⁾ S. Thom. de Vilan. de Annunt. ³⁾ Act. Ap. IX. 15. ⁴⁾ 1 Cor. VI. 20.

dania, zostało ono uwielbione przez wniebowzięcie, na wzór Boskiego ciała Pana Jezusa.

Ożywmy tu wiarę naszą. Wszak i ciała nasze, lubo tak skażone, a jednak przez przenajświętszą tajemnicę Eucharystyi podniesione zostają aż do zjednoczenia się z Bogiem, przez co również się stają naczyniem poważnem, naczyniem czcigodnem które ach! lękajmy się skalać choćby najmniejszą plamą grzechową!... Zaprawdę, nigdy dosyć nie możemy rozmyślać, nigdy dosyć zgłębiać tej przepaści miłości Bożej, jaka tkwi w Komunii świętej! Przez Komunią to stajemy się świątynią Pana Jezusa; nie dosyć na tem, stajemy się samym przybytkiem Jego: owszem, samem owem naczyniem poświęconem, naczyniem żywym, w którym składamy naszego Zbawiciela! Ale co jeszcze cudowniejsze! Stajemy się naczyniem żyjącem, w którym On nie tylko chce pozostawać, ale z którym łączy się w sposób tak ścisły, a zgoła cudowny, że wedle słów św. Cyryla: „*Stajemy się jedno z Nim*“¹⁾. Zaszczyc-

¹⁾ Lib. IV in Joan. C. 17.

ni więc tak wielką łaską, nie bądźmy do tyła nędzni, żebyśmy się na niej nie poznali, a tem samem nie zasłużyli na ten wyrzut Proroka: „*A człowiek, gdy we czci był nie zrozumiał, — przyrównany jest bydłom bezrozumnym i stał się im podobny*“¹⁾).

Jeśli słusznie szanujemy naczynia święte naszych ołtarzy, o! umiejmyż, na każdym miejscu, w każdym czasie szanować siebie samych; umiejmy utrzymać myśli, uczucia, pragnienia nasze, wzrok, słuch i wszystkie zmysły i czyny nasze na tej wysokości czci i chwały, do jakiej nas wznosi choćby tylko jednorazowe połączenie się nasze z Panem Jezusem w Komunii świętej.

O Maryo! któraś po Bogu zasłużyła na najwyższe hołdy, Tyś, która godną była pomieścić w przeczystem swem łonie Pana, przed którego olśniewającym majestatem sami aniołowie zakrywają się swemi skrzydłami, cóż możemy Ci ofiarować dla uczczenia tego, któremuś udzieliła z własnej swej istoty ciało, a przez to stałaś się wedle słów świętego Piotra Damiana:

¹⁾ Ps. 48. 13.

w pewnym względzie niewystawioną z Nim tożsamością ¹⁾). Przyjmij te pokorne wyrażenia wszystkich uczuć, jakimi tylko Twe wyniesienie, Twa wielkość mogły kiedykolwiek natchnąć serca prawdziwych chrześcijan.

Spraw, abyśmy zrozumieli tę wysokość chwały, na jakiej stawia nas wśród całego stworzenia, boska Eucharystya. Obyśmy przez Nią stali się we wszystkim i na zawsze jako „naczynia ku czci i chwale wiekuistej przeznaczone.“ ²⁾

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! o czci najgodniejsze naczynie, w którym Bóg złożył wszelkie skarby swego miłosierdzia, wyjednaj nam łaskę, abyśmy pomni na niewystawiony zaszczyt, jaki nas potyka w Kommunii św., starali się tak uświęcić ciało i duszę na-

¹⁾ De Nat. B. M. V. ²⁾ Rom. IX. 21.

szą, iżbyśmy nietylko godni byli stać się przybytkiem miłym Panu Jezusowi, ale też abyśmy na wzór Twój z Nim doskonale zjednoczyć się mogli i teraz i na wieki wieków. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Z największą usilnością gotować się będę do Kommunii świętej.

Zdrowaś Marya i t. d.

DZIEŃ XII.

Naczynie osobliwszego nabożeństwa,

módl się za nami!

Nabożeństwo, pobożność, gorliwość, są to wszystko wyrażenia za słabe dla oddania tego świętego ognia, jakim płonęło serce Maryi w służbie Pana. Któż zdoła odmalować żywą żarliwość Jej modlitwy? Kto wyrazi doskonałe zjednoczenie Jej myśli i uczuć z Bogiem? Kto pojmie rozkosze i radość Jej niebiańskich zachwyceń? O! świątynio jerozolimska, gdzie płynęły tak pobożne pierwsze lata życia Maryi, o jakież tajemnice godne naszego po-

dziwu mieściłaś w swych murach! O! drogi domku nazaretański, gdzie Marya tak długie lata przepędziła w ciągłym rozpałmiętywaniu w obec Swego Stwórcy, a potem boskiego Swego Syna, o! gdybyś mógł powtórzyć nam cokolwiek z tych cudownych pieni i tych uwielbień i wołań miłości, jakie wylewając się z Jej duszy, anielską muzyką rozbrzmiewały w twych ścianach! I ty święta chato, którą zajmowała Marya, z najukochańszym Apostołem po śmierci Zbawiciela, ach! jakich uniesień pobożności, jakich rzewnych westchnień osierociałego Jej serca, byłaś niemym świadkiem!

Jeśli królowa Esther ośmieliła się mówić do Boga: *„Ty sam wiesz... żem nigdy się nie wesełiła służebnica Twoja, jeno w Tobie Panie Boże Abrahamów“* ¹⁾; jeślić król Dawid mógł dać sobie świadectwo, że *„zawždy chwala Panu w uścich jego“* ²⁾ była; jeśli w zapale ducha wołał On: *„kiedyż przyjdę a okażę się przed obliczem“* ³⁾ Twojem o Boże! Jeśli Apostoł Paweł św. mógł powiedzieć: *„żywię*

¹⁾ Esther. XIV, 18. ²⁾ Ps. 33, 2. ³⁾ Ps. 9, 13.

już nie ja; ale żywie we mnie Chrystus“ ¹⁾ i dalej: płonę pragnieniem „być rozwiązanym (z więzów ciała) aby być z Chrystusem“ połączonym na wieki! Jeśli wreszcie Apostoł Indyi, Franciszek Xawery, wśród upajających wzruszeń swej tkliwej pobożności czując się omdlewającym z miłości, prosił Boga, o pomiarkowanie tych zapalów, wołając: „o! dosyć już Panie, dosyć!...“ Cóż należy myśleć o najdosłowniejszej Matce Zbawiciela! O Tej, którą święci Ojcowie nazwali ogniskiem, zarzewiem miłości Bożej, a którą oblubieniec w *Pieśni nad pieśniami* porównywa do „pochodni ognia i płomieni?“ ²⁾

Dla Maryi, zaprawdę, nie upłynął ani dzień jeden, ani jedna godzina, ani nawet mała chwila, w którejby Jej myśl, Jej mowa, Jej wola, Jej wreszcie jakakolwiek czynność nie miała Boga samego za cel i za swój przedmiot. Nie upłynął też żaden moment, w którymby ona nie stawiała się coraz milszą córą Ojca Niebieskiego.

I któż zdoła wyrazić te radości, te słodcze nieziemskie, jakie przepełniały Jej serce? Tyś sama boska Dziewico, odsło-

¹⁾ Galat. II. 20. ²⁾ Cant. VIII. 6.

niła nieco rozkosze swej duszy, gdy uniesiona weselem, zawołała: „*Rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim!*“ ¹⁾ O! jak słusznie Kościół Cię nazywa uosobieniem — albo *naczyniem osobliwszego nabożeństwa!*

My także, może pobożnymi się nazywamy, a jednak podobno dalej jesteśmy od rzeczywistej pobożności. Płyńie to ztąd głównie, że więcej w słowach, niżeli w czynach pobożnymi, to jest według Boga i dla Boga żyjącymi jesteśmy. Rzetelna pobożność, na miłości Boga i dziełach tejże miłości, dokonanych czystem a pokornem sercem polega. „Między miłością i pobożnością, mówi św. Franciszek Salezy, nie masz innej różnicy, jak między ogniem i płomieniem, bo miłość będąc ogniem duchowym gdy silnie się rozpłomieni, zwie się pobożnością. A więc pobożność nic innego nie przydaje do ognia miłości tylko płomień żywy, czyniący też miłość rączę i ochoczą, nietylko w zachowaniu przykazań, lecz nadto w wykonywaniu rad i natchnień Bożych“ ²⁾. Tak

¹⁾ Luc. I. 47. ²⁾ Filotea C. 1. R. 1.

pojęta pobożność jest zasadą i dźwignią wielkich dzieł miłości. Ona wyprowadza z oczu łzy skruchy, mieszające się ze łzami pociechy, ona czyni z serc naszych piękne „naczynia ku uczciwości poświęcone i użyteczne Panu“ ¹⁾, gotowe do wszelkiego rodzaju dobrych czynów. Pod wpływem tej niebieskiej siły wszelkie władze duszy naszej stają się w rękę Boga orężem sprawiedliwości dla walczenia i pokonania grzechu. Same nawet skażone „nasze ciała stają się ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu“ ²⁾.

O Maryo! godne naczynie Najwyższego Króla, uproś nam łaskę prawdziwej pobożności, abyśmy się w niej mocnymi i słodkimi okazali! Niegdyś na słowo proroka Elizeusza, pewna biedna wdowa, ścigana przez nielitościwego wierzyciela, z resztki pozostałej u niej oliwy, napełniła wszystkie naczynia jakie tylko synowie nastarczyli jej podawać, — tak, że częścią tej oliwy dług zaspokoić, a resztą siebie i rodzinę swą utrzymać mogła.

¹⁾ Timoth. II. 12. ²⁾ Ad Rom. XII. 1.

I myśmy wielkimi dłużnikami w obec Boga, którego sprawiedliwość nas prze-
raża, ale ufność nasza w Maryi, boć Ona
więcej może u Boga, niżeli wszyscy ra-
zem prorocy Starego Zakonu! Wszak
nie kogo innego, a Ją—Anioł Boży „*ła-
ski pełną nazwał*,” a Kościół święty *Na-
czyniem osobliwego nabożeństwa* Ją mianu-
je. Z pokorą więc a gorącą ufnością,
przedstawiamy Jej puste, bo z prawdzi-
wej pobożności ogołcone, serca nasze,
i prosimy, aby z hojnością sobie właściwą
napełniła je darami szczerzej pobożności,
za pomocą których moglibyśmy nietylko
wyplacić się sprawiedliwości Bożej, ale
jeszcze pozyskać nieocenione zasługi na
niebo.

Y. Módl się za nami święta Boża Ro-
dzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic
Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! uwielbiając nieporównaną Twą
zarliwość, jaką gorzało całe Twoje życie
dla Boga, tak, iż słusznie nazwaną jesteś
naczyniem osobliwszego nabożeństwa; bła-

gamy Cię spraw, niech i serca nasze zapłoną podobnie czystą a żywą pobożnością, abyśmy tu nią uświęceni, otrzymali w przyszłości szczęśliwość wiekuistą. Przez Chrystusa Paua naszego. Amen.

Postanowienie: Pragnąc ożywić w sobie prawdziwą pobożność, postanawiam zachowywać nie tylko przykazania, ale iść ochoczo za radami i natchnieniami Bożemi. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XIII.

Różo duchowna, módl się za nami!

Księgi święte każą nam nadśluchiwać głosu Oblubieńca, porównywającego swą oblubienicę, z wonnym ogrodem, w którym rozchodzą się najwyszukańsze zapachy. „*Wstań, woła On, wstań wietrze północny, a przyjdź wietrze z południa, przewiej ogród mój, a niech płyną (na wsie strony) wonności jego*“ ¹⁾. Pobożność chrześcijańska widzi w tym obrazie najświętszą Dziewicę, którą ze św. Efremem na-

¹⁾ Cant. IV. 16.

zywa „prawdziwym ogrodem rozkoszy,“ gdzie piękność i woń wszelkich kwiatów porównywa się z wdziękiem i pięknoscią niebiańską wszelkich Jej cnót.

Kościół św. jednak z pomiędzy najpiękniejszych kwiatów wybiera tu różę, dla nadania jej nazwy Tej, którą Pan nad wszystkie stworzenia umiłował. Stwórca różę uczynił rzeczywiście tak przyjemną, tak piękną, tak bogatą świeżością barw i woni, że ją bezspornie królową wszystkich kwiatów nazwać można; a zatem pobożność nasza słusznie sławi różę, jako godło i obraz Maryi, Tej królowej wszelkiej mądrości, zdobnej łaską bożą, Tej królowej wszystkich kwiatów duchownych, będących ozdobą kościoła i Nieba, Tej wreszcie królowej wszystkich stworzeń!

Porównanie Maryi z różą sięga nawet aż do kolców. Róża naszych pól, jakby dla straży swej piękności, otoczona została ostremi kolcami, które dłoń po nią wyciągniętą ranią. I Maryi, Tej róży duchownej, życie całe najeżone było bardzo ostremi kolcami, ale ostrza ich ku Niej samej zwróconemi były. I inaczej być nie mogło. Marya potrzebowała ko-

niecznie być podobną do boskiego Wodza wybranych, do tego Króla w cierniowej koronie, o którym napisano jest, iż „*potrzeba aby cierpiał i tak wszedł do chwaly swojej*“ ¹⁾

Niepodobna też wątpić, że jak Syn Boży, tak i Jego Najświętsza Matka dobrowolnie i jedynie z miłości ku Nam, przyjęła udział w cierpieniach i słabościach naszych, aby przez to kolce życia naszego mniej nam boleśnemi były. Dla tego też róża ta duchowna w stosunku do nas, którzy jesteśmy jej ukochanemi dziećmi, jest bez najmniejszych kolców, tak, że z całą prawdą możemy mówić do Niej ze św. Ambrożym: „*Ty nie masz nic co by mogło ranić, nic co by nie było samą słodyczą, samą dobrocią!*“

Ach! nieśmiertelna Różo duchowna, *po-
ciągnij nas*, tą niebiańską wonnością cnót, które zdobią i napawają rozkoszą serca niewinne, *a pobieżemy za Tobą* ²⁾.

I świat nęci nas wonią swych rozkoszy, kadzidłem swych pochlebstw, ale strzeżmy się, bo one tylko odurzyć i zatruć nas

¹⁾ Luc. XXIV. 26. ²⁾ Cant. I. 3.

moga! Żebyśmy ująć mogli sideł własnej naszej słabości, pamiętajmy, że cel życia naszego jasno mamy postawiony: służyć swemu Stwórcy i zbawić własną duszę. Rozum, wola, talenty, ciało, ziemia i wszystkie jej skarby, to tylko środki do tego głównego celu; to narzędzia i szczeble, po których coraz wyżej i wyżej ku Bogu wznosić się mamy; lecz biada nam, jeśli środki za cel weźmiemy, jeśli zamiast w górę na dół zstępować będziemy! Wtedy bowiem, cokolwiekbyśmy dokonali na tym świecie, na nic to się nam nie przyda, zwichnięte nasze przeznaczenie, zmarnowane życie! *O Róžo duchowna, módl się za nami*, abyśmy uniknęli podobnego nieszczęścia!

WIEŻO DAWIDOWA! Jeżeli wieża, którą wznosił z wielkim kosztem król Dawid, „*a na której wisało tysiąc tarcz i wszystka broń mocarzów*“ ¹⁾ izraelskich, była ozdobą i obroną Jerozolimy, czyż Marya nie jest podobną,—owszem, stokroć większą chwałą i siłą niezwykłą dla Kościoła? Zresztą, krew Dawida płynęła w Jej ży-

¹⁾ Cant. IV. 4.

łach, krew tego świętego króla, który przed objęciem tronu, umiał połączyć skromne zajęcia pastewne z chwałą wielkiego zwycięzcy olbrzyma filistyńskiego. Jakże więc sprawiedliwie Marya została nazwaną Wieżą Dawidową? Ona, w której podziwiamy tyle pokory złączonej z taką wielkością i taką chwałą!... Lecz pod jakim względem powinniśmy szczególnie zastosować do Najświętszej Dziewicy obraz „wielkiej i wzniosłej wieży“ ¹⁾, który niezdołbyte mury zdobią świętego miasta? Oto, przedewszystkiem pod względem Jej mocy z jaką zastawia się przeciw napadom szatana, który bezustannie uderza na Kościół św., ten żywy skład prawdy przyniesionej z Nieba i kościołowi powierzonej przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. „Och! jakaż jest potęga, Tej najdostojniejszej królowej, przeciwko piekłu, woła św. Bonawentura, Ona mu jest daleko straszniejsza, niżeli wszelkie uzbrojone i waleczne szyki...”

To też piekło nie przestało nigdy miotać przeciwko Tej mocnej Wieży, wszel-

¹⁾ II Ezdz. III. 27.

kiego rodzaju pocisków swej złości. Po bezbożnym kacerzu *Ceryncie*, żyjącym jeszcze w czasach apostołskich, który jeden z pierwszych ośmielił się podać w wątpliwości godność Maryi jako Boga-rodzicielki, prawie każdy z idących po nim herezyarchów w czasach następnych, już to językiem, już to piórem, wprost lub ubocznie godził w Nią jadem swej zatrutej nauki; każdego też z nich Marya zawstydzila za pośrednictwem powagi karzącego Kościoła, zawsze zmuszonego bronić Jezusa Chrystusa, napastowanego w Jego Najświętszej Matce. Oto dla czego też kościół, ten wierny stróż niezmiennej Boskiej nauki, przedstawia nam Maryę depczącą jedną nogą głowę „starego węża“¹⁾, usiłującego napróżno podnieść ją z pod Jej stopy, drugą zaś stopą depce Ona księżyc, godło ciągłej odmiany i niestałości, jakich w prawdach wiary i w tych co je wyznają, być niepowinno i być nie może.

O najświętsza Matko! tego Boskiego Syna, który Sam o sobie rzekł: „*Jam*

¹⁾ Apoc. XII. 9.

jest droga i prawda i życia“ ¹⁾, pod Twoją to On obronę powierzył Kościół swój, do Ciebie też Kościół ten zwraca chwałę tych zwycięstw, jakie odnosi on nad wszelkimi błędami, usiłującami obalić najwyższe prawdy, które stanowią fundamenty tego *Miasta świętego*. Ty jesteś dla nas „*nadzieją i mocną wieżą od nieprzyjaciela*“ ²⁾, „*Ty jesteś wieżą najmocniejszą*“ ³⁾. Ty ocalasz swe dzieci „*w dniu ucisku*“ ⁴⁾. Ach! wspieraj nas, Panno Święta, przeciwko napaściom piekła, a szczególnie przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom, które grozić będą naszej wierze; wspieraj nas zawsze, osobliwie zaś ratuj w godzinę śmierci i spraw, aby ta ostatnia walka skończyła się dla nas tryumfem wiecznym!

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R'. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! najpiękniejszy kwiecie nieba i ziemi, pociągnij nas wonią Twych cnót,

¹⁾ Joan. XIV. 6. ²⁾ Ps. 60. 4. ³⁾ Provesb. XYIII. 10.

⁴⁾ Ps. XIX. 2.

abyśmy stali się „*dobrą wonią Chrystusową Bogu*“ ¹⁾. O Ty, którą także nazywamy *Wieżą Dawidową*, bądź nam obroną mocną przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom naszego zbawienia, ale nadewszystko prosimy Ciebie, otocz szczególną opieką Kościół święty, wspomagaj go w walce z błędem i fałszem i stań mu się tarczą i potężną Wieżą — a nam wszystkim wyjednaj tryumf w niebie na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Modlić się będę często za Kościół św. i wedle możności przyczyniać się do Jego chwały. *Zdrowaś Marya* i t. d.

DZIEŃ XIV.

*Wieżo z kości słoniowej, módl się
za nami!*

Kości słoniowa, jaśniejąca białością i niezwykłym połyskiem, a zarazem odznaczająca się wielką twardością i mocą, jest godłem czystości i męztwa, wybornie da-

¹⁾ II Cor. II. 15.

jącym się zastosować do Najświętszej Dziewicy. Życie bowiem Maryi, jak z jednej strony jaśnieje anielską czystością duszy, która Ją wynosi nad wszystkie stworzenia, tak z drugiej strony, stałość i bohaterska moc Jej ducha wśród naj-sroższych przeciwności, obudza dla niej uczucia niewypowiedzianej czci i podziwu.

Nie będziemy się dziś zastanawiać nad czystością cudowną Najświętszej Dziewicy, gdyż ta po wiele już razy była przedmiotem naszych uwag, weźmiemy raczej dziś za przedmiot rozważania drugi Jej przymiot, przedstawwszy pod godłem wieży z kości słoniowej, moc charakteru i stałość w służbie Bożej.

Ogarniając myślą ziemskie życie Maryi, widzimy jasno, że wśród tylu ofiar z jakich życie to się składało, nie braknie żadnego poświęcenia, któregoaby Ona chętnie nie złożyła Bogu.

W dzieciństwie prawie jeszcze, Marya, idąc za wolą Bożą, rozłącza się ze swą ukochaną Rodziną, aby pędzić życie bogomyślne — jakby zakonne, przy świątyni Jerozolimskiej. Łatwo pojąć ile trwóg i tęsknot tkliwe Jej serce, w tem rozłą-

czeniu przenieść musiało! Lecz gdy Marya, w tego rodzaju życiu rozmiłowana, radaby w niem na zawsze pozostać, wola Boża, wyprowadza Ją z ukrycia i każe zaślubić sprawiedliwego męża Józefa. A chociaż, bezwątpienia, wiedziała Ona, że śluby te w niczem nie są przeciwne — poprzednim a dozgonnym ślubom anielskiego dziewictwa — to jednak zmiana ta życia nie mogła obejść się bez głębokich walk i niepokojów ducha. Wkrótce Przczysta Dziewica ma w cudowny sposób stać się Matką Boga-człowieka! Wielka ta godność otwiera długi szereg wielkich boleści. Oto niektóre z nich. Smutek i trwoga św. Józefa, których przyczynę, roztropność nakazywała ukryć przed czystą Oblubienicą; podróż do Betleem z tylu względów tak trudna; licha obórka wszystkiego pozbawiona, jako jedyne schronienie dla Boga-dzieciątka; rozdzierające proroctwa świętego starca Symeona o nienawiści, jakiej Zbawiciel tak niesprawiedliwie miał być przedmiotem, i o mieczu, który miał przebić serce Jego Matki; ucieczka do Egiptu, ze wszystkimi upokorzeniami, ze wszystkimi niedostatkami

wygnania; trzydniowa trapiąca nieobecność Jezusa po świętach Paschy; ciężkie prace, któremi Ona usiłowała wesprzeć biednego rzemieślnika z Nazaret; wszystkie wreszcie trudy, wszystkie przykrości publicznego życia Jezusa; groźby, prześladowania, straszne potwarze Jego wrogów, któremi Ona głęboko była zraniona; wszystkie zniewagi, wszystkie cierpienia okropnej Jego męki; krzyż наконец, wznoszący się przed matczynemi Jej oczyma, a Ona u stóp tego krzyża; och! jakież łańcuch nie przerwany twardych doświadczeń i ciężkich ciosów tuż po sobie idących dla złamania odwagi jednej z wątłych cór Ewy!

Lecz wśród tych wszystkich prób i doświadczeń, Marya pozostaje zawsze spokojną i rozjaśnioną, zawsze niewzruszoną i mężną, bo zawsze jest Ona uległą, zawsze niezachwianie złączoną z wolą Swe go Boga! Jakiż wzór! jakaż wymowna nauka, dla nas tak słabych, tak chwiejnych w dobrem!

Wprawdzie, gdy obawa niebezpieczeństwa jest daleką, gdy silne pokusy zostawiają nas w pokoju, gdy w spełnieniu

naszych obowiązków względem Boga, świat nie znajduje nic sobie przeciwnego, nie-tylko idziemy, ale gotowiśmy szybko biedzą drogą cnoty i pobożności. Lecz niechno powstaną na tej drodze jakieś przeszkody, niech przyjdzie zadać gwałt swoim upodobaniom, zerwać z ponętnym uwodzieniem serca i zmysłów, albo wznieść się ponad nierozumne szyderstwo „synów tego świata“ ¹⁾, wnet czujemy się zachwianymi, a bodaj czy niezwykłymi! Ach! gdybyśmy mieli odwagę naśladować Maryę, odrzucilibyśmy małoduszność, płynącą zwykle z zawiedzionej rachuby na własne siły, a natomiast złożylibyśmy całą naszą ufność w Opatrznej mądrości Boga, który wtedy nawet kiedy nas karze, lub krzyżami dotyka, ma względem nas najmiłościwsze zamiary i zawsze tyle tylko daje cierpieć, ile siły nasze znieść mogą, a dobro prawdziwe duszy naszej tego wymaga.

I wy także dusze pobożne, jeśli idziecie śladami Tej, którą kochacie i zwiecie swą ukochaną Matką, czyż nie będziecie

¹⁾ Luc. XVI. 8.

znosić z większą odwagą i ufnością ciężaru udręczeń wewnętrznych, jakie was niepokoić mogą? Ach! nie zapominajcie, że jeden dzień wierności ku Bogu w ucisku, w zamroczeniu ducha, więcej może być pożytecznym, niżeli tysiące dni upłynionych w świętem upojeniu pobożności. Dwa są życia, wedle myśli św. Augustyna, zawisłe jedno od drugiego: *„jedno życie doświadczeń, które powinniśmy znosić, drugie szczęśliwości, którego powinniśmy się spodziewać.“*

W tem drugim to życiu, każdy wasz jęk, każde westchnienie, każdy akt zdania się na wolę Bożą, będą policzone i hojnie nagrodzone. Tam, u nóg sprawiedliwego Sędziego — odnajdziecie wszystkie łzy, z miłości ku Niemu wylane i ujrzyście je przekształconemi w kosztowne perły, których blask nieśmiertelny podniesie chwałę waszych koron niebiańskich.

O Maryo! nierównie bardziej jaśniejąca w oczach Pana, aniżeli wspaniałe pałace ozdobione kością słoniową, aniżeli tron cały z kości słoniowej Salomona, ku Tobie zwracamy nasz wzrok, gdyż od Ciebie, jakby z wieży ocalenia spodziewamy

się ratunku i wszelkiej pomocy w walce ze światem, czartem i przeciwko słabości własnego ciała i niedołęztwu naszego rozumu i naszej woli. *O! wieżo z kości słoniowej, módl się za nami!*

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! któraś wierną pozostała, aż do końca Bogu, wśród najsroższych przeciwności, uproś nam najcenniejszą łaskę wytrwałości w dobrem aż do śmierci. Znając naszą niegodność, błagamy Twego pośrednictwa do Tego, który jest dawcą wszelkich łask, znając zaś niemoc naszej natury i słabość naszej cnoty, kryjemy się biedne Twoje dzieci, do Twego macierzyńskiego serca, z którym już złączeni pozostać chcemy na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Pomny na to, że od wytrwałości w dobrem aż do śmierci, zależy mój los wieczny, codzień prosić będę Boga o tę łaskę, za pośrednictwem serca Maryi.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ XV.

Domie złoty, módl się za nami!

Któż nie słyszał o wspaniałej świątyni jerozolimskiej, którą w starożytności zaliczano do cudów świata? Król Salomon wzniósł ją z ogromnych, artystycznie obrobionych kamieni, zdobiąc zewnątrz i wewnątrz z niesłychanym przepychem sztuki i bogactwa. Złotem, tak hojnie tu szafowano, iż nie tylko wewnętrzne ściany szczytów były niem pokryte, ale nawet wszystkie dachy i posadzki płonęły jego blaskiem. Słowem, jak świadczą dzieje „*nie było niczego w kościele, czegoby złotem nie okryto*“ ¹⁾).

Ztąd słusznie, świątynię tę, *domem złotym* nazwać można. Lecz ileż bardziej nazwa ta przysługuje Najświętszej Dziewicy, którą Sam Pan, w tak dziwny sposób uczynił żywym przybytkiem dla siebie? Jeszcze przed wcieleniem Syna Bo-

¹⁾ III Reg. VI. 22.

żego, Marya była w cudowny sposób *domem Pana*, Jego domem złotym, w najszczytniejszem znaczeniu; boć obdarzona została takimi nadzwyczajnemi łaskami i przywilejami, które stokroć są cenniejsze nad wszelkie złoto. Lecz w dniu na wieki pamiętnym, w dniu Zwiastowania, stała się Marya, w znaczeniu wyższem nad wszelki wyraz, *domem Jego złotym*, godnym najczulszej naszej czci i uwielbienia; gdyż z najczystszej Jej istoty, *Słowo* wzięło wtedy człowieczeństwo, w Niej zamieszkało pierwsze dziewięć miesięcy odkupienia, żyjąc Jej życiem i tą niewysłowioną jednością, przez którą stała się Ona godną, aby „*odtąd błogosławioną Ją zwały wszystkie narody*“ ¹⁾. I z innych względów Marya słusznie zowie się *domem złotym*. Wszak ona jaśniała taką doskonałą czystością, że tej zaledwie złoto bez żadnej przymieszki może być wyobrażeniem; Ona płonęła taką miłością gorącą, że znów złoto ze swym płomienistym blaskiem zaledwie tej może być godłem!

¹⁾ Luc. I. 48.

Niestety! jakże w nas mało śladów podobnej miłości! Odrodzeni przez chrzest, poświęceni przez bierzmowanie i Eucharystyę, przeznaczeni na żywe kościoły Boga samego, jakże jednak ozięble staramy się stać godnem mieszkaniem *Świętego świętych*?

Wszak, gdy się spodziewamy nawiedzin jakiego znakomitego gościa, nie zaniedbujemy, aby dom nasz oczyścić, ozdobić i uczynić go miłym pożądanemu naszemu gościowi; a gdy chodzi o przyjęcie Pana Jezusa, zamiast zadrzeć serdeczną radością, zamiast wyteńczyć wszystkie siły, aby domek duszy i ciała naszego uczynić godnem i miłym Mu mieszkaniem—pozostajemy zwykle zimni, obojętni i często nie zrobimy nawet tego, co prosta wdzięczność i przyzwoitość nakazuje nam zrobić! Jakże to nas zawstydzić i upokorzyć powinno? Lecz aby upokorzenie to zbawiennem dla nas było, niech się zarazem ożywi wiara i miłość nasza, bo wtedy dopiero pojmiemy miłość Boga naszego, który serce nasze chciał mieć domem, przybytkiem swoim!

Przez Ciebie o Maryo! przez Twoje pośrednictwo potężne spodziewamy się do-

konania w nas tego, co przyrzekł Boski Syn Twój, mówiąc: „*Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją: a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy*“ ¹⁾. Oby to się w nas stało, o Maryo! *Domie złoty, módl się za nami!*

ARKO PRZYMIERZA.

Jeśli wspaniały kościół Salomona, cały lśniący od złota, przedstawiliśmy, jako go-dło Maryi — to *Arka przymierza* jest Jej figurą daleko większego jeszcze znaczenia.

Arka, z rozkazu samego Boga, sporządzoną była przez Mojżesza, z drzewa nieulegającego zepsuciu. Marya też została uchroniona od zepsucia pierwородnego i żadne skażenie nigdy dotknąć Jej nie mogło. Złoto najczystsze okrywało wnętrze i wierzch arki; wieko jej złote, otoczone wieńcem równie złotym, ocieniało rozciągniętymi skrzydłami dwóch cherubimów. Wierzch ten arki nazywał się *ubłagalnią* i miejsce to uważane było za najświętsze, gdyż z niego, jakby z tronu Bóg za pośrednictwem Arcy-kapłanów, wygłaszał wolę Swoją ludowi swemu ²⁾.

¹⁾ Joan. XIV. 23. ²⁾ Exod. XXV.

I Marya „pełna łaski,“ jakimże złotem czystem, złotem bez ceny przyodzianą została? Jakiż tron ofiarowała Ona w Sobie samej Panu? Czyż nie słusznie możemy powiedzieć do Maryi, z jednym z Jej czcicieli: „*Ty jesteś ubłagalnią powszechną świata całego, przybytkiem żywym gdzie słowo wcielone stało się tkliwą wyrocznią zbawienia dla całej ziemi?*“¹⁾

W arce były złożone: „*naczynie złote napelnione manną, róższeczka Aaronowa, niegdyś cudownie zakwitła i dwie tablice Zakonu*“²⁾, dane przez Boga Mojżeszowi na górze Synai.

I Najświętsza Dziewica miała szczęście nosić i porodzić Tego, który stał się nam prawdziwą manną niebieską, „*Chlebem żywym, który z nieba zstąpił*“³⁾. I Ona miała nieskończone szczęście zostać Matką Syna, którego narodzenie było cudem daleko większym, aniżeli cud, na który patrzyło dwanaście pokoleń Izraela, gdy sucha łaska Aarona nagle zazieleniła się i zakwitła. Ona wreszcie zawarła w sobie z przywileju nie dającego się z żadnym

¹⁾ Św. Anzelm. ²⁾ Hebr. IX. 4. ³⁾ Joan. VI. 51.

cudem porównać, Samego Dawcę tablic Zakonu, Ona stała się uświęconym składem praw i obietnic starego i nowego przymierza, księgą słowa Bożego, której karty Ojciec Przedwieczny odkrył przed oczyma całego świata.

Bóg wpajał niegdyś w lud swój, a nawet w pogan, głęboką cześć dla Arki przymierza, przez różne cuda, których ona była powodem ¹⁾. Na jej widok Izraelici padali twarzą na ziemię dla zjednania sobie łaski nieba; jej pobyt w domu Obededoma ściągnął na niego i jego rodzinę błogosławieństwa Pana.

O ile słuszniej skłaniamy i my nasze czoła przed Maryą, której Arka była tylko figurą, o ile słuszniej przez Maryę spodziewać się możemy wszelkich względów Jej Syna, wiedząc dobrze, że On chce przez Nią wszelkie swe dary ludziom rozdawać, *„że przez Jej ręce, jak mówi Bernard św., płynie na nas wszelka łaska Boża.“*

Przez Maryę, tysiące cudów, tak w doczesnym jak i wiecznym porządku, doko-

¹⁾ Exod. XXV.

nywa się ciągle; Jej święty wizerunek po-
bożnie czczony w rodzinach chrześciań-
skich sprowadza nie jedno drogie błogo-
sławieństwo! Któż wreszcie nie dostrzeże,
w uroczystem wprowadzeniu przez Dawi-
da arki do Jerozolimy, figury chwalebne-
go Wniebowzięcia Maryi? O cieszymy się,
że ta Arka naszych świętości wzięta jest
z ziemi do nieba, aby tam zajmąwszy przy-
nałężne sobie miejsce chwały, tem hoj-
niej zlewać mogła na nas, swe dzieci,
niebiańskie dary i błogosławieństwa.

Ale zapytajmy samych siebie, czy war-
ciśmy nazwać się dziećmi Maryi? Czy
godniśmy znaleźć, w tej czcigodnej arce
nowego przymierza ciągłą opiekę i źródło
Bożych błogosławieństw?

O! nie zapominajmy, że wierna służba
Maryi — jest rękojmią naszego zbawienia.
*„Kto zaniedbuje służyć Najświętszej Dzie-
wicy, mówi św. Bonawentura, łatwo odwa-
ży się żyć i umrzeć w swych grzechach;
lecz kto Ją czci godnie, będzie usprawie-
dliwiony, będzie zbawiony,“* — „gdyż Ona,
jak się wyraża św. Piotr Chryzolog, jest
szczęśliwą pośredniczką między człowiekiem
a Bógiem-Człowiekiem i jeśli zasługi tego

kto prosi, dorzuca św. Anzelm, nie mogą wyjednać wysłuchania, to zasługi Matki Bożej, która się za nim wstawia, sprawią, iż otrzyma o co prosi.“

Jak niegdyś Arka przymierza, przewodniczyła Izraelitom przy przejściu wód rzeki Jordanu i przy objęciu przez nich w posiadanie ziemi obiecanej, tak i Ty o Maryo! przeprowadź nas przez niebezpieczne fale tego życia; *i jako Arka żyjąca przymierza wszęj ziemi*, wprowadź nas do błogosławionej Ojczyzny niebieskiej, do onej ziemi, przez Syna Twego nam obiecanej, gdzie Cię pragniemy oglądać na wieki.

Ÿ. Módl się za nami święta Boża-Rodzicielko,

R'. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! któraś stała się najmiłszym Bogu przybytkiem, a dla nas arką nadziei i pośredniczką wszelkich łask Bożych, spraw, abyśmy korzystając zawsze z darów Bożych, ozdabiali duszę naszą wszelkimi cnotami, a przez to serce na-

sze uczynili miłym Bogu kościołem teraz i na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie. Będę codzień serce moje Bogu oddawał, jako żywy kościół Jemu poświęcony. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XVI.

Bramo niebieska, módl się za nami!

„*Jam jest drzwiami* ¹⁾, mówi Zbawiciel, *a żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię*“ ²⁾. Dając Maryi imię bramy nieba, nie jestże przyznawać Jej to co przynależy Bogu-Człowiekowi? Nie jestże gwałcić nienaruszalne prawa Syna na korzyść Matki? Ach! zaiste Kościół, który „*jest filarem i utwierdzeniem prawdy*“ ³⁾, nie zapomniał o tej wyroczni św. Pawła, że „*Jeden (jest) Bóg, jeden i pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus, który samego siebie dał na odkupienie za wszystkich*“ ⁴⁾. Jednakże, on

¹⁾ Joan. X. 9. ²⁾ XIX 6. ³⁾ I Timoth. III. 15. ⁴⁾ I Timoth. II. 5. 6.

naucza że św. Heronimem: „*że wszelka cześć oddana Maryi, ściaga się do chwały Jezusa, jako do swego źródła i końca*“ ¹⁾.

Nie z ujmą więc, ale raczej z największą chwałą Boga-Człowieka, Kościół wyzywa tu Matkę-Bożą, jako *bramę nieba*, tytuł dziwnie dla Niej stosowny. Wszak przez Maryę to, niebo zostało jakoby przeniesione na ziemię, kiedy Ona wprowadziła wśród ludzi Tego, który ma imię: „*Bóg z nami*“ ²⁾. „*Ona to poczęła Go w swem Sercu, w pierw nim przechowywała w swem łonie*“ ³⁾. Przez Maryę to „*okazało się światu dobroć i ludzkość Zbawiciela naszego Boga*“ ⁴⁾, który jest „*Zmartwychwstaniem i żywotem*“ ⁵⁾, i który Sam wniebowstąpieniem swoim tryumfalnem mógł wprowadzić do mieszkania wiekuistego, dusze świętych, którzy byli w pierw pomarli nim On „*wszedł do chwały swojej*“ ⁶⁾. Przez Maryę to, mówi św. Augustyn, *Bóg zstąpił widocznie na ziemię, ażeby przez to ludzie, stali się godnymi ujrzeć niebo*“ ⁷⁾. I w rzeczy samej, jakiejże po-

¹⁾ Epist. ad Eustach. ²⁾ Mat. I 28. ³⁾ S. Leo Sermo de Nativ. B. M. V. ⁴⁾ Tit. III. 4. ⁵⁾ Joan. XI. 25. ⁶⁾ Luc. XXIV. 26. ⁷⁾ Sermo 18 de temp.

teżnej pomocy udzielasz. *O słodka Panno Maryo* tym wszystkim, którzy Cię błagają, którzy u Ciebie żebrzą pokornie łaski, stania się godnymi wniść do szczęśliwości niebiańskiej! O! jak słusznie woła św. Anzelm, że „przez Ciebie wygnańcy przywołani zostali do swej wiecznej Ojczyzny.“ Ty ich wspierasz, Ty oświecasz, Ty ich umacniasz, gdyż Ty, wedle słów św. Augustyna, jesteś „Matką wszystkich wiernych, jako członków ciała Jezusa Chrystusa. Ty uczestniczysz przez *Twe miłosierdzie, ich narodzinom duchownym*“¹⁾, i jeśli tylko oni sami nie udaremnią własną winą, potężnego wpływu Twojej błogosławionej opieki, doprowadzisz ich do szczęsnego portu zbawienia. To natchnęło św. Anzelma do powiedzenia tych pamiętnych słów: „*Każdy na kogo Ty, Panno Święta, zwrócisz Twój wzrok miłosierny, będzie ocalony, każdy za kim przyczynisz się, otrzyma usprawiedliwienie i chwałę*“²⁾. Jeżeli więc szczerze i stale pragnęliśmy ściągnąć na siebie łaskawe wejrzenie Najświętszej Dziewicy, radujmy się i błogo-

1) Liber de S. Virg. 2) De Excen. Virginit.

sławmy Pana „który rozbudza, mówi św. Jan Damasceński, *tkliwą pobożność ku Maryi w tych, których przeznaczył do zbawienia*“¹⁾).

Wznieśmy z radością wzrok nasz ku niebu, nie ujrzymy już tam, jak niegdyś na progu ziemskiego Raju, ujrzeni po swym upadku pierwsi nasi Rodzice, aniola broniącego im wstępu, ale zupełnie inny czeka nas widok. Oto Matka, nad wszystkie matki czulsza, zwraca ku nam miłościwe Swe oczy i wyciąga łaskawe ręce i zachęca, abyśmy ufni w Jej opiekę, mężnie szli ciągle naprzód. I choćby trzeba było użyć największych trudów i zdeptać niejedno ziemskie przywiązanie, niewolno nam się cofnąć, lub zatrzymać, bo zaiste, warte jest wszelkich ofiar to Królestwo, które Syn Jej najświętszy, ceną krwi Swej kupił i nam je przygotował.

Ale jeśli na nieszczęście, przez obojętność niewdzięcznemi albo co gorzej, przez występki wyrodnemi staliśmy się dziećmi Tej Najlepszej Matki, to zasmucmy się tem bardzo, ale nie traćmy zarazem i na-

¹⁾ Oratio de Assump.

dziei w Jej wielkie miłosierdzie. Przeciwnie, z podwójną służmy Jej żarliwością; tak służmy, żebyśmy w Matce uwielbili Jej Syna, a dla bliźnich naszych wzorem prawdziwej cnoty się stali.

Niegdyś Patryarcha Jakób, widząc we śnie tajemniczą drabinę, ze szczytu której Bóg zapowiedział znakomitą przyszłość jego potomstwa, zawołał ze świętą trwogą: „*O jakie miejsce to jest straszne. Nie jest tu innego nic, jedno dom Boga a brama niebieska*“ ¹⁾.

Cóż powiemy o Tobie, o! Przenajświętsza Dziewico? Tyś z samym Bogiem stałaś się godną zawrzeć niewysłowny związek krwi i natury, a przez to stałaś się dla nas prawdziwą *Bramą nieba!*

Ach! Twoja cudowna wielkość o Maryo! budzi w nas podziw i głęboką cześć dla Ciebie, ale jakąż dziecięcą ufnością natchnąć w nas powinna, ta matczyna tkliwość z którą „*otwarłaś nam furty niebieskie*“ ²⁾, i sprawiłaś, iż tak obficie zstąpiła na nas manna wszelkich łask! Ze słodkiem więc uczuciem, uznajemy Cię

¹⁾ Genesz. XXVIII. 17. ²⁾ Ps. 77. 23.

prawdziwą bramą, przez którą podobało się Panu wprowadzać sprawiedliwych, do odpocznienia wiecznego, przez którą i my spodziewamy się tam wniknąć; o co Cię prosząc, wołamy do Ciebie z ufnością: *Bramo niebieska, módl się za nami!*

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo! przedziwna pośredniczko naszego zbawienia: przez Ciebie, jakby przez bramę nieba, Zbawiciel zstąpił z nieba na ziemię, przez Ciebie też i za Twoją świętą przyczyną, spodziewamy się po zejściu z tego świata, wejść do przybytków wiekuistych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Dla uproszenia sobie szczególnej śmierci, codziennie wieczorem będę odmawiał Litanię do N. Maryi Panny.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ XVII.

Gwiazdo zaranna, módl się za nami!

Czem, dla zbłąkanego na bezdrożach, wśród ciemnej i burzliwej nocy wędrowca, jest jasna jutrenka, zwiastująca rychły wschód pogodnego słońca; tem dla całej ludzkości, zbłąkanej wśród ciemności rozumu i serca, była Marya, która na krótki czas, uprzedziła przyjście Jezusa Chrystusa, tego słońca naszego zbawienia!

Któż wypowie piękność tego dnia, w którym Marya, nazwana przez Proroka „*Gwiazdą Jakubową*“ ¹⁾, wydała ziemi światło dla oświecenia tych, którzy w ciemności i cieniu śmierci siedzą? Któż wypowie szczęście świata, gdy mu nadeszła ta chwila w której mógł pozdrowić w Maryi jutrenkę swego wyzwolenia, jaką mu niosło Owo zapowiedziane przez proroka Malachiasza *Słońce sprawiedliwości* ²⁾, darząc zbłąkanych światłem prawdy, a obumarłych na duszy życiem wiecznem! O! niech będzie błogosławiona na zawsze, przez wszystkie języki i przez wszystkie serca,

¹⁾ Num. XX. 17. ²⁾ Luc. 1. 79.

Ta śliczna Gwiazda nasza Marya, gdyż Ona stała się narzędziem „*pojednania ziemi z niebem*“ ¹⁾, narzędziem *naszego poświęcenia przez Jezusa Chrystusa* ²⁾, a zatem i naszego zbawienia i powołania do Królestwa i chwały Boga.

I dziś jeszcze, ta pełna tajemnic *Gwiazda zaranna*, nie jestże składem nadziei, rękojmią zbawienia? „*Kogóż z nas, pyta św. Bonawentura, opuszcza Marya, gdy stanie się nieszczęśliwym, gdy popadnie w ciemności świata?*“

Wszak wiemy ze smutnego doświadczenia, że trafiają się w życiu, takie niebezpieczne chwile, w których światło wiary zaćmiewa się, a w jego miejsce cisną się złowrogie myśli; chwile w których czuje się gwałtowną skłonność do tego czem się pogardza, czem się brzydzi serce; w których imaginacya się zapala, unosi, gotowa rzucić nas w objęcia występku, w których złe wydaje się czemś nawet pięknem i dobrem...

Wtedy to grozi nam nielada niebezpieczeństwo, lecz jeśli w tak smutnym

¹⁾ Malach. XV. 2. ²⁾ Colos. I. 20. ³⁾ 1 Cor. I. 30.

stanie duszy, jakby miotanej burzą, zwróćmy wzrok błagalny ku Tej błogosławionej Gwiazdzie, Ona niewątpliwie spuści promyk swej światłości i napowrót do skołatanego serca, wróci pokój i pogoda.

Zdarzają się też w życiu chwile gorzkiego niesmaku, pozerającej tęsknoty, ponurego humoru i głębokiego jakiegoś rozstroju, gdzie serce zdaje się gotowe ustać, jeśli go nie wesprze pomoc nadzwyczajna. Lecz jeśli w takich godzinach przygniecenia i jakby konania, zdobędziem się na gorące westchnienie, wzywając pomocy Maryi, Jej promieniste czoło uśmierzy wkrótce burze i zwróci nas, nam samym, „*gdyż we wszystkich nawałnościach, jakie mogą nami miotać, mówi Bernard św. dosyć spojrzeć, ku Tej Gwiazdzie opiekuńczej, dosyć wezwać Maryi, aby uchronić się rozbicia.*“

Wzywajmy więc z zapałem pomocy Maryi, aby zmusiła do ucieczki *potęgi ciemności* ¹⁾, jak pierwsze promienie światła dziennego, zmuszają do odwrotu dzikie zwierzęta do ich kryjówek.

¹⁾ Ephez. VI. 12.

Błagajmy Ją, aby przeprowadziła nas szczęśliwie po morzu, tak niebezpiecznem, tego życia, aż do brzegów niebieskich. Marya lubi ocalać ufne go w Jej świętej opiece żeglarze, a wdzięczny żeglarz w najdalsze strony świata niesie chwałę *Gwiazdy morza*, i z radością wychwala imię Dziewicy ocalenia, Dziewicy dobrej Pomocy! Ach! jakże słodka Marya, lubi wspierać, kierować, ocalać pobożnych Chrześcian, którzy wzywają Jej pomocy, wśród burz serca, burz ducha, burz zmysłów.

Pocieszeni tyle razy, niebiańskim blaskiem, Tej *Gwiazdy zarannej*, bądźmy Jej wdzięczni, umiejmy Ją uczcić naszym życiem czystem, jak czystymi są promienie Jej światłości, a możemy być pewni, że pomimo burz i nawałnic krucha łódka życia, niosąca losy naszej przyszłości, pod Jej kierunkiem dobieje wreszcie szczęśliwie do portu zbawienia.

O Maryo! „*Gwiazdo zawsze promienista, zawsze pocieszająca, zawsze opiekuńcza, Twoje słodkie światło nigdy nie myli! Kto Ciebie błaga, nie traci nadziei, kto na Tobie się wspiera nie chwieje się, kto pod Twoją wodzą walczy, niema obawy, kto*

pod Twojem przewodnictwem pracuje, nie zna znużenia; kto Twoim rządowi się poddaje, spełnienie wszelkich pragnień znajduje¹⁾.

„Jak gwiazda morza, mówi św. Tomasz, kieruje sterem żeglarza ku przystani, tak Ty Maryo, sercem chrześcianina ku Niebu.“

Racz, ach racz! wszystkie te cudowne skutki pobożności ku Tobie, urzeczywistnić łaskawie na nas, którzy i w ciszy i w burzy, z czułą miłością do Ciebie wołamy: *Gwiazdo zaranna, módl się za nami!*

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo, o Ty błogosławiona gwiazdo zaranna! która stałaś się godną uprzedzić *Słońce sprawiedliwości* i zwiastować światu nowy dzień ocalenia, błagamy Cię, bądź i nam gwiazdą nadziei, gwiazdą ocalenia, gwiazdą przewodnią wśród burz i niebezpieczeństw tego życia i doprowadź nas do

¹⁾ Bernard. hom. 2.

bezpiecznego portu zbawienia, w którym moglibyśmy sławiąc Cię, spocząć na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: W pokusach, zmartwieniach i wszelkich niebezpieczeństwach, zwracać się będę z gorącym westchnieniem do *Gwiazdy* życia naszego Maryi. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XVIII.

Uzdrowienie chorych, módl się za nami ¹⁾.

Najpierw sławiliśmy w Litanii przywileje i łaski, jakimi Bóg obdarzył Maryę szczególnie w Jej Bożem macierzyństwie, tak cudownie połączonem z najczystszym dziewictwem, teraz wysławiać będziemy Maryę dla łask i dobrodziejstw, jakimi na Jej prośby i wstawiennictwo Pan Bóg bądź pojedynczych ludzi, bądź narody całe obdarzał i obdarza.

W szeregu tych tytułów, tytuł *Uzdrowicielki chorych*, pierwsze zajmuje miejsce;

¹⁾ Wezwanie to pomieszczone zostało w Litanii z rozkazu Papieża Grzegorza W-go, gdy w cudowny sposób Rzym, za przyczyną Maryi, został uwolniony od strasznej zarazy.

bo i cóż zwykleszego pomiędzy ludźmi, co im bardziej dokucza nad choroby? Cierpienia, oto spuścizna ludzkości po upadku pierworodnym! Obok jednego rześko i wesoło krocącego po drodze tego życia, iluż to innych potomków Adama, pochwycanych mniej więcej ciężką chorobą, wlecze swe życie z wysileniem, ze łzami, z żalosnym jękiem, a niekiedy z rozdzierającym krzykiem boleści!

Lecz wśród tych smutnych jęków, jakie się wydzierają z cierpiących piersi, jedno imię święte i słodkie, jedno imię pełne piękności, brzmi na ustach cierpiącego chrześcianina. A imię to pobożnie wymówione ukaja boleści, pokrzepia siły, niesie ulgę, a nieraz i zupełne uleczenie: jest to imię Maryi! Do jakiegoż serca, po Sercu Jezusowem skuteczniej odwołać się może cierpiący wierny! Ach! bo któż lepiej od Maryi zrozumieć i współczuć może nasze cierpienia? Ona stojąc pod krzyżem rozważała owe długie a niewymówne boleści Swego Najświętszego Syna. Ona to na Kalwaryi z Boskich ust Jezusa, w osobie Jana św., miała poruczonych nas wszystkich, jako swą dziatwę. Tuląc wtedy

Jana świętego w swych objęciach, nas też wszystkich ogarnęła. Ona niewymowną, niezrównaną Swą miłością. Każdy też chory wzywając Tę Matkę Niebieską, wie, że Jej potęga równa się Jej miłości.

Na cześć innych świętych Pańskich, w niektórych miejscowościach, pobożni ludzie powznosili piękne statuy, okazałe pomniki, a nawet i kościoły; lecz na cześć Maryi dzieje się to powszechnie, we wszystkich zakątkach świata chrześcijańskiego. Któż nie słyszał o tych sławnych przybytkach, poświęconych Boskiej Matce, z pomiędzy wielu których przytoczę przynajmniej naszą Częstochowę, Ostrobramę? Kto zaś miał szczęście nawiedzić które z tych świętych miejsc, nie mógł zapewne bez pobożnego wzruszenia patrzeć na znajdujące się tam na niewątpliwe świadectwa niezliczonych łask otrzymanych za przyczyną Maryi.

Spotykamy tam napisy, które dyktowała wdzięczność; to znów widzimy różne członki ludzkie ze złota i srebra, zawieszane na ołtarzu Maryi na dowód, że za Jej przyczyną uleczone zostały, od chorób, którym już nic podolać nie mogła

sztuka lekarska; dalej spostrzegamy kule i szczudła niejednego biedaka, który może zdaleka przywłókł się na to miejsce, aby wyjednać pomoc Najświętszej Dziewicy, a uzyskawszy cudownie to czego pragnął, owe kule i szczudła, odtąd już nieużyteczne dla siebie, zawiesił na uświęconych ścianach, jako prosty, a tkliwy hołd czci i wdzięczności, dla Swej cudownej Lekar-ki. Ach! jakże to wszystko wymownie przemawia do serca! Jakąż miłość i żywą ufność wzbudza ku Tej, którą Kościół nazywa tak pięknie: *Uzdrowieniem chorych!*...

Bez wątpienia, Marya nie zawsze spełnia to o co Ją prosimy; bo nie zawsze urzeczywistnienie naszych prośb, byłoby pożytecznem dla najwyższego naszego dobrego, owszem często mogłoby być wprost mu przeciwne i szkodliwem. Lecz pomimo to, zawsze Ta *Matka litości*, staje się nam *uzdrowieniem* i rozparciem w niemo-cy, byleśmy sami ku temu nie stawili rozmyślnych przeszkód. Tak zaiste, Ma-rya wprawdzie często nieoswobadza ciała od dręczących go cierpień, ale za to wię-cej sprawia, bo orędownictwem Swem,

choroby ciała przemienia w zdrowie duszy, a krótkie terażniejsze cierpienia w zasługi nieskończone i wieczne.

Ona to podczas długich godzin bez snu i długich dni bez ulgi wlewa w zwątpiałe serca wyższą siłę i cierpliwość i pokrzepia je rezygnacją i spokojem; Ona to przenika duszę uczuciami podobnemi do tych, jakimi był ożywiony Patryarcha Hiob, gdy wołał w największych cierpieniach: *„Było mi to za pociechę, iż (Bóg) trapiąc mnie boleścią nie folgował, anim się sprzeciwił Jego wyrokowi!“*¹⁾

A kiedy wreszcie śmierć nieuchronna, zbliży się do cierpiącego pod opieką Maryi chrześcijanina, przyjmie on ją niejako okropną, przerażającą karę, lecz jako spokojne i bezpieczne, pod osłoną Tej Matki Miłosierdzia przejście, z ciężkiej walki do radośnego tryumfu, z doliny łez, do tej rozkosznej krainy, gdzie *„Bóg Sam otrze wszelką łzę z oczu“*²⁾.

Garnijmy się więc z serdeczną ufnością do Tej naszej Niebiańskiej Matki, we wszystkich bólach ciała, któremi podoba

¹⁾ Job. VI. 10. ²⁾ Apoc. VI. 17.

się Bogu nas dotknąć, nie przestajmy używać Jej wpływu u Najśłodszego Pana naszego Jezusa, pomnąc na te słowa św. Bernarda: *„Bóg Jej dał zupełną władzę, na Niebie i na ziemi; On porucił nasze życie i naszą śmierć w Jej ręce.“*

Żyjąc wreszcie tak, jakbyśmy mieli umrzeć każdego dnia, błagajmy Jej, aby nas wsparła swą potężną pomocą, w tę nadewszystko godzinę, która stanowić będzie o całym naszym losie w wieczności.

O Ty! która w czulej swej miłości ku nam, możesz o wiele prawdziwiej niżeli Apostoł powiedzieć o sobie: *„któż choruje, a ja nie choruję?“*¹⁾ bądź uwielbiona, żeś tyle razy i tak cudownie użyła Twej potęgi dla ulżenia, albo uleczenia cierpień ciała naszego!

Niegdyś w Jerozolimie znajdowała się sadzawka, która kiedy niekiedy udzielała uzdrowienie, lecz temu tylko, kto pierwszy w nią wstąpił, po wzruszeniu wody przez Anioła Pańskiego²⁾. Ty zaś o Maryo! jesteś żywym źródłem uzdrowienia dla wszystkich Twoich dzieci, w każdej

¹⁾ II. Cor. XI. 29. ²⁾ Joan. V. 4.

godzinie, w każdym miejscu. O! błogosławimy po tysiąc razy Twego Boskiego Syna, iż ta *moc*, która *wychodziła z czci-godnej Jego Osoby, i uzdrawiała wszystkich*, dana została i Tobie na ratunek i pociechę naszą. Błagamy Cię, więc o! *Uzdrowicielko chorych*, ratuj nas w chorobach, lecz osobiwie wesprzyj nas potężną swoją mocą, w ową straszną godzinę, w której zetknąć się musimy z wiecznością.

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O słodka Panno Maryo! przez którą Bóg uzdrawia, lub koi i osładza nasze niemoce; o Ty, która raczysz przyjmować ze szczególną macierzyńską dobrocią ostatnie technienia, tych, którzy polecają się Tobie z ufnością, spraw niech doznamy potężnej Twojej opieki, w chorobach i dolegliwościach naszych, a osobiwie w godzinę śmierci naszej, abyśmy Cię jako cudowną Lekarke i uzdrowienie nasze sła-

wili na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Dla miłości Boga służyć będą chorym, a szczególnie w ich potrzebach duchownych. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XIX.

Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

Cudowne są uleczenia, nieuleczonych często chorób ciała dokonane za pośrednictwem Maryi, ale stokroć cudowniejszemi są uleczenia chorób duszy, — owe nawrócenia zakamieniałych grzeszników, spowodowane jedynie za Jej przyczyną. Wie o tem świat cały, wiedzą nadewszystko sami nawróceni i zmartwychwstali z grzechowego grobu grzesznicy i dla tego z wdzięcznością wołają: *Ucieczko grzesznych, módl się za nami!*

Jaka wdzięczność należy się Bogu za danie nam takiej pośredniczki, zrozumie każdy, komu przyszło kiedykolwiek przepraszać kogoś obrażonego, zwłaszcza jeśli tym obrażonym była osoba ze wszechmiar godna naszej czci i wdzięczności.

Ach! w takim położeniu szczęśliwym nazwać się on może, jeśli znalazł wspólnego a znakomitego przyjaciela, który przyjdzie i ofiaruje mu swoje skuteczne pośrednictwo i ułatwi przejednanie. Lecz jeśli pośrednikiem tym jest matka tego, którego chcemy przejednać, jeśli ona zechce użyć na naszą korzyść potężnego swego wpływu u syna pełnego tkliwości dla niej — jakąż wtedy radość, — jakie szczęście!

Grzesznicy! błogosławcie, postokroć błogosławcie Maryę, która przychodzi z niewysławioną dobrocią i staje między wami, obciążonymi wielką winą — a Swym Synem-Bogiem, a waszym Sędzią, tak słusznie na was zagniewanym! Może zwątpiwszy o swym ratunku, poddaliście się już czarnej rozpacz... może szatan szepce wam bezustanku: dla was nie ma przebaczenia... Lecz wspomnijcie tylko na *Ucieczkę grzeszników* i zawołajcie z głębi serca: Matko, oto masz przed sobą występne, marnotrawne, brudne — ale zawsze jednak Twoje dzieci. Nie opuszczaj zatem — lecz ratuj i broń garnących się pod Twoją opiekę! I wnet najdobrotliwsza Ta Matka zwróci ku Wam Swe oczy pełne miłosier-

dzia i przywoła ku waszemu ocaleniu wspomnienia owych dni, kiedy Boga-człowieka składała na swych rękach, czyniąc z nich skład Jego łask. Chociaż bylibyście stokroć winniejsi, nie traćcie odwagi, Ona jest dosyć potężną, aby otrzymać dla was przebaczenie, aby was ocalić. Wszak Zbawiciel, głównie po to zstąpił z nieba na ziemię, *aby szukać co było zginęło*, aby szukać grzeszników.

Nie też nie obudzało tak czułego Jego zajęcia, jak grzesznicy, co do tyła było wybitnem, że aż nieprzyjacielem czynią Mu z tego zarzut ¹⁾. A czyż Matka Jego Najświętsza, mogła nie podzielać w sposób najdoskonalszy tych boskich Jego uczuć? Wstąpiwszy zaś do Nieba, nie wzięłaż na łono szczęśliwości tego serca, tak dobrego, tak czułego na zaturę dusz, odkupionych krwią, której zna najlepiej cenę? „*Miłosierdzie Maryi*, mówi św. Bonawentura, *mogło tylko powiększyć się z Jej chwałą. Teraz kiedy króluje Ona z Jezusem, współczucie Jej o tyle jest większe,*

¹⁾ Math. IX. 11.

o ile wzrokowi Jej odkrywa się więcej niedoli ludzkiej."

Ztąd też Ojcowie święci, mówiąc o tkliwej dobroci Maryi dla grzeszników, wysławiają Ją, rzecz można, bez granic. Św. Efrem nazywa Ją: „*najpotężniejszą ucieczką grzesznika, portem bezpiecznym dla wszystkich rozbitków*". „*Ty jesteś ich jedyną nadzieją*, woła św. Augustyn. „*Wtedy się zgodzę nie mówić więcej o Twojem miłosierdziu*, dodaje św. Bernard, *gdy kto dowiedzie, że na próżno Cię błagał*". „*O Maryo! mówi jeszcze św. Bonawentura, grzesznik choćby był wyrzutkiem całego świata, Ty jednak się nim bynajmniej nie brzydzisz, Ty go z czułością macierzyńską przygarniesz, pokrzepisz i nie opuścisz, aż z Sędzią pojednasz grzesznika*" ¹⁾.

Chwała i uwielbienie wieczne niech będą Bogu, który dał biednym grzesznikom, tak głębokie, tak bezpieczne schronienie! Miejmy więc ufność bracia, ufność stałą, ufność bez granic w Maryi, kiedy prosimy o przebaczenie czy to własnych grzechów, czy o nawrócenie naszych bliskich,

¹⁾ S. Bonav. de Specul. B. M. V.

czy o uleczenie własnych niemocy duchowych. Miejmy wreszcie ufność w Maryi stałą i bez granic, kiedy upadamy na duchu, kiedy rozpacz grozi zagładą naszym świętym postanowieniom, naszej dobrej woli dla cnoty, o! wtedy wołajmy z Kościołem: *Bądź pozdrowiona Królowo, Matko litości, żywota naszego osłodo i nadziejo nasza, bądź pozdrowiona!* ¹⁾ Jak Apostoł Piotr święty, w cudownem widzeniu, oglądał niegdyś mnóstwo zwierząt nieczystych podług prawa żydowskiego, a oczyszczonych wołą Bożą i podniesionych do Nieba, tak i każdy z nas, za pośrednictwem Twojem Maryo, z podziwieniem ujrzeć może we własnej duszy zbrudzonej grzechem i jakby napełnionej wszelkiego rodzaju plugaństwem, cudowną przemianą i cały się uczuje przekształconym i podniesionym ku niebu, ku swej ojczyźnie wiecznej.

Prawem starego Zakonu, niektóre miejsca w Palestynie, tak były uprzywilejowane, że kto się skrył w ich obrębie, choćby obarczony zarzutem najcięższej zbrodni, czuł się tam zabezpieczonym od pom-

¹⁾ Salve Regina,

sty ludzkiej ¹⁾. Ach Maryo, Ty dla wielu największych grzeszników, zaprawdę, jesteś jedynem i najpewniejszym schronieniem, przed sprawiedliwą pomstą Bożą! Ach! ileż razy, najsprawiedliwszy Sędzia, rozbrojony Twojem miłościwem wdaniem się, mógł Ci powiedzieć, jak powiedział Dawid do Abigail: „*blogosławionaś ty, któraś mię zawściągnęła dzisiaj, żebym nie szedł na krew*“ ²⁾, któraby się połała bez Twego pośrednictwa. Z jakąż dobrocią raczysz pamiętać na liche hołdy, jakie Ci składają serca, zasługujące na porównanie z grzesznicą Rahab, albo z dziećmi rozpustnego Babilonu, i raczysz je zbawiać od wiecznej zatury!

Niech się rozwiemożnią i rozmnożą dzieła litości Twej, o Maryo! nad nami i nad wszystkimi zaślepionymi grzesznikami, którzy nie wiedząc o tem, biegną ku zgubie wiecznej; oni choć zbłąkani, braćmi jednak naszymi a Twemi dziećmi są. Za sobą więc i za nimi z głębi upokorzonego

¹⁾ Miejscami takimi zwanemi *Asyla*, były: świątynia Salomona i niektóre miasta. ²⁾ Reg. XXV. 33.

serca wołamy do Ciebie: *Ucieczko grzesznych, módl się za nami!*

Ź. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Pomnij o Przenajświętsza Panno Maryo! że nigdy nie słyszano, aby opuszczonym był, ktokolwiek się obronie Twojej oddaje, wsparcia Twego błaga, Ciebie o przyczynę prosi. Pełni tej ufności do Ciebie się uciekamy, przed Tobą nędzni grzesznicy, ze łzami się korzimy, nie gardź o Matko wcielonego Słowa, wołaniem naszym, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Modlić się często będę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie tych, którzy są najbliżsi sercu memu.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ XX.

Pocieszycielko strapionych, módl się za nami!

Gdzież są dusze bez udręczeń, serca bez ucisków, gdzież oczy bez łez?

Zaiste, każdy ma swój krzyż, który musi dźwigać, czy zasiada na tronie, czy pracuje w lichej chacie.

I nie dziw. Świat ten dla człowieka jest miejscem wygnania, jest szkołą, gdzie uczyć się powinien: wznosić serce do Boga, upokarzać się przed nim, gardzić ziemią, tęsknić za niebem i ku niemu—jako swej ojczyźnie bezustannie dążyć.

Do wszystkich smutków życia, dołącza się obawa naturalna nieuniknionej śmierci która prawie na każdym kroku czyha na niego i zdaje się ciągle szeptać: wkrótce i na ciebie przyjdzie kolej!...

Ach! to też, gdy zrozumiemy dobrze, ile zmartwień, ile okrutnych zawodów, ile żalości niepocieszonych, a rozdzierających duszę, splata się z życiem człowieka, mimowoli prawie czujemy się skłonni zawołać: wartoż żyć, kiedy życie jest tak smutne?

Lecz nie upadajmy na duchu! Bóg, dla nas chrześciane, w swej czcigodnej Opatrzności, raczył przygotować na te cierpienia niewysychające źródło niewymownej pociechy; a źródłem tem obok serca Jezusa, jest serce Maryi, to serce Matki, jakie miała kiedyś, jakie ma i mieć będzie na zawsze dla ludzi; to serce Matki, które się jednoczy z sercami swych dzieci, które zapomina poniekąd samo o sobie, aby *plakać z płaczącymi* ¹⁾, i nieść ulgę tym wszystkim, którzy jej potrzebują, którzy o nią proszą. Zaiste, samo wspomnienie na Maryę już jest zdolnem ulżyć ciężaru, jaki ugniata serce, osłodzić gorycz, jaka je przepełnia, goić rany, jakie je niszcza. Wszak Ona tak święta, Ona, dostojna Matka naszego Boga, a jednak była tak niesłychanie uciśniętą, a jednak wypila aż do dna kielich strasznej goryczy, a jednak była pogrążoną „w morzu boleści“ ²⁾ krzyżowej. A w tej boleści najwyższej, z żadną inną nieporównanej była Ona tak cichą, tak spokojną, tak przedziwnie poddaną woli Bo-

¹⁾ Rom. XII. 15. ²⁾ Lamont. II. 13.

żej! Któż tedy z nas grzeszników, nieuczuję się podniesionym w swych utrapieniach, widząc, że najniewinniejsza z ludzi, tyle cierpień, tyle utrapień znieść musiała? Jakież jest grzesznik, któryby nie doznał uczucia pobożnej pociechy, wspomniawszy na to, ile w macierzyńskim sercu Maryi mieści się tkliwego nim zajęcia, ile współczucia, ile litości!

Zaprawdę. Najświętsza nasza Matka, ma dla nas niedolę stroskanych, słodycz tak wielką, tak głęboką, że je wyrazić niepodobna. Oblubieniec niebieski w *pieśni nad pieśniami*, chcąc określić dobroć i łaskawość Maryi, przedstawionej pod postacią Oblubienicy, stosuje do Niej porównanie tego co jest najslodsze w naturze *plaster miodu płynący—wargi Twoje; miód i mleko pod językiem Twoim*¹⁾. Dalej jakby zachwycony Nią woła: „*Wstań przyjaciółko moja, piękna moja, a przyjdź niechaj głos Twój zabrzmie w uszach moich, albowiem głos Twój wdzięczny, a oblicze piękne*“²⁾. Ma więc słuszność Bernard św. mówiąc, że wszystko w Niej tchnie

¹⁾ Cant. IV. 11. ²⁾ Cant. II. 13. 14.

laskawością, dobrocią, że Ona staje się
wszystkiem dla wszystkich i ku wszystkim
okazuje miłość przeobfitą. „*O Maryo!—*
woła ten św. Doktor,—o! Matko niewysto-
wionego kochania, samo już imię Twoje
przenika serce jakimś uczuciem słodkości,
którą Bóg ubogacił piękną Twoją duszę.“
„*Nie zaprawdę, nie ma w niebie, pomię-*
dzy wszystkimi świętymi, dodaje św. An-
tonin, *żadnego serca, któreby tak współ-*
czuło naszą nędzę, jak to serce litościwe
Panny Maryi.“ Biegnijmy więc do Tej
niebieskiej Pocieszycielki we wszystkich
naszych udręczeniach duchownych. Prze-
kładajmy je macierzyńskiemu Jej sercu,
Ona nie zawiedzie naszego zaufania, gdyż
jak mówi św. Jan Damescen: „*Ona jest*
najsłodsza ulgą w uciskach, najpewniej-
szem lekarstwem w cierpieniach.“ Któż
zdoła, o błogosławiona Dziewico! zmierzyć
„*szerokość i długość, wysokość i głębokość*“ ¹⁾
Twojej miłosiernej dobroci? „*Użalenie Two-*
je nad nami od dzieciństwa rosło z To-
bą“ ²⁾. Ty byłaś dla ludzi przed założe-
niem jeszcze Kościoła „*jako gwiazda ju-*

¹⁾ Ephez. III. 18. ²⁾ Job. XXXI. 18.

trzenna, między mgłami, potem jako pełny księżyc“ ¹⁾, w całym słodkim blasku; na koniec, wzięta w niebo zajaśniałaś cała świetnością słońca: O Ty! którą nazywamy „*pociechą naszego życia*“ ²⁾. „*Naszą* (po Bogu) *nadzieją w dniach utrapienia*“ ³⁾. Ty, którą Pan zesłał, abyś zamieniła w radość dni smutku i żałoby, jak niegdyś zesłał Esterę ku pociesze i ocaleniu Swego ludu, bądź też na zawsze i naszą podporą w naszym opuszczeniu, w naszych cierpieniach. Przychodzimy bowiem do Ciebie z tą wiarą żywą, z tą pobożnością szczerą, jaka cechować winna Twoich prawdziwych służebników. Spraw, aby łzy, udręczenia, uciski i boleści obracały się zawsze ku większemu dobru tych, którzy do Ciebie wołają z wylaniem serca dziecięcego: *Pocieszycielko strapionych, módl się za nami!*

Ź. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

Rf. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

¹⁾ Eccl. L. 6. 7. ²⁾ Tob. X. 4. ³⁾ Jerem. XVIII. 17.

Módlmy się:

O Maryo! Najśłodsza Pocieszycielko nasza! pełni smutków, udręczeń i rozlicznych utrapień duszy i ciała, wnosimy ku Tobie łzawe oczy, wołając z głębi serca: racz wejrzeć na nasze nędze i zaradź im Twoją możną opieką, osłódź je Twoją dobrocią, oddal Twoją przyczyną, spraw wreszcie, niech wszelka gorycz tego życia przemieni się nam w słodycz i pociechę wiekuistą. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Pomny na to, że w Maryi Bóg zostawił nam cudowną Pocieszycielkę, we wszelkich strapieniach do Niej z ufnością uciekać się będę. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXI.

Wspomożenie wiernych, módl się za nami!

Po wszystkie czasy Marya była pomocą i znamieniem opiekuńczem dla wiernych; lecz nadewszystko moc Jej okazała się przedziwną w owych ciężkich okolicznościach, kiedy wszystko zdawało się sprzy-

sięgać na zagładę Kościoła, tego czcigodnego dzieła Jezusa Chrystusa.

Machometanie przed trzystu laty, byli strasznymi. Grozili oni Europie podbojem a całemu chrześcijaństwu zagładą. Potężna ich flota, przeznaczona na dopięcie tych zamiarów, rozwinęła się z dumą pod znakami księżyca w zatoce lepantckiej; okręty państw chrześcijańskich, jakkolwiek o wiele słabsze siłą, nie wahały się stanąć do boju pod opieką Maryi. Przed bitwą, Jan arcy-książę austriacki, wódz naówczas chrześcian, uczynił ślub udania się osobiście do Loreto, dla nawiedzenia domku Najświętszej Dziewicy.

Równocześnie po ulicach Rzymu, przeciągały uroczyste procesyje różańcowe, wznosząc najgorętsze błagania do Maryi za powodzenie armii katolickiej. W stanowczej chwili toczącej się walki, ówczesny Papież św. Pius V zawołał w natchnieniu: *flota chrześcijańska zwyciężyła!* Wkrótce też w rzeczy samej odebrano niewątpliwą wiadomość o zupełnej porażce Turków. Na pamiątkę tak świetnego dowodu opieki Maryi, tenże Papież, wzbogacił *Litanie*

loretańską tem nowem wezwaniem: *Wspomóżenie wiernych, módl się za nami!*

Ten piękny tytuł Marya usprawiedliwiła po wiele razy i po owym na zawsze pamiętnym dniu lepantckim.

Pod murami Wiednia, 200 lat temu, znów blisko trzysta tysięcy turków stanęło naprzeciw nie do porównania mniejszej armii chrześcijańskiej. W samą oktawę Narodzenia Najśw. Maryi Panny, w Jej imię i pod Jej opieką, wielki wódz chrześcian, nasz król Jan Sobieski, odniósł zupełne zwycięztwo nad tłumami barbarzyńców, — chwałę zaś tego zwycięztwa, przyznał najpierw Bogu, potem Maryi! a na znak swej wdzięczności zawiesił u Jej ołtarza w Loreto, wielką chorągiew mużulmanów; na Jasnej też Górze w Częstochowie, złożył u stóp Maryi inne trofea, za Jej wspomogieniem odniesionego zwycięztwa.

I później nieraz jeszcze, ludy chrześcijańskie ufne w pomoc Maryi, za szczególną Jej przyczyną, niesły pogrom wrogom krzyża. Pobożni też wierni, zachęcani przez papieży Grzegorza VIII i Klementa XI, corocznie w dowód dziękczy-

nienia, obchodzą w całym świecie katolickim, pamiątkę tych zwycięstw w uroczystość Różańca świętego.

Lecz nie dosyć na tem. Opatrzność chciała, żeby ten tytuł Maryi: *wspomożenie wiernych*, uczczony był przez szczególne święto.

W długiej, a ciężkiej walce moralnej przeciwko najpotężniejszemu władcy w nowszych czasach, Papież Pius VII, bezustannie wzywał Tej niebieskiej *Wspomożycielki*. Jego ufność nie została zawiedziona. Napoleon I ze szczytu swej potęgi runął, a czcigodny Papież, przez niego wygnany, więziony—w tryumfie wrócił do swego Rzymu i po staremu zasiadł na stolicy Piotra św. Oswobodzony więc tak dziwnie Namiestnik Chrystusów postanowił, aby dzień 24 Maja, pamiętny powrotem Jego do Rzymu, był corocznie obchodzony uroczystością na cześć Maryi, pod wezwaniem *Wspomożenie wiernych*.

Tak jest, Marya zawsze była i pozostanie wspomogieniem przeciwko przemocy gwałtom i prześladowaniu wszelkiego rodzaju, jakie piekło wzbudza przeciwko Kościołowi świętemu, chcąc jeśli nie obalić

to przynajmniej wstrząsnąć tę budowę Bożą i stracić co największą liczbę dusz do wiecznej zguby.

Wzywajmy więc ciągle, a coraz z nową żarliwością Dziewicy-Wspomożycielki, aby raczyła oddalić, lub pokonać wszystkie niebezpieczeństwa i burze grożące łodzi Piotrowej, w której złożone są losy naszego zbawienia. Lecz w szczególności, błagajmy dla siebie o łaskę: utwierdzenia w wierze i cnocie, stałości w pokusach, któremi zewsząd jesteśmy zagrożeni, gdyż napisano jest: „*Kto mniema żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł*“ ¹⁾). We wszystkich tych potrzebach naszych z najżywszą ufnością zwracajmy się do Maryi, pomnając na te słowa św. Antonina: „*Jej panowaniu, wszystko jest posłusznem!*“

O Maryo! „*niezwyciężona tarczo*“ ²⁾) chrześcijaństwa, coś mu tyle razy i z takim blaskiem okazała swoją opiekę,—Ty właściwiej, niżeli sławna Judith powiedzieć możesz: „*Biada narodowi na naród mój powstającemu, bo Pan Wszechmogący będzie się mścił nad nim, w dzień sądu*“

¹⁾ I. Cor. X. 12. ²⁾ Sap. V. 20.

nawiedzi go“ ¹⁾); „bądź błogosławiona na zawsze, żeś połamala (na naszą korzyść) moc łuków t. j. potęgę naszych nieprzyjaciół i dałaś nam tak pocieszające pobudki ufności w Tobie, wobec wszelkich wrogów Boga i Jego św. Kościoła!

Z Kościołem też wołamy do Ciebie: „Przybądź o Maryo! na ratunek tym, którzy jęczą pod ciężarem nędzy, podnieś upadających na duchu, wzmocnij słabych, pociesz płaczących. Módl się za wierny lud chrześcijański, przyczyn się za duchowieństwem, wstaw się za płcią niewieścią, szczególnie Tobie oddaną. Niech wszyscy wierni doznają Twojej pomocy, tak na ziemi jako i w czyśćcu, a przede wszystkim ci, co rozważają Twe cnoty, co Twoje naśladują życie, co w Tobie synowską ufność pokładają“ ²⁾).

O Maryo! wspomóżenie wiernych, módl się za nami!

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

¹⁾ Judith XVI. 20. ²⁾ Antiphona S-ta Maria.

Módlmy się:

O Przenajświętsza Maryo! którą Wszechmogący i miłosierny Bóg na ciągłą obronę i wspomnienie ludu chrześcijańskiego przedziwnie przeznaczył, błagamy Ciebie o opiekę, abyśmy nią potężnie wsparci, potrafili pokonać straszego wroga naszego zbawienia w ciągu tego życia, a osobliwie w godzinę śmierci naszej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Aby podziękować Maryi, za doznaną opiekę i uprosić Jej wsparcie we wszelkich pokusach, a zwłaszcza w godzinę śmierci, dzień 24 Maja, na cześć Wspomożycielki wiernych, ze szczególną pobożnością obchodzić będę. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXII.

Królowo anielska, módl się za nami!

Tytułem tym rozpoczynamy szereg wezwań, opiewających stosunek Maryi, do mieszkańców nieba.

Królem lub Królową, nazywamy to, co w pewnym gatunku lub rodzaju jest

najdoskonalszem. Królowa zatem Aniołów, oznacza istotę nie tylko im równą, ale wyższą jeszcze i doskonalszą od nich. W tej też myśli wzniesmy wzrok wiary, aż do tej krainy nieśmiertelnej, gdzie Bóg sam jest „zapłatą zbyt wielką¹⁾”, wybranych, i *oddaje ją każdemu wedle uczynków jego²⁾*, cóż tam ujrzymy? Oto trony arcykapłanów, męczenników, apostołów, proroków, patryarchów, i duch nasz zachwycony podziwiać będzie roztaczającą się tam ich chwałę, ich wielkość. Lecz napróżno wśród nich szukamy Maryi.

Wzniesmy się więc jeszcze wyżej; oto chóry aniołów, cherubinów, serafinów, wszystkie *tysiące tysięcy³⁾* duchów czystych, jaśniejących jakby niezmiennie słońce; jestże tam między nimi miejsce, gdzie Bogarodzica weseli się swą szczęśliwością?

Nie! trzeba sięgnąć jeszcze wyżej! Tam... nad anioły i archanioły, obok tronu najświętszego Boga-Człowieka zmartwychwstałego, jakiś tron uderza nasz wzrok, tron nieco niżej wzniesiony od tronu Jezusa, a wyżej od tronu wszystkich mieszkańców

¹⁾ Gen. XV. 1. ²⁾ Math. XVI. 27. ³⁾ Deut. VII. 10.

nieba; a na tym tronie jedna z cór Ewy, odziana chwałą, mniej olśniewającą od chwały Jezusowej, ale daleko bogatszą, daleko świetniejszą nad chwałę aniołów, najwyżej postawionych w hierarchii niebiańskiej: jest to Najświętsza Dziewica Marya,—jestto najprzedniejsze dzieło Stwórcy, jest to *Królowa Aniołów!*

„Ona jest w rzeczy samej, mówi św. Epifaniusz, nad wszystkie istoty doskonałą, wyjmując Boga Samego.“ „Gdy Syn jest Królem, powiada św. Anzelm, sprawiedliwie poczytuje się i mianowaną jest Królową Matka Jego“ ¹⁾. „Ta, która ma prawo nazwać Boga swym Synem, woła św. Bernard, mogłaby nie być wyższą nad wszystkie chóry anielskie?“ Ach! złóżcie, złóżcie hołdy duchy niebiańskie, Matce waszego Boskiego Króla, wy, którzy bezustannie adorujecie błogosławiony Owoc Najukochańszej naszej Dziewicy! „Jezus włożył na tę głowę, mówi jeszcze św. Antonin, koronę wspaniałości i chwały, przez co wszystkich Aniołów poddał, pod berło Tej Boskiej Królowej“ ²⁾.

¹⁾ Sermo de Dei Omnip. ²⁾ Sermo de Assump.

Oznajmienie tej wielkości i chwały, jaką teraz jaśniej Najświętsza Dziewica, przyniósł Jej Archanioł Gabryel, w dniu, na wieki pamiętym, Zwiastowania. Przybył On z nieba, aby Maryę przyodziać tytułem zadziwiającym: najukochańszej córki Ojca, najmilszej Matki Syna, najczystszej Oblubienicy Ducha św. słowem, aby u stóp Jej złożyć najwznioślejszą dostojność Macierzyństwa Boskiego. „*I mógłże ten go-niec niebieski, robi uwagę św. Atanazy, nie uznać w niebie swoją Królowę Tej, którą pozdrowił Matką swego Boskiego Króla?*

I chociaż Aniołowie, z natury swojej, o wiele wyżsi są od najdoskonalszych nawet ludzi, to przecież nigdy żaden z nich, nie mógł powiedzieć do Baranka Boskiego słów, które bezwątpienia mówiła do Niego Marya: „*Synem moim jesteś, jam Ciebie urodziła*“ ¹⁾; albo owych: „*Synu mój — jam Cię w żywocie nosiła*“ ²⁾, jam Cię własną piersią karmiła! O ileż zatem Ona od nich — wyższą, o ile doskonalszą być musi?

¹⁾ Hebr. I. 5. ²⁾ II Machab. VII.

Ale któż jest tą istotą tak wzniosłą — tak uprzewilejowaną, że nawet Aniołowie wobec niej kornie schylają swe głowy?

Ach! jest-to pokorna córka Joachima i Anny; jest-to młoda dziewica, narzeczona kiedyś biednego rzemieślnika; jest młoda matka tak godna politowania, która nie znalazła w Betlejem czegoś lepszego nad stajenkę, nad żłobek z odrobiną sianka, dla złożenia swego nowonarodzonego; która poprowadzona była na dalekie wygnanie, do obcej ziemi, dla ocalenia drogiego życia najświętszego swego Dzieciątka, która żyła zawsze w ukryciu. nawet po zmar-twychwstaniu i chwalebnem Wniebowstąpieniu swego Boskiego Syna!

Widzimy ztąd jasno, że droga do chwały nieśmiertelnej, do chwały jedynie godnej naszego pożądania, jest droga pokory i zaparcia się na tym świecie. Być małym w oczach innych, małym w oczach własnych, a wielkim wobec Pana, przez wysoką cnotę bez obłudy, bez wystawy, jest to droga święta, którą nam Marya ukazuje całym swoim życiem, droga, jaką Jezus nam ukazał przez Boskie swe słowa i przykłady, jaką nieustannie stawia On

nam przed oczy w niewysłowionej tajemnicy najświętszej Eucharystyi.

Naśladujmy więc Boskiego naszego Mistrza, naśladujmy świętą Jego Matkę, umiejmy tak się uniząć, aby „*być na wieki wywyższonymi*“ ¹⁾.

„*Witaj Królowo Nieba, witaj Pani Aniołów!*“ Któż po Bogu większym od Ciebie? Któż pomieścił w swem łonie majestat nieograniczony? Komuż majestat ten raczył się poddać? „*Cud to z jednej, cud i z drugiej strony*, słusznie mówi św. Bernard. *W Synu cud uniżenia, w Matce cud wywyższenia i wielkości!*“ ²⁾.

Ach! z wysokości Twego tronu o Pani nasza! nie zapominaj o Twoich sługach na ziemi; zwróć nadewszystko swój wzrok łaskawy i miłościwy na nas, jako biednych braci i nieszczęsne Twe dzieci. Racz nas wspomagać i wspierać na drodze zbawienia, aż do chwili wyjścia z tego świata próby i doświadczeń; racz nawiedzać i pocieszać przez naszych aniołów stróżów, zwłaszcza gdy sprawiedliwość Boża wskaże nas, na ogień doczesnego oczyszczenia,

¹⁾ Math. XXIII. 12. ²⁾ Homil. 1. super missus.

abyśmy z niego coprędzej wyzwoleni wprowadzeni byli do nieba.

Pragniemy zasłużyć na te nieocenione względy, wołając do Ciebie z najszczerzą pobożnością: *Królowo anielska, módl się za nami!*

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O! Przenajświętsza Panno Maryo, któraś niezmówną pokorą, wysłużyła sobie niepojętą godność Matki Boga-Człowieka i przez to stałaś się Panią nieba i ziemi i Królową aniołów, racz nam wyjednać tak nam właściwą i tyle zbawienną cnotę prawdziwej pokory, abyśmy tu z głębi serca się uniżając, byli wywyższeni w niebie na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Pomny, że pokornym Bóg łaskę dawa—a pysznymi się brzydzi, o pokorę prosić Boga i w niej bezustannie ćwiczyć się, na wzór Maryi, przyrzekam. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXIII.

Królowo Patryarchów, módl się za nami!

Żyjąc na ziemi święci Patryarchowie „*zdaleka upatrywali i pozdrawiali*“ ¹⁾, z żywą wiarą, a słodką i silną nadzieją, tę niewiastę cudowną, którą Pan zapowiedział na początku, jaką mającą dać życie Zbawicielowi świata. W niebie zaś, zbliżka składają oni Jej, z niezrównaną radością, hołdy czci i czulej miłości, jako Tej, która przez Jezusa wprowadziła ich „*do wiecznych przybytków*“ ²⁾. Na czele wszystkich patryarchów, widzimy Adama, ojca całego rodzaju ludzkiego. On pierwszy odebrał obietnicę Messyasza i Jego Matki, pierwszy też w duchu widział Ją i błogosławił w Niej nową Ewę, prawdziwą „*Matkę wszech żyjących*“ ³⁾ której stopa zerwać miała—*głowę węża piekielnego*,“ uwodziciela pierwszej Ewy. Błogosławił On Tę Niewiastę, przez którą Syn Boży przyszedł naprawić upadek pierwotny, w sposób tak cudowny, że Kościół mógł zawo-

¹⁾ Hebr. XI. 13. ²⁾ Luc. XVI. 9. ³⁾ Genesz. III. 20.

łać w jednym z pobożnych swych hymnów:
*O! szczęśliwa wino, któraś nam dała tak
 przedziwnego i tak wielkiego Odkupiciela*“ ¹⁾.

Po Adamie idzie Noe, wybrany jakby
 na drugiego ojca odradzającej się po po-
 topie ludzkości, który z podziwem rozmy-
 ślał o Tej, którą z Kościołem „*życiem
 i nadzieją naszą*“ nazywamy. Dalej Abra-
 ham, który nie zawahał się poświęcić w o-
 fierze jedyne go swego syna Izaaka, chociaż
 ofiara ta zdawała się z gruntu wywrócić
 wszystkie nadzieje i obietnice Boże, co
 do świetnej przyszłości jego potomstwa.
 Składał on cześć i uwielbienie Matce tego
 Syna, którego Izaak był figurą i wyobra-
 żeniem, a w którym wszystkie narody
 miały być błogosławione, według obietnicy
 Pańskiej ²⁾. Dalej Jakób składający hoł-
 dy Tej najchwalebniejszej Dziewicy, która
 porodziła światu *zbawienie Panu* ³⁾, co
 było przedmiotem Jego pragnień najgo-
 rętszych. Dalej jeszcze idzie Józef „*Zba-
 wiciel Egiptu,*“ ⁴⁾, który uroczystą oddaje
 chwałę Matce „*Zbawiciela świata*“ ⁵⁾. Jego
 niewinność, Jego cierpienia, Jego wreszcie

¹⁾ Mis. Rom. ²⁾ Gen. XXII. 17. 18. ³⁾ Gen. XLIX 18.
⁴⁾ Gen. XLI. 45. ⁵⁾ Joan. 10. 42.

wyniesienie, były wybornemi figurami: świętości, cierpień i chwały Jezusa.

Jest tam jeszcze Mojżesz, który podziwia, wysławia Tę, która dała światu *Proroka boskiego, podobnego Jemu* ¹⁾, bo jak On cudotwórcę, prawodawcę i wybawiciela.

Słowem, są tam wszyscy Patryarchowie, niegdyś dostojne głowy wielkich rodów, a dziś szczęśliwi mieszkańcy nieba, którzy z rozkoszą uznają, że przez Maryę nieśmiertelna chwała otacza ich czoła, i którzy z uwielbieniem nazywają Ją swoją Królową!

Lecz cóżto wysłużyło tym świętym Patryarchom niewysłowioną chwałę, jakiej na wieki zażywać mają?.. Oto ich prawdziwa *wiara* w Boga i żywa *nadzieja* połączone z *pragnieniem* oglądania przyjsć mającego Odkupiciela. Też same cnoty rozwinęły się bujnie i w sercu Maryi, i jeszcze przed błogosławionem do Niej z nieba poselstwem,—wzniosły już Ją do niezrównanego stopnia doskonałości i już wtedy uczyniły godną tytułu: *Królowej Patryarchów*.

¹⁾ Deuter. XVIII. 15. 18.

Jeżeliż, w rzeczy samej, wiara i ufność np. Abrahama była tak wielką, że cudem nagrodzone zostały, jakimiż one być musiały w Maryi, tak wysoko wyniesionej w niebie, gdzie każdy otrzymuje stopień szczęśliwości ściśle odpowiedni swej zasłudze? Jeżeli pragnienie, oglądania przyszłego Zbawiciela, było tak żywe w sercu tego Patryarchy, że Chrystus Pan publiczną Mu za to oddał pochwałę, jakież musiał być płomień tego pragnienia w duszy Tej, o której św. Proklus powiada, że „żaden z Patryarchów, w niczem z Nią nie może iść w porównanie?“ ¹⁾. Co do nas, to już nie potrzebujemy z Patryarchami pragnąć i oczekiwać przyjścia Zbawiciela, lecz tylko się Nim cieszyć, tylko Go pośród nas żyjącego wielbić i kochać mamy. Ten Jezus bowiem, którego pożąдали oglądać Patryarchowie, już „zstąpił z nieba“ ²⁾. On „nawiedził nas“ ³⁾; On nas zbawił, On nam dał dary najwspanialsze, źródła łask najcenniejszych.

Ale co najbardziej: On „na tej łez dolinie“ zbudował swój dom, swój kościół,

¹⁾ Orat. 5 in Dei par. ²⁾ Joan. III. 13. ³⁾ Luc. I. 78.

w którym Go mamy obecnym nietylko nauką w kapłanach, nietylko łaską w Sakramentach, ale i Osobą w Najświętszym Sakramencie Ołtarza — i to nie raz, nie przez chwilę — ale ciągle, ale zawsze!

Lecz niestety! niewdzięczni, nie ocenia-my tej niewypowiedzianej dobroci, nie umiemy z niej korzystać, a nawet rzadko kiedy nawiedzamy Tego Gościa z nieba, który zdaje się zapominać Sam o Sobie, aby tylko „*być z synami człowieczymi!*“¹⁾.

Ach! o ileż słuszniej, niż do Żydów, stosować się mogą do nas te słowa świętego Jana Chrzciciela, mówiącego o Zbawicielu: „*w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie, któregom ja niegodzien, że-bym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego*“²⁾.

O Maryo! słodka nadziejo Patryarchów, któraś posiadała w tak doskonały sposób Tego, którego oni z całej duszy pożądali; spraw potężną swoją przyczyną, niech i my Go posiadziemy, niech i nam będzie wolno cieszyć się w całej pełni temi łaskami, których On jest jedynem i nigdy niewysychającym źródłem!

¹⁾ Proverb. XIII. 31. ²⁾ Joan I. 26.

Jak stary testament miał swoich patryarchów, dla których Messyas przyjsz mający, był ogniskiem najgorętszych ich pragnień; tak i nowy Zakon ma swoich patryarchów, dla których za przykładem Maryi, Messyas już obecny stał się ogniskiem wszystkich uczuć i najżarliwszej miłości. Tymi patryarchami są sławni założyciele wielkich rodzin zakonnych; jak np. św. Franciszek Seraficki, św. Benedykt, św. Dominik, św. Ignacy Lojola i wielu innych. Ci znakomici zakonodawcy, wszyscy odznaczali się obok płomieniem miłości dla Pana Jezusa i tkliwem przywiązaniem do Maryi. Wiecznie oni Ją naśladowali, cześć bronili, służbę wierną ku Niej żarliwie szerzyli, Ją też z radością swoją Królową nazywali.

Nasza pobożność, w porównaniu ze świętością wielkich sług Bożych, tylko nas zawstydzić może, ale bezwątpienia i oni od razu doskonałymi się nie stali. Jeżeli Pan Jezus był głównym przedmiotem ich miłości, główną dźwignią ich uświętobliwienia, to i udział Maryi nie był tu poślednim. Za przykładem więc tych świętych patryarchów szukajmy pomocy u Ma-

ryi i mówmy często do niej: O Matko Boża! chociaż tak mali miłością jesteśmy, że się nawet porównać z prawdziwymi Twymi sługami nie możemy, prosimy Cię przecież, niech przynajmniej wiara nasza ożywi się w sercach naszych do tyła, abyśmy dobrze zrozumieli tę prawdę, że przez czcigodną tajemnicę ciągłej obecności Zbawiciela wśród nas, *ziemia stać się nam może niebem* ¹⁾, i że w tym celu wszystkie nasze myśli, wszystkie pragnienia zwrócić się powinny do Najświętszej Eucharystyi, jako do głównego ogniska życia i świętości wszystkich dusz wybranych. O co Cię prosząc wołamy: *Królowo patryarchów, módl się za nami!*

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo, Panno Przenajświętsza! która przejrzana i czczona przez Patryarchów, wydałaś światu upragnionego Zba-

¹⁾ S. Joan. Chryzost.

wiciela, wyjednaj nam prosimy, gorące pragnienie korzystania z Jego łask, a osobliwie z największej łaski, łączenia się z Nim w cudownym Sakramencie Eucharystyi. Obyśmy najświętszem Ciałem i Krwią najdroższą Zbawiciela naszego posileni, z Nim też byli zjednoczeni na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Dla ożywienia mej wiary i miłości, postanawiam codziennie, jeśli będę mógł, nawiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXIV.

Królowo proroków, módl się za nami!

Prorocy, słusznie żyjącymi cudami wiadomości nadprzyrodzonej nazwanymi być mogą. Oświeceni światłem Bożem, widzieli i oznajmiali tajemniczą przyszłość, ale szczególnie, zgodnie z głównem swym zadaniem, odświeżali w sercach ludu wybranego nadzieję przyszłego Messyasza, i kolejno dodając jeden za drugim szczegół do szczegółu, rys do rysu, nakreślili,

w ciągu wielu wieków, bardzo dokładny Jego obraz.

Najdawniejsi z proroków zrobili jakby pierwszy szkic tego obrazu, ci którzy po nich następowali, uzupełniali te zarysy niezupełne, zostawione przez ich poprzedników. Im bardziej zbliżały się zdarzenia, tem więcej barwy się ożywiały i kiedy obraz już był gotowym, ostatni z proroków, Jan Chrzciciel ukazuje jakby palcem tego, kogo ów portret przedstawia, mówiąc: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata*“ ¹⁾).

Lecz Prorocy kreśląc różne chwile życia Zbawiciela, różne cechy Jego osoby i Jego urzędu, cudowne skutki Jego posłannictwa, mogliż nie dostrzedz dostojnej Jego Matki? Mogliż pominąć tę godną podziwu córę Ewy, o której wiedzieli, że Pan oznajmił od początku, chwalebny Jej udział w odkupieniu świata? Ach! bezwątpienia, słodka, majestatyczna postać Maryi była nieraz przedmiotem widzeń prorockich, a osobliwie gdy im przyszło opisywać przyszłe dzieje Boskiego Jej Sy-

¹⁾ Joan. I. 27.

na! Szczególnie, ileż razy musiały być wzruszone serca Dawida, Ezechiela, Izajasza, tych wybrańców Bożych, którym osobliwe oświecenie objawiło wielkość Matki-Dziewicy ¹⁾).

Teraz, gdy ci święci posłańcy Nieba, w przybytkach chwały wiekuistej, rozważają, już bez przeszkód i obsłon, tak świetne i wspaniałe przeznaczenie i olśniewającą chwałę Tej „*Władczyni powszechnej wszelkiego Stworzenia* ²⁾), z jakąż radością oddają Jej hołdy, jako swojej Królowej? Z jakąż czią, wielbią doskonałości niebieskie, w jakie Ją Bóg przyozdobił?

Pewną jest rzeczą, że pojedynczym Prorokom, nie było danem, aby widzieli całkowitą historję Odkupienia, ale tylko każdy z nich oświecony był w niektórych punktach tego Boskiego dzieła; Marya zaś, Królowa Proroków, obejmowała cały ciąg proroczych przepowiedni, i przenikała całe ich znaczenie. „*Ona*, wedle słów św. Alfonsa Ligourego, *widziała swemi*

¹⁾ Ps. 44. 12. Ezech. 44. 2. Izai. VII. 4. ²⁾ S. Jan Damase.

oczyna, słyszała swemi uszyna, to, co tak i tylu pragnęło widzieć i słyszeć“ ¹⁾).

Prorocy zapaleni świętym ogniem natchnienia, wzniesli się do wysokości myśli i wrażeń, które nas zdumiewają i zachwycają w ich pismach; Marya napełniona Duchem świętym, cała uniesiona radością w Bogu Swoim Zbawicielu, wyśpiewała hymn wdzięczności, gdzie stokroć wyżej, niżeli w starych prorokach zachwyca nas bogactwem uczucia, wzniosłością prostoty i podniosłością ducha.

We wspaniałym hymnie „*Magnificat*“ przepowiedziała, Ona tak pokorna i ubożuchna córka pokolenia Judy, Ona nieznana oblubienica nieznanego i ubogiego robotnika z Nazaret, *że odtąd błogosławioną Ją zwać będą wszystkie narody* ²⁾). Proroctwo zdumiewające, gdyż wszystkie narody, wszystkie wieki spełniają je stale od dwóch tysięcy blisko lat.

Marya przepowiedziała też przyszłe wybranie kościoła, tego prawdziwego ludu wybranego, prawdziwego Izraela, którego Pan przyjął pod Swoją Opiekę, wspomnia-

¹⁾ In Luc. X. 24. ²⁾ Luc. I. 48.

wszy na miłosierdzie swoje i na obietnice dane Abrahamowi i potomstwu jego, które trwać mają aż na wieki. Ciągłe walki i ciągle tryumfy Kościoła stwierdzają bezustannie proroczą wiedzę Maryi, z jaką Ona czytała w przyszłości.

„Szczęśliwi jesteśmy, mówi sławny Bosuet, że Bóg raczył związać się względem nas obietnicą! Mógł On dać nam to, co by mu się podobało; lecz jeśli się wiąże obietnicą, to czyni jedynie dla tego, aby, jak oznajmia Marya, przekazać od wieku do wieku swoje miłosierdzie“, okazane tak zadziwiająco, przez przyjście Zbawiciela, który Sam przyrzekł nam, zachować swe dzieło „*aż do skończenia świata*.“

Odpowiedzmyż niezachwianą wiarą na te słowa Boże: „*Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina*“ ¹⁾).

Korzystamyż z tak dokładnego spełnienia prorocत्व Maryi względem Kościoła, jako też ze spełniających się od kolebki Chrystyanizmu, aż do tej chwili obietnic, Boskiego Jej Syna, dla ożywienia naszej ufności i w inne wszystkie słowa świętej

¹⁾ Matth. XXIX. 55.

Ewangelii. Poruczymy się wreszcie z zupełną ufnością, nieomylnym obietnicom wiary, nie dając się uwieść obłudnym nadziejom, któremi nas świat nęci.

Niegdyś o Maryo! w zachwycie Twojej wdzięczności ku Panu, przyszłość otwarła się przed Twemi oczyma i zapowiedziałaś wtedy pobożną i uroczystą cześć, jaką Ci składać miały „wszystkie narody“; zapowiedziałaś też wieczną trwałość Kościoła, który ma żyć, walczyć i zwyciężać „aż do skończenia świata“. Ach! z jakąż pociechą oglądamy cudowne spełnianie się tych przepowiedni, przez długi szereg tylu wieków, z niewymowną też pociechą pozdrawiamy Cię mówiąc: *Królowo proroków, módl się za nami!*

Ź. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

Ry. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo, Dziewico Przenajświętsza! Spraw, abyśmy złączywszy nasz słaby głos z chórem powszechnym, który Cię ogłasza błogosławioną, wspierali się też za-

wsze na niewzruszonych wyroczniach Kościoła; wyjednaj nam łaskę, abyśmy nie dali się nigdy zachwiać, ani przez żadne zgorszenia, ani przez prześladowania, ale abyśmy potrafili wytrwać aż do końca w wierze i w dziełach z niej płynących i za to zasłużyli na nagrodę wiekuistą. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Wspominając na prorocтва i różne obietnice Boże już spełnione, z żywą nadzieją spodziewać się będą spełnienia tych, które się dopiero ziścić mają, zwłaszcza wśród zgorszeń i ucisków tego życia.

Zdrowaś Maryja...

DZIEŃ XXV.

Królowo Apostołów, módl się za nami!

To, czego mędrcy najslawniejsi, co mówcy najwymowniejsi, co ludzie najpotężniejsi, nie śmieliby nawet w myśli samej przedsięwziąć; to, czegoby nigdy ci wszyscy razem złączeni nie zdołali wykonać; do tego dzieła ośmiela się wyciągnąć rękę dwunastu biednych prostaków galilejskich,

bez żadnego wsparcia ludzkiego, a co przedsięwzięli, urzeczywistniają z powodzeniem niepojętem.

Apostołowie dzielą się światem, nie dla podboju jego ziem, nie dla zagarnięcia jego skarbów, ale co o wiele trudniejszym jest, dla podboju dusz, dla zagarnięcia serc i sumień wszystkich ludzi. Apostołowie wychodzą z Jerozolimy na wszystkie strony ziemi, aby na całym jej okręgu, ustalić nową, cześć Boga, zaprowadzić nowe ofiary, nowe prawa, których twórcą był Jezus, haniebnie ukrzyżowany na Kalwaryi. A dla zjednania dusz: pójdźcie, mówią oni, pójdźcie służyć Jezusowi; któkolwiek Mu się odda, będzie szczęśliwy... po śmierci; tymczasem, niech wie, że dźwigać musi brzemię cierpień i znosić ostatnią biedę! Dla wysławienia tej nauki, ponoszą oni mężnie męczarnie i śmierć samą, aż wreszcie pociągają wszystkich za sobą i wkrótce świat cały pogański, czci wzgardzonego Jezusa, spełnia Ewangelią, a pali i niszczy to, co dotąd czczył i wielbił!

Zaiste, żarliwość, która wypełniała serca Apostołów i która sprowadziła tak cu-

downe skutki dla świata, była nadludzką, była Boską!

Ależ jaki udział miała Marya, w wielkim dziele prac i poświęceń Apostołów, że zasłużyła na tytuł ich Królowej? Ach! ta dostojna Dziewica, która już samem przywilejem pierwszeństwa, jako Matka Boga-człowieka, miała prawo do tego tytułu, przedziwnie też zasłużyła na niego, przez żywe uczestnictwo w kształtowaniu, wzroście i ustaleniu powstającego Kościoła. Podczas kiedy Apostołowie do chwili zstąpienia na nich Ducha świętego, zbyt po ziemsku pojmowali Królestwo Chrystusowe, a wzniosłości Jego nauki nie wiele zrozumieli, to Marya, która zawsze była mieszkaniem Ducha świętego, ogarnęła odrazu całą piękność i głębokość prawd ogłoszonych przez Syna Swego; a według zdania Ojców świętych, przez owe 40 dni, między Zmartwychwstaniem Chrystusa, a zesłaniem Ducha świętego, Ona podtrzymywała wiarę Apostołów i innych uczniów zebranych w wieczerniku. Ona rozpraszała ich trwogi i wątpliwości, Ona trwając z nimi na modlitwie, przygotowała ich serca do przyjęcia darów Ducha św.

A kiedy wreszcie nadeszła chwila zstąpienia Ducha świętego, w dzień Zielonych Świątek „i któż wątpić może, mówi święty Antonin, aby Ona nie odebrała z Apostołami cudownych darów, któremi oni wszyscy byli ubogaceni przez Ducha świętego w celu, aby Jej nie brakło żadnej z łask, żadnej z korzyści duchownych, któreby posiadać mogła?“ ¹⁾

Bezwątpienia Marya, nie miała spełniać posługiwania Apostolskiego, lecz wszystkie łaski właściwe Apostołom, były Jej udzielone, jako ozdoba, należna Matce Bożej. Bo czyż taka Matka, mogła w czemkolwiek, co było właściwem Jej płci, zostać niższą od tych, którzy nazywali się „sługami Jezusa“ ²⁾, i którzy według słów św. Anzelma „byli też uczniami Tej, która Go porodziła?“

I w rzeczy samej, Marya to oznajmiła Apostołom wszystkie okoliczności tajemnic, przy których oni nie mogli być świadkami, a które jednak, przez nich miały być oznajmione światu; Ona to udzieliła im drogich szczegółów o ukrytem życiu Je-

¹⁾ Par. 9. 27. ²⁾ II Petr. I. 1.

zusa, „które zachowała wszystkie w swej pamięci, w swem sercu, aby następnie zrobić ich uczestnikami Apostołów i Ewangelistów.“ „U Niej to, mówi św. Ambroży, poczerpnął Jan św. ten wzniosły orzeł, wysoką i zadziwiającą znajomość, którą miał o Bóstwie Słowa!“ Lecz Marya zasłużyła jeszcze na tytuł Królowej Apostołów, przez Swój szczęśliwy wpływ na postępy Ewangelii. Jej przykład był potężnem kazaniem: ona była najwierniejszym obrazem Pana Jezusa, była zwierciadłem najświeciejszem Jego życia,“ mówi św. Laurenty Justinian. „Jej rozmowy, dodaje św. Bernard, były cudownej dzielności, napisano bowiem: z obfitości serca usta mówią, a serce Maryi było ogniskiem miłości Boga.“ Jej modlitwy były hymnami najczystszej, najpokorniejszej wiary.

Nikt wyrazić nie zdoła tej żarliwości, z jaką Ona błagała Boga, o jak najszybszy rozwój Ewangelii w duszach ludzkich, do czego i dziś jeszcze modlitwami swemi najskuteczniej się przyczynia.

Naśladować Maryę, módlmy się gorliwie i my: o wzrost i tryumf naszego św. Kościoła, o błogosławieństwo dla żarliwych

kapłanów i biskupów, którzy są następcami i prawymi spadkobiercami Apostołów. Bądźmy też i sami apostołami, każdy według sił i środków, jakie mu Bóg wyznaczył, a szczególnie przez dobry przykład co jest zawsze najskuteczniejszym kazaniem, starając się we wszystkim, „*aby było rozstawione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa w nas*“ ¹⁾).

O Maryo! Ciebie Zbawiciel nasz po swoim chwalebnem Wniebowstąpieniu, zostawił na ziemi, dla wykonania dzieł więcej niż apostoelskich, przez które stałaś się dźwignią i podporą Jego Kościoła. Tyś nie tylko uczestniczyła we wszystkich darach, jakie apostołowie otrzymali z nieba, ale byłaś ich światłem i wzorem, ach jak przeto słusznie nazwaną zostałaś królową tych dwunastu bohaterów, których imiona są wypisane na fundamentach świętego miasta Bożego. O! racz z Twego serca, taką żarliwością gorejącego dla chwały Jezusa, przenieść i do dusz naszych, choć iskierkę tego świętego ognia, abyśmy nim ożywieni, mogli i drugich ogrzać

¹⁾ II. Tessal. I. 12.

i pociągnąć do miłości Ojca niebieskiego.
O królowo Apostołów, módl się za nami!

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy stali się godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo przenajświętsza! któraś słowem i życiem swoim, najdzielniej przyczyniła się do utwierdzenia i spotęgowania pracy apostołów; racz i nam wyjednać łaskę, abyśmy za przykładem Twoim potrafili być zawsze zbudowaniem i zachętą do cnoty bliźnim naszym, a tak jedni drugich wspierając w dziele zbawienia, zasłużyli wspólnie z Tobą i Apostołami sławić Zbawiciela naszego na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Będę się starał we wszystkim bliźnim moim być zbudowaniem.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ XXVI.

Królowo Męczenników, módl się za nami!

Jakież słowo wyrazić zdoła boleści i cierpienia Maryi? Ona mogła z największą prawdą powiedzieć do ludzi, wtedy, gdy Jej cierpienia wielkie były jako morze: „Obaczcie i przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja“ ¹⁾!

Widoku krwi płynącej z otwartych ran ludzkich, żadne szlachetne serce obojętnie znieść nie może. Cóż dopiero, jeśli tą krwią zalane jest ukochane, najdroższe dziecko, a widokiem tym zmuszone jest karmić się serce najtkliwszej, najlepszej matki?

Taką to właśnie Matką, patrzącą na niewypowiedziane katusze najmilszego syneczka, a zarazem Zbawiciela swego, była Marya!

O Ty! którą Kościół tak dobrze, mianuje *Matko boleści*, powiedz nam, (choć ani uczuć, ani wyrazić tego nie jesteśmy zdolni) ile razy *miecz przeniknął Twą duszę*, na każde okrutne uderzenie,

¹⁾ Jerem. Lament. II. 13.

które szarpało najświętsze ciało Twego Jezusa? Powiedz ile razy konałaś, gdy stojąc pod krzyżem, podczas tych strasznych trzech godzin, widziałaś i rozważałaś wszystko co cierpiał najmilejszy Syn Twój, tak okrutnie zawieszony na haniebnej szubienicy? A wśród tych katuszy, Tyś milczała, o przedziwna Męczennico! A milczenie to jakież to wzniosły heroizm! O ileż nieskończenie ono nam więcej mówi, nad wszelkie wołania, nad wszelkie lamenty i jęki zwykłych cierpiących matek! Ach! jak chętnie dałabyś swe życie za Jego życie! Jakaż pociechę byś czuła gdybyś mogła Swą Krew z Jego Krwią zmieszać! Lecz nie! Potrzeba było, abyś stała się więcej niżeli męczennicą, cierpiąc wszystko, co wedle naturalnego biegu rzeczy, powinnyby na Cię śmierć sprowadzić. Cierpienia te Twej duszy, były niewymownie straszne, tak, że w obec nich jak mniema św. Anzelm, lekkimi były wszystkie katusze męczenników, którzy przecież znieść musieli: bicia, łańcuchy i więzienia; byli kamienowani, przecinani i męczeni we wszelki możliwy sposób.

Lecz nie sama Kalwarya, była miejscem męczeństwa Najświętszej Dziewicy.

Kiedy ciało święte Zbawiciela zdjęte zostało z krzyża, podanie niesie, że było złożone na Jej rękach, nim je umieszczono w grobie. Ach! któż zdoła pojąć, co się musiało dziać w sercu takiej Matki, w chwili tak smutno uroczystej? Trzymać w swych objęciach, ciało martwe najukochańszego Syna, to ciało zbite, poszarpane tak okrutnie, wpatrywać się w te oczy niedawno pełne miłości, a teraz zeszlone tknięciem śmierci, widzieć te rany głębokie, z których jedna aż przebite serce odsłaniała, widzieć na całym ciele bruzdy zaskrzepłej krwi, a przytem wszystkim przedstawiać sobie żywo wszystkie owe dzikie, wyuzdane sceny, jakie całej męce towarzyszyły, ach! jakaż katusza! Św. Augustyn mówi, że *wszystkie boleści Jezusa, były boleściami Maryi; że krzyż i gwoździe Syna, były krzyżem i gwoździami Matki*. Wtedy więc wszystko, co uczuła Ona przedtem, wszystko co było raniło, rozdzierało Jej tkliwe serce, wznowiło się, lecz z niewypowiedzianą goryczą, z ostatecznem udręczeniem, z cierpieniem bez porównania, bez nazwy!

Wielka to nauka dla nas wszystkich uczniów Ewangelii! Jezus i Marya weszli do chwały wiekuistej, nie inaczej tylko drogą boleści i cierpień. Jezus świętość sama, Marya najświętsza ze stworzeń! A my, grzesznicy z natury, grzesznicy z woli, możemy chcieć dojść tam inną drogą? Krzyż oto dziedzictwo, jakie Bóg-człowiek zostawił nam na tym świecie! Krzyż więc nie wstręt, ale miłość w nas obudzać powinien, nie uciekać od niego ale oburącz chwycić się go mamy; krzyż bowiem to rękojmią niezawodną tego *dziedzictwa nieskazitelnego*, które nam obiecane jest za naszą rezygnacyą, za naszą cierpliwość, za naszą wierność i pokorę w doświadczeniach; gdyż napisano jest: „*jeśli (z Chrystusem spół) cierpimy, spół też królować będziemy*“ ¹⁾. O Matko bolesna, coś duszą u stóp krzyża zniosła daleko straszniejsze męczarnie, niżeli męczeństwo ciała; coś swym przykładem i modlitwą natchnęła mężstwem wszystkich męczenników, którzy pieczęcią własnej krwi zaświadczyli o żarliwej miłości swej dla

¹⁾ II. 1imot. II. 12.

Twego Syna, a na czele których Szczepan św. ofiaruje Ci swą palmę i swą koronę; racz mieć litość nad nami, co upadamy pod ciężarem naszych cierpień i wspomagaj naszą słabość! Oddal od nas kielich utrapień, jeśli będzie zbyt gorzki, dla słabej naszej cnoty, wyjednaj nam łaskę, abyśmy mieli zawsze odwagę mówić do Boga za naszym Zbawicielem: „*Niech się dzieje wola Twoja*“ ¹⁾). Spraw niech pojmiemy te ważne słowa naszego Boskiego Mistrza: „*Kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną*“ ²⁾). Spraw wreszcie, niech „*w cierpliwości otrzymamy (na zawsze) dusze nasze*“ ³⁾). O Królowo męczenników, módl się za nami!

Ź. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Matko bolesna! która niewysłowionemi cierpieniami swemi, a w nich miło-

¹⁾ Matth. XXVI. 42. ²⁾ Luc. IX. 23. ³⁾ Luc. XXI. 19.

ścią i zupełnem zdaniem się na wolę Bożą, stałaś się wzorem i wsparciem męczenników, a teraz najsluszniej wielbioną jesteś jako ich Królowa; prosimy Cię, wyjednaj i nam słabym Twoim dziatkom, moc ducha i korne poddanie się woli Bożej, a nadewszystko naucz nas miłości krzyża Chrystusowego, abyśmy tu go z Nim dźwigając, z Nim też królowali na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Pomny na to, żem uczeń Ukrzyżowanego, wszelkie krzyże i cierpienia znosić będę cierpliwie, z zupełnem poddaniem się woli Bożej. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXVII.

Królowo Wyznawców, módl się za nami!

Chwała Wam szlachetni wyznawcy wiary coście wobec największych nawet nieprzyjaciół Jezusa Chrystusa nie zawahali się wyznać Jego uczniami, coście zawsze słowem i czynem stwierdzali waszą świętą wiarę i dla niej gotowicie byli w każdej chwili zdrowie i życie z radością poświę-

cie! Chwała wam wieczna, bo chociaż Bóg nie zesłał na Was doświadczeń Męczenników, gotowością jednak Waszą na wszelkie próby, świętością życia i podniosłością cnót waszych dowiedliście, żeście prawdziwymi uczniami Najświętszego Mistrza Waszego, Jezusa Chrystusa! Lecz daleko wyższa jeszcze chwała Maryi, której wzniosły tytuł *Królowej Wyznawców*, z tylu względów najśluszniej się przynależy.

Każdy ze świętych, który szczył się mianem *Wyznawcy*, odznaczał się wiernością w żarliwej służbie Swemu Zbawicielowi; lecz któż nad Maryę ściślej i odważniej był wiernym Jej Boskiemu Synowi?

Serca Wyznawców przeniknione były dla Jezusa miłością gorącą i szlachetną; lecz Marya była ogarniętą tym świętym ogniem, w stopniu prawdziwie niezrównanym.

Święci Wyznawcy, znosili dla niego zniewagi, trudy, niebezpieczeństwa i przeciwności wszelkiego rodzaju; lecz czyż Marya nie dzieliła wszystkich przejść najprzykrzejszych, wszystkich prześladowań, jakich Syn Jej Boski był ciągłym przedmiotem? Czyż każda niesprawiedliwość,

każda napaść lub potwarz uderzając w Syna, nie dotykały zarazem i Jego Matki? Patrząc, z jakim szyderstwem wyrażali się ci, co w Pana Jezusa uwierzyć nie chcieli: „*Iżaż Matki Jego nie zowią Maryą?*“ ¹⁾ Słuchajcie, jakimi szyderstwami wzgardą i bluźnierstwami, obrucają Najświętszego Męczennika, zapamiętali wrogowie, a Marya stojąc pod krzyżem, tych samych zniewag, tej samej nienawiści i zaciekleści staje się dobrowolną ofiarą!

Wśród tych wszystkich bluźnierstw, wśród wszystkich obelg, któremi wrogowie obsypują Twego Boskiego Syna, o Maryo! „*Niewiasto najświętsza, jakżeż wielką jest wiara Twoja,*“ jakżeż wielką Twoja miłość, jakież Twoje poświęcenie zdumiewające! Wszyscy uczniowie, wyjąwszy Jana św. opuścili Pana Jezusa, sam nawet Piotr św., który tak uroczyście zapewniał że gotów i na śmierć iść za Nim, haniebnie, po trzykroć się Go zapiera; a Marya nie bacząc na zaciekleść żydów, ani na dzikość katów, mordujących nie tylko Jezusa, ale gotowych rzucić się na każde-

¹⁾ Matth. XIII. 55.

go z Jego przyjaciół, okazała prawdziwą wielkość swej duszy, gdy nie tylko nie cofnęła się z pod krzyża, ale wiszącą na Nim ofiarę, otoczyła czcią i miłością, która tam zdała się dosięgnąć swych szczytów, niedojrzanych dla oka śmiertelników! Któryż więc z wyznawców, może być porównanym z Maryą, której wiara i miłość dla Boskiego Odkupiciela, była tak wielkoduszną!

Któż wreszcie zrównał Maryi we wzniosłym wykonywaniu wszystkich cnót, które powinny cechować duszę każdego chrześcianina i czynić z jego życia, jakoby wymowne opowiadanie Ewangelii? Czystość, skromność, pokora, słodycz, nieskazitelność, ubóstwo, posłuszeństwo, pobożność, gorąca miłość Boga, niewyczerpana litość dla bliźnich, żarliwość płomienista o chwałę Najwyższego, doskonałe poddanie się świętej Jego woli, zdanie się zupełne na Opatrzność, cierpliwość we wszelkich doświadczeniach, słowem: wszystkie cnoty i to w najwyższym stopniu, jaśniały całym blaskiem w Maryi. Dla tego Ojcowie kościoła nazywają Ją: *„żyjącym zbiorem i przybytkiem wszystkich cnót.“*

Co do nas, którym tak zbywa na cnotach, stwierdzających naszą wiarę, Marya, Ta godna podziwu *Królowa Wyznawców*, jest najpiękniejszym wzorem, jak mamy gardzić światem i jego względami, aby tem lepiej żyć jak przystoi na uczniów Jezusa Chrystusa.

Wśród szyderstw i zgorszeń świata, nie wstydzmy się krzyża, którym naznaczeni jesteśmy na chrzcie i bierzmowaniu; bądźmy śmieli świętą odwagą, wobec pogardy i pogrózek „synów tego świata.“ Pamiętajmy na nieomyłne słowa Chrystusa, że: „wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam i Ja go przed Ojcem moim, który jest w Niebiesiech. A ktoby się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem moim, który jest w Niebiesiech“ ¹⁾.

Najdostojniejsza Dziewico, przed której tronem niezliczone zastępy wyznawców wiary Jezusa, składają hołdy wdzięczności i miłości, jako swej Królowej, wyjednaj nam łaskę znoszenia z męstwem *boju wiary*, wśród bezbożnego świata i powszechnego zepsucia, które nas otacza.

¹⁾ Matth. X. 33.

Ty, która byłaś zawsze najdoskonalszym wzorem wszystkich cnót ewangelicznych wyjednaj nam, abyśmy świętą wiarę naszą stwierdzali naszymi czynami, „*aby imię pańskie i naukę Jego nie były bluźnione*“ ¹⁾, dla nieprawości naszych, lecz przeciwnie, aby cnotliwe i święte życie nasze zamykało usta bluźniercom i zniewoliło ich do wielbienia Boga, do którego abyś się wsta-
wiła błagamy Cię, wołając: *Królowo Wyznawców, módl się za nami!*

Y. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo przenaświętsza! któraś sercem i życiem całym, najgoręcej zawsze wyznawała Boga i dla Jego miłości nie uchyliłaś się od żadnego cierpienia, wyjednaj nam łaskę odważnego dla prawdy i wiary znoszenia choćby największych cierpień i prześladowań; spraw też, abyśmy życiem naszym zawsze oddawali świa-

¹⁾ I. Tim. VI. 1.

dectwo Ewangelii, godne Boskiego Jej Nanczyciela, od którego za Twoim udziałem, spodziewamy się korony wiekuistej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Nigdy nie będę się wstydził wyznać mej wiary ani słowem, ani czynem, choćby mi to szyderstwo i wzgardę ludzką przynieść miało. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXVIII.

Królowo Panieńska, módl się za nami!

Potrzebaż jeszcze tłumaczyć, dla czego Maryę nazywamy Królową Panieńską? Czystość, ta cnota tak wysoko podniesiona przez Chrystusa Pana, przed Maryą wcale nie była znaną światu. Ona pierwsza pomiędzy wszystkimi córkami Ewy, pomimo panującego przesądu, uczyniła Panu uroczystą obietnicę wiecznej czystości ¹⁾; Ona pierwsza, wedle wyrażenia św. Ambrożego: „*podniosła chorągiew dziewictwa*,” boć Ona zachowywała czystość ewangelii-

¹⁾ S. Aug. Sam. 20.

czną z taką doskonałością, że św. Jan Damascen nazywa Ją: „skarbem dziewiczej czystości.“

I zaiste, czystość doskonała była konieczną w Maryi. Boć, jeśli Chrystus Pan wogóle czystość serca, stawia za niezbędną warunek oglądania Boga, jakżeż więc nią musiała jaśnieć Ta, którą Bóg przeznaczył „do związku najściślejszego z jedną z Osób nieskończonego Majestatu?“¹⁾ Związku, tak zdumiewającego, mówi Albert wielki, że *Marya nie mogła być ściślej połączoną z Bóstwem, chyba tylko z Niem się utożsamiając.*“

Lecz nietylko dla tego cudownego związku wszystkie dziewice Maryę wysławiają swoją Królowę. Nie jestże Ona dla nich, po wszystkie czasy tak obroną, jak zachętą i wzorem? O! każde szlachetne serce zrozumie wartość i chwałę czystości, gdy widzi Pannę, co do tego stopnia swe dziewictwo zamięłowała, że dla niego gotową była zrzec się nawet niewysłowionej godności Macierzyństwa Bożego; a Bóg ze swej strony tak ocenił to zamięłowanie

¹⁾ S. Thom. I. 9. 9.

Maryi, że nie tylko Ją, ale w niej i całą pleć niewieścią uczcił powołując nie kogo innego, tylko Dziewicę Przeczystą, na Matkę Odkupiciela świata. Odtąd kobieta nie miała być przedmiotem wzgardy i narzędziem zepsucia; ale przeciwnie, stała się przedmiotem poszanowania, wzorem cnoty i poświęcenia. Odtąd też, spotykamy tysiące dziewic i młodzieńców, a nawet wdów i małżonek, które idąc za przykładem Maryi, wyrzekły się wszystkich, nawet godziwych upodobań i przemijających rozkoszy ciała, aby je zamienić na rozkosze aniołów, na rozkosze ducha, aby miłość swą całkowitą, bez skazy, bez podziału ofiarować Bogu Samemu—jak tego jest najgodniejszym.

I któż nie słyszał, lub nie zna tych wybranych dziewic, tych aniołów w ludzkim ciele, co dla miłości Chrystusa, wyrzekłszy się świata, służą swej cierpiącej braci, ucząc poświęcenia, cierpliwości i miłości, czem, zaiste, najskuteczniej przygotowują to Królestwo Boże na ziemi, do przyjścia którego, wszyscy wedle sił przyczyniać się mamy.

O! starajmy się, każdy zgodnie ze swoim powołaniem, uczestniczyć w gorliwości ofiarowania się dobrowolnego dla miłości i chwały Bożej; wykonywajmy także, wedle naszego stanu, wzniosłą cnotę czystości, która jak mówi Ambroży święty: „*czyni nas uczestnikami męczenników, czyni braćmi aniołów*,” której zasługa wynosi nas po nad duchy niebieskie, gdyż „*zdobyc chwałę anielską w ciele śmiertelnem*,” mówi św. Hieronim, *to więcej znaczy, niżeli ją posiadać z natury*“ ¹⁾.

O święta Królowo panieńska! której dziewice już tryumfujące składają w hołdzie swe lilije niewinności i palmy swych zwycięstw, z jakąż radością sławimy Cię, żeś Twym wzorem i wsparciem, stała się rodzicielką tak wzniosłych cnót na ziemi! Ach! racz coraz więcej rozmnażać zastępy tych dzieci Twych ukochanych, których cnoty zdobią kościół, jakby śliczne kwiaty—o woni i krasie, zaiste, nie z tego świata. Racz i w nas wzbudzić głęboki szacunek i miłość, dla tej cnoty, która przynosi taki zaszczyt ludzkości, a która

¹⁾ Serm. de Assumpt.

bierze swe źródło w niebie, gdzie też cieszy się za nagrodę wyłącznym przywilejem, nieustannego otaczania Baranka Bożego. O Ty! w towarzystwie której, tyle tysięcy dziewic zażywa chwały i szczęścia niewymównego; spraw, abyśmy pociągnięni niebieską wonią Twych cnót, biegli do Króla królów drogą, którą Twe czyste stopy wydeptały. O Królowo panińska, módl się za nami!

Teraz przekonajmy się, jak słusznie przynależy Maryi tytuł: *Królowej wszystkich świętych.*

W życiu świętych, w ten lub inny sposób, mniej lub więcej wybitnie ukazywały się ślady, życia Boskiego ich Mistrza. Każdy ze świętych, jaśniał jakąś cnotą szczególną: i w domu też Ojca Niebieskiego, gdzie trony i korony są różne, każdy odbiera część chwały szczególnie, jaką zdobył sobie czasu swej próby. Marya jest Królową wszystkich Świętych; bo wszystko czem Oni jaśnieli, co każdego z Nich było szczególną zasługą, to Ona posiadała Sama w stopniu niezmierzonym. Wszystkie cechy świętości Pana Jezusa, tego najwyższego wzoru naszego, Ona o tyle

w sobie odzwierciadliła, o ile tylko zdolnem jest do tego stworzenie. Wszelkie cnoty, Marya wykonywała w stopniu tak wysokim, tak doskonałym, że św. Anzelm zwracając się do Niej woła: „*po świętości Świętego świętych, nie masz, i znaną być nie może, świętość podobna Twojej*“ ¹⁾. I w niebie jest Ona przyodziana chwałą odpowiednią Jej zasłudze. Cała wspaniałość koron wszystkich świętych, tworzy Jej koronę. Owszem, chwała Maryi, przewyższa wszelką chwałę świętych o tyle, o ile Jej cnoty przewyższały ich zasługi.

Święci mają wielki wpływ na nasze losy. „*Pan, mówi św. Leon, jest prawdziwie godnym podziwu, daje nam bowiem w świętych nie tylko wzory do naśladowania, ale też protektorów pełnych potęgi.*“ A Marya, wszystkich tych Królów nieśmiertelnych, jest królową! Ona nie potrzebuje prosić jak oni, *ale ponieważ tylko zaleca.* „*Możeż bowiem być, o szczęśliwa Dziewico! mówi św. Piotr Damian, aby Ten, który się z Ciebie narodził, jakkolwiek Wszechmogący mógł się opierać władzy Matki, jakąś otrzy-*

¹⁾ De excellen. Virg.

mała, nad Nim?“ ¹⁾ „Twoje prośby, są prawie rozkazem, mówi św. Antonin, i to co Ty chcesz niezawodnie się urzeczywistni.“

Ach! niechże odtąd Ta przedziwna Królowa wszystkich Świętych, będzie i naszą Królową! Dla stania się zaś świętym co czynić należy? Bóg jest jedynem źródłem świętości, a zatem być świętym, to znaczy, wedle wzniosłej myśli Apostoła żyć *życiem Boga* ¹⁾, to jest: posiadać łaskę uświęcającą i pracować stale nad jej zachowaniem i wzrostem w duszy; kochać Stwórcę szczerze „ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy, ze wszystkich sił swoich“ ³⁾; gdyż ten kto kocha, łączy się z ukochanym w sposób niewymowny, a *kto w tej miłości wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony* ⁴⁾, ten stanie się na wieki „uczestnikiem natury Samego Boga!“ ⁵⁾.

„Ach! podnieśmy się ku Bogu, zwróćmy wszelkie nasze pragnienia ku Jego posiadaniu na wieki; On bowiem jest najwyższym Panem i źródłem wszelkiego prawdziwego dobra“ ⁶⁾.

¹⁾ Sermo de Nativ. B. M. V. ²⁾ Ephez. IV. 8. ³⁾ Luc. X. 27.

⁴⁾ Matth. XXIV. 13. ⁵⁾ Petr. I. 4. ⁶⁾ S. Aug. in Ps. 102.

O Maryo! która połączyłaś w sobie w sposób tak przedziwny, wszystkie zasługi świętych, i tak, jak przewyższyłaś ich świętością na ziemi, tak też przewyższasz chwałą w niebie, przyjmij nasze pokorne hołdy, jakie Ci z radością składamy, wraz ze wszystkimi błogosławionymi mieszkańcami nieba. A lubo bardzo niegodni, ośmielamy się prosić Cię, racz dopomódz nam do uświętobliwienia życia naszego, abyśmy przez to pozyskać mogli udział w Królestwie Bożem, do którego wzdychając z czułą pobożnością, wołamy do Ciebie: *Królowo wszystkich Świętych, módl się za nami!*

Y. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo Przenajświętsza! któraś nie wypowiedzianym przywilejem i nie zrównaną świętością, przewyższyła wszystkich wybranych na ziemi, a teraz słusznie przewyższasz ich chwałą i szczęśliwością wiekuistą, wyjednaj nam, prosimy, Twą prze-

ważną przyczyną, abyśmy i my, zgodnie z naszym przeznaczeniem, stając się coraz doskonalszymi, zasłużyli wreszcie cieszyć się koroną świętych na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Czystość duszy nad wszystko cenię będą, i raczej umrzeć, niżeli ją splamnić rozmyślnie postanawiam. *Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXIX.

*Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,
módl się za nami!*

Po rozważaniu Boskiej Dziewicy, jako Królowej wszystkich Świętych, czemuż lepiej zakończyć możemy szereg Jej wysławień, jeżeli nie tem, co wyraża zarazem Jej Królewską wielkość i jedyny przywilej, wyłączający Ją od zmazy grzechu pierworodnego? Przywilej, który sam już Ją wyróżnia z pomiędzy wszystkich wybranych i po nad wszystkimi stawia. Przywilej, który chociaż dopiero w naszych czasach, jako artykuł wiary został przez Piusa IX papieża ogłoszony, zawsze jednak

przyznawany Jej był głosem powszechnego kościoła, jako wierny przekaz oznajmienia apostołskiego.

Nie mamy zamiaru, wykazywać na tem miejscu, długiego szeregu rozlicznych świadectw, owej wiary w niepokalane poczęcie Maryi, jaka wzięta od Apostołów, troskliwie przechowaną została aż do dni naszych, nie będzie wszakże zbyt cennym, choć najdawniejszy z nich przytoczyć.

Oto czytamy w aktach męczeństwa św. Andrzeja, że ten Apostoł, w rozmowie swej z prokonsulem Egeuszem, daje Maryi tytuł: *niepokalanej*, i porównywa Ją do dziewiczej ziemi, z której ukształtowany był pierwszy człowiek na początku swego istnienia. Uczony Orygenes, stykający się prawie z czasami Apostołów, nazywa Ją: *stworzoną w łasce, wyjętą od zaraźliwego tchnienia szatana.*“ Św. Amfiloch (żyjący w wieku IV), mianuje Ją: „*bez zmaży i bez grzechu.*“ Św. Epifanjsz: „*piękniejszą ze swej natury, od wszystkich zastępów Aniołów, niepokalaną owieczką, która wydała światu Baranka Bożego.*“ Św. Efrem: „*Dziewicą bez plamy, bez skazy, bez zepsucia, zupełnie obcą wszelkiemu grzechowi,*

wszelkiemu błędowi.“ Św. Cyryl: „*zachowaną od grzechu pierworodnego.*“

Czyż potrzeba przywozić więcej świadectw pierwotnej wiary, w tym przedmiocie? Najślawniejsi i najstarsi Ojcowie i Nauczyciele kościoła, jak święci: Hieronim, Augustyn, Fulgencyusz, Ildefons, Jan Damasceński, Piotr Damian, Anzelm, Bonawentura, wreszcie Tomasz z Akwinu, poręczają o nieprzerwanem podaniu w tym punkcie, zarówno kościoła wschodniego jak zachodniego. Dodać tu jeszcze należy świadectwa poczerpnięte z ksiąg liturgicznych, ze zwyczajów i praktyk po diecezjach i różnych zgromadzeniach zakonnych; nakoniec akta Stolicy Apostolskiej, uwieńczone dekretem apostolskim Piusa IX-go, który spełniając prośby pasterzy i wiernych, orzekł i ogłosił to wierzenie dogmatem wiary, ku największej radości i pociesze całego kościoła powszechnego ¹⁾).

Jakże zresztą, prawda ta doskonale zlewa się w jedną piękną całość z innemi prawdami naszej świętej wiary? Jeżeliż bowiem zbawienie nasze wymagało konie-

¹⁾ Dnia 8 Grudnia 1854 r.

eznie, aby Syn Boży stał się człowiekiem, mógł to cudowne połączenia Bóstwa z człowieczeństwem stać się za pośrednictwem innej matki, jeżeli nie będącej w doskonałym stanie łaski? A łaska Boga mogłaby się pogodzić z poczęciem Maryi w stanie grzechu? Jakto! Ta, o której Bóg oznajmił od początku, iż w niewecz obróci truciznę ukąszenia gadu piekielnego, jako przeznaczone, *aby zetrzeć głowę jego* ¹⁾, miałyby być, przy samem swem poczęciu, rażoną jego żądłem? Miałyby zostawać *pod jego władzą* ²⁾. Ta, która przeznaczona na naprawicielkę upadku Ewy i na prawdziwą „*Matkę wszech żyjących*“ ³⁾, mogłaby niższą być od Ewy, stworzonej w stanie łaski? Ta nakoniec, która sama jedna na świecie miała być nazwaną „*pełną łaski*,“ która miała żyć przez dziewięć miesięcy tem samem życiem co i *Słowo wcielone*, mogłaby choć na chwilę być nienawistnem Panu „*dziecięciem gniewu*?“ ⁴⁾ Ach! nie, po tysiąc razy nie! Świętość i doskonałość Boga, nigdy tego dopuścić nie mogły!

¹⁾ Genesz. III. 15. ²⁾ Ad Colos. I. 13. ³⁾ Genesz. III. 15.

⁴⁾ Ephez. II. 13.

Cieszymy się więc i radujmy, że królowa nasza niebieska, od pierwszej chwili swego istnienia już jaśniała taką świętością i chwałą, jaka przystała Matce Zwycięzcy grzechu, Matce naszego Boga-Zbawiciela!

Ona Sama wolna od wszelkiej skazy grzechowej, tem czulej, lituje się nad nami poczętymi i zrodzonymi w grzechu i słabości, tem goręcej zastawia się za nami i wyjednywa potrzebne łaski do wytrwania w niewinności nabytej przez Sakramenta, których moc i dzielność płynie z zasług i śmierci Jej Syna.

Przywilej niepokalanego poczęcia, jest dla Maryi początkiem i podstawą wszystkich innych łask, jakimi Ją Bóg tak hojnie ubogacił, ztąd droższym i miłszym nad inne przywileje być Jej musi, — ztąd też niewątpliwie, miłym i przyjemnem jest dla Niej wysławianie przez nas tego przywileju, ztąd i ze szczególniejszą łaskawością skłania się Ona ku naszym prośbom, pod tym tytułem, do Niej zanoszonym, zwłaszcza, jeśli prośby te zmierzają ku dobru naszej duszy, przygniecionej ciężarem grzechu. Liczne łaski, a nawet cu-

downe nawrócenia najtwardszych grzeszników, za pośrednictwem Najświętszej Dziewicy Niepokalanie poczętej, ciągle, a zwłaszcza w naszych czasach dokonywane, ufnosć tę w zupełności potwierdzają.

O Maryo! w najszczytniejszem znaczeniu tego wyrazu *Królowo!* Królowo bez zmaży poczęta! z jakąż radością mówimy do Ciebie: „*Ty niepokalana i wszystka jesteś piękną, a nie masz w Tobie zmaży*“ ¹⁾,

O! bądź na zawsze Królową i serc naszych! Ty, przez niesłychany przywilej wyjętą zostałaś od przekleństwa grzechu pierworodnego, które dotknęło wszystkich ludzi, Ty więc jako najmiłsza Bogu módl się za nami, abyśmy coraz mocniej utwierdzeni w służbie Bożej, coraz też więcej zasługiwali na zawsze Twych dzieci, Twych wybranych sługów!

O Królowo! bez zmaży pierworodnej poczęta, módl się za nami!

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

¹⁾ Cant V. 2. 10. 7.

Módlmy się:

O Panno przeczysta! bez grzechu poczęta i od tej pierwszej chwili życia Twego, zawsze cała piękna i bez żadnej zma-
zy; oto najpokorniej cześć Ci oddajemy,
jako Matce Zbawiciela naszego, który
będąc Bogiem, a Tobie cześć, uszanowa-
nie i posłuszeństwo oddając, nauczył nas,
jak Cię czcić, jak szanować winniśmy.
Racz, błagamy, przyjąć to uczczenie i tę
służbę naszą, jakie Ci w tem nabożeństwie
majowem, całem sercem składamy, i spraw
niech się codzień stajemy wierniejszemi
Bogu, a Tobie milszymi. Amen.

Postanowienie: W każdej pokusie wołać bę-
dę: *O Niepokalanie Poczęta Dziewico, módl się
za mną! Zdrowaś Marya...*

DZIEŃ XXX.

*Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, przepuść nam Panie!*

Kościół, jak rozpoczął, tak i kończy wszy-
stkie wezwania w Litanii, na cześć Naj-
świętszej Dziewicy, błaganiem Jej Syna,

Jezusa Chrystusa o przebaczenie i zmiłowanie; bo tylko przez Niego i w Nim wszelka modlitwa ma znaczenie i wartość. *Barankiem* tu nazwany jest Syn Boży, bo pod tą figurą znanym i przepowiedzianym On był w starym Zakonie. Barankiem też Bożym nazwał Go Jan Chrzciciel, ukazując Go pokutującemu ludowi na brzegach Jordanu. I drugi Jan, Ewangelista, w *Objawieniu* widział Chrystusa w postaci Baranka, który Sam jeden mógł otworzyć tajemniczą, zamkniętą księgę, bo tylko Chrystus mógł otworzyć niebo zamknięte grzechem. Chcąc tedy poprzednim naszym modłom przez Maryę, nadać prawdziwą siłę i potęgę, zwracamy się do Tej Syna, przedstawionego pod godłem Baranka i z gorącym naleganiem wołamy: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie*. I zarazem, Kościół przypomina w tym Baranku Sędziego, u którego błagać potrzebujemy łaskowości, gdyż On sądzić nas ma przez Swoj krzyż, ów sztandar i *znak Syna człowieka* ¹⁾, znak śmierci lub życia dla nas,

¹⁾ Matth. XXIV, 30.

wedle tego, czy uczynki nasze zgodne lub przeciwne będą ze świętymi zasadami, które krzyż głosi.

Przyznać trzeba, że o godności Sędziego, w Najświętszej Osobie Jezusa, zwykle za mało pamiętamy. My raczej wolimy wyobrażać Go sobie, pod postacią dobrego pasterza, pod obrazem dobrego Ojca, lub tkliwej matki, na wzór kokoszy chcącej pisklęta zgromadzić pod swe skrzydła, i czyniąc tak, bezwątpienia nie bładzimy; gdyż istotnie Jezus jest samą miłością i takim Go z upodobaniem przedstawia Ewangelia. Lecz w tem błąd nasz, że zapominając o sprawiedliwości Bożej, wnet przeniewierzamy się i Jego miłości i przychodzi do tego, że wkrótce zatracamy samo pragnienie „*poznania prawdy*“ i staje się, jak mówi Apostoł „*zaciężone, nierozumne serce*“ ¹⁾ nasze.

A im większa jest ta dobroć, im gorętsza ta miłość, im ona jest wspaniałomyślniejszą i cudowniejszą, tem więcej nas przyciska i znagła do wzajemności. Zapominamy, że jeśli będziemy niewdzięczni

¹⁾ I Rom. I. 18.

dla *Baranka Bożego*, tak słodkiego, tak dla nas tkliwego, gwałcąc najwyższe prawa, jakie On ma nad naszą wolą, nad naszymi uczuciami, narażamy się na sprawiedliwy gniew Jego i zamiast *baranka*, znajdziemy w nim *lwa z pokolenia Judy*, przed którym postawieni z rozpaczą wołać będziemy gór i skałom: „*upadnijcie na nas i zakryjcie nas od oblicza siedzącego na stolicy, od gniewu barankowego*“ ¹⁾.

Lecz powiecie: jakto! Nie jest-że ten Baranek samą dobrocią, samą słodyczą, nie jest-że samą *miłością*?

Ach tak, bezwątpienia! Jezus nam doskonale tego dowiódł: On uczynił dla nas takie rzeczy, jakich ludzie nie czynią, choćby dla najserdeczniej umiłowanych. Lecz o ile dobrym, o tyle jest On sprawiedliwym; zarówno bowiem wszystkie Jego doskonałości, są nieskończonemi! I jeżeli odrzucamy słodkie panowanie Jego miłości, czyż niesłusznie przychodzi kolej na Jego sprawiedliwość po życiu, w którym mogliśmy wybierać jedno lub drugie?

¹⁾ Apocal. VI. 16.

„Byśmy się sami sądzili, mówi Apostoł, nie bylibyśmy sądzeni“.

Osądźmyż się szczerze. Czyż nieprawdą jest, że jesteśmy mało wdzięczni? Owszem, że wprost niewdzięczni jesteśmy, że tak postępujemy z Panem Jezusem, jakobyśmy nie byli winni; a nawet często jakby nam na tem zależało, żeby ściągać na siebie gniew Jego sprawiedliwy. A jeśli tak jest, czyż potępienie, które nas spotka, nie będzie dziełem własnej naszej winy?...

Wielu z chrześcijan, najbardziej może potrzebujących obawiać się piekła, mówią, wierząc w nieograniczoną miłość Bożą, nie mogą wierzyć w straszne, nigdy niegasnące piekło. Ależ zapominają oni, że ci właśnie pójdą tylko do piekła, którzy nie dbają o niebo, że tych czeka sprawiedliwość, którzy gardzą miłością. Owszem piekło, rzec można, jest wysiłkiem miłości. Boć jeżeli takie cuda miłości, jak wcielenie Syna Bożego, Jego śmierć lub tajemnica Eucharystyi nie poruszają kamiennego serca człowieka, to cóż już go poruszyć zdoła? Zaiste chyba jedynie okropność piekła! Ztąd chciejmy to po-

jąc, że groźba piekła, w zamiarach czci-
godnej Opatrzności, jest jakby ostatnim
sposobem ratunku dla tych, dla których
wszelkie pobudki najwznioślejszej miłości,
zostały bez wpływu i bez wartości.

Dla tego też i my, którzy nieraz być
może, zasłużyliśmy na piekło; my, którzy
być może, oddawna zapomnieliśmy o pra-
wach Baranka Bożego nad nami, którzy
nadużyliśmy Jego dobrodziejstw, wzgar-
dziliśmy Jego miłością, ach, błagajmy Go
o przebaczenie za nasze niegodne postę-
powanie; obudźmy w sobie uczucie głębo-
kiego żalu, na myśl tych zniewag, które-
śmy Jemu wyrządzili, i z sercem *skru-
szonem i upokorzonem* wołajmy do Niego:
Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, przepuść nam Panie! Przepuść,
o Najwyższy Stwórco Wszechmocny! O Naj-
wyższy Sędzio żywych i umarłych, przepuść
nam! Prawda, jesteśmy wobec Ciebie tyl-
ko niewdzięcznikami, lekceważącymi Two-
ją niewysłowioną miłością, lekceważącymi
Twoje nagrody, jakby one nie wiele były
warte. Szaleni wyzywaliśmy zuchwale Two-
ją sprawiedliwość, jakby groźby Twych kar
były wątpliwemi!... Ach! jakżeśmy bardzo
zawiniли!...

Lecz Panie, nie postępuj z nami według wartości naszej, ale raczej według nieskończonej łaskawości Twojej, o którą wszyscy, bijąc się w piersi, jako pokutujący publikanin, błagamy z głębi serca „przepuść Panie, przepuść ludowi Twemu“ ¹⁾ i spraw, ażeby przez wstawienie się Twojej Najświętszej Matki, łaskawość Twoja była w nas wysławioną, aby się też sprawdziły na nas, te słowa proroka Joela: „żalem zdjęty Pan nad ziemią swoją, a przepuścił ludowi swojemu.“ ²⁾

O! Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!

*W. Nawróć nas Boże, Zbawicielu nasz,
R. A oddal gniew Twój od nas.*

Módlmy się:

O najmiłosierniejszy Boże, Zbawicielu nasz! który z miłości ku nam stałeś się ofiarą przebłagalną, prosimy Cię, przepuść nam winy i grzechy nasze i daj, niech pomni na Twoją niewymowną miłość i straszne sądy Twojej sprawiedliwości, nigdy Cię już nie obrażamy, ale coraz goręcej mi-

¹⁾ Joel II. 17. ²⁾ Ibidem.

łując, niech Cię wysławiamy na wieki.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Postanowienie: Wspominając na surowe sądy Boże, skruszonem i upokorzonem sercem czynić będę pokutę, lecz całą moją ufność złożę we krwi i zasługach Baranka Bożego.

Zdrowaś Marya...

DZIEŃ XXXI.

*Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, wysłuchaj nas Panie!*

Po błagalnem wezwaniu Baranka Bożego, aby nam przepuścił, nalegamy i błagamy, aby raczył wysłuchać jęków i prośb, które zanosimy do stóp tronu Jego łaskawości. Pierwsze wołanie naszego serca, było nacechowane żywą skruchą i głęboką boleścią. To drugie wyraża pokorną prośbę, przez którą żebrzemy o bardzo wielką łaskę, od spełnienia której, zależy nasz los wieczny: *Wysłuchaj nas Panie!*

Kościół tu, po drugi raz zwraca się do „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata,” aby tembardziej w nas wrazić

wielkość nieskończonego Majestatu, który mieliśmy nieszczęście obrazić, i aby nas doprowadzić do tem większego żalu za nasze grzechy. Wiemy bowiem dobrze, że jesteśmy bardzo grzesznymi, lecz nie wiemy i nigdy dopóki żyjemy wiedzieć nie będziemy, czy grzechy nasze są nam odpuszczone. Dla tego też z największą usilnością zawsze wołać powinniśmy: Wy-słuchaj nas Panie!

Dla tego to, oplakując przez całe życie nasze winy i usiłując naprawić ich skutki z coraz nową gorliwością, błagamy miłosierdzia Boga, aby raczył „*nie wspominać starych nieprawości naszych*“ ¹⁾.

Dawid lubo usłyszał z ust Proroka Nathana: „*Pan przeniósł (odpuścił) grzech twój*“ ²⁾, a przecież, bezprzestannie miał przed oczami występki swój i nie przestał nigdy błagać Najwyższego, aby raczył go oczyścić jeszcze więcej, przyczem oświadcza: „*łzami mojemu będę polewał pościel moją*“ ³⁾. Ach! cóż wypada czynić nam, którzy może daleko grzeszniejsi jesteśmy od Dawida i nie mamy nieomylnych ust Proroka, któ-

1) Ps. 78. 8. 2) II Reg. XII. 13. 3) Ps. VI. 7.

ryby nas zapewnił o przebaczeniu Bożem?.. Św. Paweł, ten wielki Apostoł, który zasłużył na to, ażeby być uniesionym do trzeciego nieba, wyznaje, że chociaż sumienie nie mu nie wyrzuca, nie śmie jednak uważać się za sprawiedliwego. Cóż więc! Jeśli ten przedziwny sługa i posłannik Boga, który odebrał tyle znaków Jego łaskawości, Jego miłości, nie ośmiela się uważać za sprawiedliwego, jakżeż my obciążeni tylu grzechami, nie, albo prawie nie robiący dla ich zgładzenia, możemy spokojnie zasypiać, jakby najpewniejsi osiągnięcia nieba! Ach! raczej pełni upokorzenia i szczerzej skruchy wołać z głębi serca powinniśmy: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, acz niegodni, ale pełni ufności w Twojem miłosierdziu, w Twojej krwi najświętszej za nas przelanej, błagamy: Wysłuchaj nas Panie!*

Nakoniec, poraz już ostatni, zwracamy się w Litanii do Baranka Bożego, wołając: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami! przez co zaklinamy Go, aby się ulitował nad nami i przebaczył nam grzechy i należne za nie kary. Tym razem nie dodajemy ty-*

tułu *Panie*, chcąc przez to okazać: że Boski nasz Zbawiciel, zapomniał wyrządzonej sobie obrazy, a pamiętał tylko na swą niewymowną litość, którą nam okazał, gdy przyjął na siebie wszelkiego rodzaju cierpienia.

Jestto wreszcie, jeszcze jedno, ostatnie wysilenie do najświętszego Serca naszego Zbawiciela, które też nie zostanie bez skutku. W rzeczy samej, wołając: Baranka Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, zdajemy się mówić: o Ty! który poddałeś się za nas śmierci, który obciążyłeś się grzechami wszystkich ludzi, ach! chociaż nie zasługujemy abyś nas wysłuchał; lecz my, odwołujemy się do niewypowiedzianej Twojej litości i od Twego miłosiernego, — a dla nas przebitego Serca, oczekujemy naszego ratunku i zbawienia!

A jeżeli chcemy dobrze zrozumieć, jaką siłę mają nad najczulszem Sercem Baranka Bożego, wszystkie odezwy do Jego litości, otwórzmy tylko Ewangelię.

Gdzież jest ten, co podczas życia Jego na tej ziemi wołał: *zmiłuj się nademną* i nie był wysłuchanym? Oto czytamy: iż

dwóch biednych ślepców szło z Nim wo-
lając: „Zmiłuj się nad nami, Synu Dawi-
dów“ ¹⁾. On dotyka się oczów ich, i oczy
te otwierają się dla oglądania światła.
Pewna niewiasta Chananejska, której córkę
zły duch strasznie dręczył, woła znowu:
„Zmiłuj się nademną, Panie Synu Dawi-
dów“ ²⁾. „Niech Ci się stanie jako chcesz“ ³⁾.
Odpowiada jej Jezus: „I uzdrowiona jest
córką jej od owej godziny“ ⁴⁾. „Panie
zmiłuj się nad Synem moim,“ mówi Mu
pewien stroskany ojciec „albowiem źle się
ma i uzdrowione jest pacholę jego“ ozna-
mia Ewangelia. Pod miastem Jericho,
jakiś ciemny, zwany Bartymeuszem, błaga
także litości: „Jezusie, Synu Dawidów,
zmiłuj się nademną,“ a Jezus mu rzekł:
„Idź, wiara twoja ciebie zdrowym uczy-
niła.“ „A natychmiast przejrzał i szedł
za Nim.“ Dziesięciu trędowatych zdaleka
wołają: „Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się
nad nami“ ³⁾ i wnet otrzymują uzdro-
wienie.

A jeżeliż tak wielką, tak czułą, była
litość Pana Jezusa, kiedy zostawał na

¹⁾ Matth. IX. 72. ²⁾ Matth. IX. 27. ³⁾ Ibid. ⁴⁾ Luc. XVII 13.

tej ziemi, iż nie pominął żadnej nędzy, bez ratunku i pociechy, o ileż ona większą być musi, w Jego chwale i uwielbieniu wiekuistym? Ach! raczej patrzmy i podziwiamy tę litość, która tak cudownie jaśnieje wszędzie, gdzie tylko uważnie spojrzymy, a nadewszystko, podziwiamy ją w Najświętszym Sakramencie Ołtarza!

W czcigodnej tej tajemnicy, składa Zbawiciel swoją krew i wszystkie swoje zasługi do naszego rozporządzenia. Oddaje się On całymi dniami i w każdej godzinie, jako ofiara prześlągalna za nasze grzechy i dla wyjednania wszelkich łask, jakie tylko są nam potrzebne.

Składa On bezustannie, dla nas, ofiary ze swej chwały wyniszczając się pod pokornymi postaciami chleba i wina. Czyni ofiary ze Swej sprawiedliwości, którą tak często wywołują grzesznicy, a którą On zawiesza przez cudowną cierpliwość Swego miłosierdzia. Oto, przez dwa tysiące już blisko lat, Ten Baranek Boży dokonywa bezustannie cudu swego poświęcenia dla naszego zbawienia i możeż kto wątpić, o niewysłowionej Jego litości dla tych

sere, co tknięte skruczą, pragną Jego miłości?... Wołajmy więc do Niego z głębokiem a tkliwem zaufaniem: Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!.. Zmiłuj się, bośmy całą ufność położyli w wielkim bardzo Twojem miłosierdziu, jakie masz dla nawracających się grzeszników; zmiłuj się nad nami, bo się odwołujemy do tej Krwi najświętszej, w której gaszą się płomienie gniewu Bożego, przez którą dokonywa się odpuszczenie grzechów! Zmiłuj się nad nami, bo błagania nasze zanosimy do Ciebie przez usta Najświętszej Dziewicy, najukochańszej naszej Matki, przez Jej usta wołamy z całym kościołem tryumfującym, cierpiącym i walczącym. *O! Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!*

DOMÓWIENIE.

Tak więc, najmilsi, dobiegliśmy końca wykładu Litanii loretańskiej, wraz z końcem tego pięknego nabożeństwa, którem przez cały miesiąc, w szczególny sposób czciliśmy naszą Matkę, Panią i Orędowniczkę niebieską. Skończyliśmy majowe

nabożeństwo, ale nigdy nie kończmy nabożeństwa sere naszych do Tej, która nas nigdy kochać nie przestaje, ku której miłość jest rękojmią miłości i ku Najświętszemu Jej Synowi; jest wreszcie rękojmią wiecznej owej miłości, która ma być koroną i szczytem wszystkich naszych pragnień, wszystkich obietnic i nadziei. Wracając do domów i rodzin naszych, unieśmy w duszy naszej głęboko wyrytą postać, chwałę, cnoty i przywileje Maryi, aby zawsze i w każdej okoliczności życia będąc wzorem, pociechą i otuchą, stała się też i przewodniczką do Stóp najmiłościwszego Syna swego Jezusa, któremu niech będzie cześć i chwała w jedności z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym na wieki. Amen.

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O Maryo Przenajświętsza! na której chwałę odbyte nabożeństwo majowe, dziś za łaską Bożą kończymy, racz przyjąć łaskawie,

na co przy nieudolności naszej, przez ten czas, na cześć Twoją zdobyć się mogliśmy. O Pani nasza i szczególna Opiekunko! codzień przez miesiąc ubiegły rozważaliśmy tu Twoją wielkość, Twoje przywileje, Twoje cnoty; codzień z uwielbieniem składaliśmy Ci w ofierze wraz z kwiatami pól naszych, nasze uczucia, nasze prośby: oto dziś, uroczystość ponawiamy naszą ofiarę i nie tylko serca, ale wszystkie władze duszy i ciała i całych siebie Tobie oddajemy, błagając, abyś pomna nędzy naszej, sama nas litościwie w gorącej służbie swej na zawsze utrwaliła, i to nam wreszcie wyjednała, abyśmy wraz z Tobą, Syna Twego wielbili na wieki. O Pani! o Matko! o Pocieszycielko nasza! Amen.

Postanowienie: Na cześć Matki Najświętszej i dla utrwalenia w duszy mojej wszystkich postanowień, robionych codziennie na majowym nabożeństwie, przyrzekam każdego dnia: rano, w południe i wieczorem odmawiać *Anioł Pański*.

Na intencję odprawiających nabożeństwo Majowe, trzy *Zdrowaś Marya...*

NAUKA II NA DZIEŃ 31 MAJA ¹⁾.

*Królowo Różańca świętego,
módl się za nami!*

Wspomnieliśmy na początku tych rozmyślań, że Litania loretańska jest modlitwą bardzo starożytną i że nie powstała w jednym dniu, ani też jest dziełem jednego człowieka, ale że na nią składały się całe wieki i liczne pokolenia wiernych. Niektóre z wezwań, zawartych w Litanii, jak na przykład *Matko najmiłsza*, zdają się wprost wychodzić z ust Samego Chrystusa, inne są odbiciem uczuć Apostołów. lub wpływem pobożności i wdzięczności ich następców Papieży, ku Najświętszej Dziewicy. Można by porównać Litanię loretańską, do wspaniałej świątyni, wzniesionej rękami dziatek Maryi z samych drogich kamieni, któremi są tu uczucia: wiary, czci i uwielbienia. Ostatniego uwieńczenia tej świątyni dokonał terazniejszy Namiestnik Chrystusów Papież Leon XIII,

¹⁾ Nauka ta może być przeczytana, jako ostatnia tam, gdzie Majowe nabożeństwo rozpoczyna się w wigilię 1 Maja.

polecając całemu chrześcijaństwu kończyć Litanię tem wezwaniem: *Królowo Różańca świętego, módl się za nami!*

A stało się to prawdziwie za natchnieniem Bożem. Wszyscy zapewne wiedzą, że Różaniec, ten najpopularniejszy sposób modlenia się, ułożył i rozpowszechnił przed sześciuset laty sławny Założyciel Zakonu Kaznodziejskiego św. Dominik; ale nie-wszystkim wiadomem jest, że za pośrednictwem tej modlitwy święty Dominik, w XIII wieku, dokonał cudownego nawrócenia tysięcy zbłąkanych heretyków i przyczynił się do odrodzenia się pobożności w całym kościele. Podobnie i w późniejszych wiekach, ile razy burze prześladowań lub gorsze od nich zepsucie obyczajów, zagrażało kościołowi, wtedy zwykle Papieże podnosili swój głos nawołując gorąco wiernych do modlitwy za pośrednictwem Maryi, której tyle razy doznano potężnej opieki. Natenczas, zaniedbana modlitwa różańcowa ożywiała się, ogarniała miliony wiernych, wznawiała przygasłą żarliwość — i wszystko ku lepszemu się zmieniało. Mamy na to dowody, szczególnie w XVI i XVII wieku, wobec klęsk

i niebezpieczeństw, jakie niesły światu najeźdy muzułmańskie.

W teraźniejszych też, nader trudnych i groźnych okolicznościach, w jakich cały Kościół się znajduje, Leon XIII wezwał wszystkich wiernych do gorącej, wspólnej modlitwy. „Z rozmaitych zaś sposobów modlenia się, mówi Ojciec św., pobożnie i zba wiennie używanych w kościele, ten jest najgodniejszym zalecenia, który się *Różańcem* Maryi nazywa... Wiadomem jest bowiem że Różaniec postanowiony jest osobliwie, dla wyblągania opieki Matki Bożej, przeciwno wrogom imienia katolickiego i że tenże często i bardzo skutecznie pomocnym był kościołowi do zwalczenia klęsk, jakie go trapiły... Dla tego zachęcamy i zaklinamy wszystkich, aby zachowali zba wienny zwyczaj codziennego odmawiania Różańca ku czci Boga-Rodzicielki Maryi ³⁾).

Żebyśmy mogli odpowiedzieć godnie wezwaniu Ojca chrześcijaństwa, przypatrzmy się pilnie Różańcowi, który On nazwał *modlitwą najgodniejszą zalecenia*. I rzeczywiście, modlitwa ta, odznacza się maje-

³⁾ Encykl. Leona XIII. Papieża z d. 1 Wrzoś. 1883 r.

statem prostoty i głębokości niezrównanej tak, że nią prostaczek i mędrzec duszę wypełnić i ku niebu podnieść może. Cóż to bowiem stanowi istotę i treść modlitwy różańcowej? Oto rozmyślania tajemnic życia i śmierci Zbawiciela, oraz cnót i życia Najświętszej Matki Jego, połączone z odmawianiem, ku ich uczczeniu pewnej liczby: *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Marya*, tych słów Boskich i anielskich. Co zaś potrafi łatwiej serce nasze zapalić prawdziwą miłością, podnieść je ku Bogu, natchnąć czystością, cierpliwością i innemi cnotami chrześcijańskimi, jeżeli nie rozważanie — i ono jakoby stawianie przed samemi oczyma duszy, tych cudów miłości Bożej, jakie nam przedstawiają tajemnice wcielenia, narodzenia, męki i śmierci Zbawiciela, lub też innych prawd, które kolejno uprzytomniają tajemnice różańcowe? To też napewno powiedzieć można, że sposób podobnego modlenia się dawniejszym jest, niżeli sam Różaniec i sięga czasów apostoelskich.

Pierwsi chrześcijanie bardzo w tego rodzaju modlitwie się ćwiczyli. Zwykle poświęcano na to godziny, w które kapłani

w kościele psalmy śpiewali; na wzór zaś psalterza Dawidowego, składającego się ze 150 psalmów, liczbę mających się odmawiać pozdrowień anielskich określano również do 150: i ztąd też, cały ten rodzaj nabożeństwa zwał się zrazu *Psalterzem Maryi*. Dla zachowania liczby odmówionych pozdrowień, pierwsi wierni, używali drobnych kamyczków, lub ziarn które w tym celu nawlekali na sznurek i przy sobie nosili. Podług podań kościelnych, Piotr pustelnik, zachęcając europejskie ludy do wojny krzyżowej przeciw niewiernym, w celu odzyskania grobu świętego, był pierwszym, który Psalterz Maryi z Ziemi św. do Europy wprowadził. Nazwisko Różańca, które mu później nadano, wzięte jest z mistycznego podobieństwa najprzedniejszych modlitw, jakimi są: Modlitwa Pańska i Pozdrowienie anielskie, do najwonnejszych i najpiękniejszych pomiędzy kwiatami, róż, któremi wierni uwieńczali niejako w duchu Chrystusa i Matkę Jego. Właściwym autorem Różańca, w dzisiejszym jego kształcie, oraz założycielem Bractwa Różańcowego, jest, jakto już na początku wspomnieli-

śmy, św. Dominik, który około r. 1208 ułożył i wprowadził Różaniec, jako najskuteczniejszą modlitwę, w celu zabezpieczenia wiernych przeciw szerzącemu się właśnie naówczas kacerstwu Albigensów, przez przypomnienie i wrażenie w pamięć najgłówniejszych tajemnic życia Jezusa i Maryi i zasadniczych prawd wiary naszej.

Odtąd Różaniec, uważany za najważniejszą po Ofierze Mszy św. i po kapłańskich pacierzach modlitwę, stał się przedmiotem czci całego chrześcijaństwa. Monarchowie, książęta, uczeni i lud prosty przystępowali do Bractwa Różańcowego, które zakon kaznodziejski rozszerzał, a któremu różni Papieże, mocą Stolicy Apostolskiej służącą, obszerne przywileje i nadzwyczajne odpusty nadali. We wszystkich ważniejszych potrzebach lub uciskach Kościoła, Różaniec był powszechnie używaną modlitwą, którą z wielkimi uroczystościami odprawiano publicznie, zawsze z pomyślnym, cudownym skutkiem. W naszych czasach, a zwłaszcza w wieku poprzednim w którym niewiara bardzo wystudziła serca, zmalał też niezmiernie smak do mo-

dlitwy i Różaniec zaledwie utrzymał się wśród duchowieństwa i ludu. Owszem przyszło do tego, że odmawianie Różańca, każdy mający pretensję do wykształcenia miał sobie za ujmę i jakby jakieś prostactwo. Z ożywieniem się pobożności musiał i Różaniec wrócić na właściwe sobie miejsce. Zrządzeniem to zaiste Bożem, wobec nieszczęść i cierpień, jakie na kościół zewsząd padają, Głowa tego kościoła, podnosi jakby z pyłu tę doświadczoną broń i wzywa wszystkich, którym wiara nie wystygła z serca, którym dobro kościoła leży na sercu, aby wzięwszy Maryę za swą Królowę łączyli się w modlitwie różańcowej, pewni, że przez nią zgotują rychłe zwycięstwo prawdzie i kościołowi.

Różaniec ze swego ułożenia wskazuje, że jest przeznaczony do śpiewania przez bractwo i to chórami, w kościele, lub też do odmawiania głośno w gromadzie jak było dawniej po domach pobożnych i jak teraz być powinno: można go wszakże odmawiać i pojedynczo, z opuszczeniem pieśni i hymnów; główna bowiem istota modlitwy różańcowej polega na rozpamiętywaniu sercem wspomnionych w niej

tajemnic wiary i na uczczeniu ich usty przez *modlitwę Pańską i pozdrowienie anielskie*, i nakoniec na łączeniu intencji swoich, z ogólną intencją Różańca św. na każdy dzień tygodnia w bractwie postanowioną.

Tytuł *Królowej Różańca* położony jest na ostatniem miejscu, w szeregu wysławień Maryi, raz dla tego, że najpóźniej w Litanii został pomieszczony, drugi raz dla przypomnienia, że kto zrozumiał poprzednie tytuły i rozmiłował się w opiewanej w nich Najświętszej Dziewicy, ten zapragnie pobożność ku Niej utrwalić zaliczeniem się do członków Różańca, którego Królową, Kościół Maryę ogłasza.

Postanówmy więc sobie służyć Maryi, ci którzy odmawiamy już Różaniec, odbywać tę świętą służbę *w duchu i prawdzie* t. j. modląc się nietylko usty, ale rozważając w sercu prawdy, które tajemnice Różańca przedstawiają i naśladować w życiu swem cnoty Tej Pani, którą Matką i Królową swoją nazywamy; ci zaś, którzy dotąd Różańca nie znają, co prędzej niechże się do niego zapiszą i niech starają się zasmakować w tej modlitwie,

z której najobfitszych i błogosławionych skutków spodziewać się mogą.

W. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

O! źródło prawdy i żywota, Matko Boża, Królowo Nieba i ziemi, Królowo Różańca świętego, któraś wiernym sługom Twoim, wielbiącym Cię w nabożeństwie różańcowem, wyjednywała zawsze nadzwyczajne łaski, racz wyjednać i nam łaskę abyśmy coraz wierniej Ci służąc, otrzymali tu za Twoją litościwą przyczyną skuteczne wsparcie w potrzebach naszych, a po śmierci uczestnictwo chwały Syna Twojego, który żyje i króluje z Bogiem Ojcem i w jedności Ducha Świętego, Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

Postanowienie: Przyrzekam i sam gorliwie służyć Maryi w nabożeństwie różańcowem i innych do tego nabożeństwa nakłaniać.

Zdrowaś Marya...

SPOSÓB

ODPRAWIANIA NABOŻEŃSTWA MAJOWEGO

Przepisany przez Władzę Dycezyjalną.

Nabożeństwo to, odprawiać się winno nad wieczorem. Kapłan, przybrany we właściwe szaty kościelne, wystawia Najświętszy Sakrament w puszce, z którym odwrócony do ludu zaczyna: *O Przenajświętsza Hostya!* i udaje się processjonalnie przed Ołtarz Najświętszej Maryi Panny, tam zaczyna drugą strofę tegoż hymnu: *Bądź chwała Panu naszemu.* Poczem, klęcząc u stopni ołtarza, zaczyna następujące modły:

Pomnij o Przenajświętsza Panno Maryo! że nigdy nie słyszano, aby opuszczonym był, ktokolwiek się obronie Twojej oddaje, wsparcia Twego błaga, Ciebie o przyczynę prosi. Pełny tej ufności, do Ciebie Panno nad Pannami i Matko przychodzę, do Ciebie się uciekam, przed Tobą nędzny grzesznik ze łzami się korzę; nie gardź

o Matko wcielonego Słowa, wołaniem mo-
jem, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj.
Amen.

Ÿ. Módl się za nami święta Boża Ro-
dzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic
Pana Chrystusowych.

LITANIA LORETAŃSKA

DO

Najświętszej Maryi Panny.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie
elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcie z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się
nad nami.

Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad
nami.

Święta Maryo, módl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami.

Święta Panno nad pannami, módl się za nami.

Matko Chrystusowa, módl się za nami.

Matko łaski Bożej, módl się za nami.
 Matko najczystsza,
 Matko najśliczniejsza,
 Matko niepokalana,
 Matko nienaruszona,
 Matko najmiłsza,
 Matko przedziwna,
 Matko Stworzyciela,
 Matko Odkupiciela,
 Panno roztropna,
 Panno czcigodna,
 Panno wsławiona,
 Panno można,
 Panno łaskawa,
 Panno wierna,
 Zwierciadło sprawiedliwości,
 Stolico mądrości,
 Przyczyno naszej radości,
 Naczynie duchowne,
 Naczynie poważne,
 Naczynie osobliwszego nabożeństwa,
 Rózo duchowna,
 Wieżo Dawidowa,
 Wieżo z kości słoniowej,
 Domie złoty,
 Arko przymierza,
 Bramo niebieska,

M
 ó
 d
 l
 s
 i
 ę
 z
 a
 n
 a
 m
 i

Gwiazdo zaranna, módl się za nami.

Uzdrowienie chorych,

Ucieczko grzesznych,

Pocieszylko strapionych,

Wspomożenie wiernych,

Królowo Anielska,

Królowo Patryarchów,

Królowo Proroków,

Królowo Apostołów,

Królowo Męczenników,

Królowo Wyznawców,

Królowo Panieńska,

Królowo Wszystkich Świętych,

Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,

Królowo Różańca świętego ¹⁾, módl się
za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie
elejson.

Módl się za nami!

¹⁾ Z dekretu Leona XIII Papieża z d. 10 Grud. 1883 r.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać Panno chwalebna i błogosławiona, Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem Twoim nasz pojednaj, Synowi Twemu nas zalecaj, Twojemu Synowi nas oddawaj. O Pani! Pani nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielko nasza!

Ź. Święte i miłościwe Serce Maryi Matki Bożej, módl się za nami,

R. Aby się serca nasze zapaliły Boską miłością, którą Ty gorejesz.

MODLITWA.

O Serce święte Maryi zawsze Panny i Niepokalanej, serce najświętsze, najczystsze, najdoskonalsze, źródło nieprzebrane łask, dobroci, łagodności, miłosierdzia i miłości, wzorze cnót wszystkich, doskonały obrazie czcigodnego serca Jezusowego, gorejące zawsze najżarliwszą miłością,

miłujące Boga więcej niż wszyscy razem Serafinowie, Aniołowie i Święci; oddające samo więcej chwały Trójcy przenaświętszej, niżeli wszystkie inne razem najświętobliwsze stworzenia. Serce Matki odkupiciela! któreś tak żywo uczuło nędzę naszą, któreś dla zbawienia naszego cierpiało, któreś nas tak gorąco umiłowało, i któreś godne uszanowania, miłości, wdzięczności i ufności wszystkich ludzi; racz przyjąć słabe moje i niegodne uczucia.

Wychwalam Cię serce święte Matki miłosierdzia, z najgłębszem, na jakie zdobyć się mogę uszanowaniem.

Dziękuję Ci za miłosierdzie, którem Cię tylekroć widok niedostatków moich przejmował; dziękuję Ci za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, które mi Twoja macierzyńska dobroć wyprosiła; łączę się modlitwą moją do dusz czystych, które Cię czczą, wychwalają, miłują i w Tobie całą nadzieję pokładają. Będziesz odtąd, o Serce miłości godne! pierwszym po sercu Boskiego Twojego Syna, przedmiotem czci, miłości i najserdeczniejszego nabożeństwa. Przez Ciebie łaski Jego i zmiłowania od-

bierać. Ucieczką będziesz moją w utra-
pieniach, pociechą w troskach, we wszyst-
kich potrzebach ratunkiem. Od Ciebie
uczyć się będę czystości, pokory, łagodno-
ści i z Ciebie przejmować się miłością ku
najświętszemu Sercu Jezusa Chrystusa Sy-
na Twojego. Amen.

V. Niepokalane Serce Najświętszej Ma-
ryi Panny, módl się za nami,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic
Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Ułomności naszej, racz dać miłosierny
Panie, obronę, abyśmy, którzy świętej
Boga-Rodzicy pamiątkę obchodzimy, za
Jej przyczyną, z nieprawości naszych po-
wstali. Przez tegoż Chrystusa Pana na-
szego. Amen.

Przepuść Panie, przepuść ludowi twe-
mu, a nie bądź na nas zagniewany na
wieki!

Przepuść Panie, przepuść ludowi twe-
mu, a nie bądź na nas zagniewany na
wieki!

Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, a nie bądź na nas zagniewany na wieki!

W. Nawróć nas Boże, Zbawicielu nasz!

R. A oddal gniew Twój od nas.

Módlmy się:

Miłosierny i miłościwy Boże! wysłuchaj modlitwy, które za ginącymi w grzechach braćmi naszymi, jęcząc przed obliczem Twojem, wylewamy; aby z błędnej drogi nawróceni od wiecznej śmierci wybawionymi byli, i aby łaski Twojej obfitość przemogła tam, gdzie dotąd obfitość nieprawości przemagała Boże! któremu właściwa jest zmiłować się zawsze i odpuszczać, przyjmij błagania nasze, a nas i wszystkie służgi Twoje, grzechów pętami związane, zmiłowaniem dobroci wybaw łaskawie.

Boże! któryś najświętsze Serce, błogosławionej Maryi Panny, duchownymi darami łaski najhojniej ubogacił, a na podobieństwo Boskiego Serca Syna Jej, Jezusa Chrystusa, miłością i miłosierdziem napełnił; daj nam prosimy, którzy tego najśłodszego serca obchodzimy pamiątkę,

abyśmy wiernem cnót Jego naśladowaniem, Chrystusa Pana na sobie wyrazić mogli, który z Tobą żyje i króluje w jedności z Duchem Świętym, Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

Następuje nauka, lub czytanie, a potem kapłan intonuje jedną z pieśni na cześć Najświętszej Maryi Panny.

PIEŚNI.



PIEŚŃ 1.

O Sercu Najświętszej Maryi Panny.

Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi!
Niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi,
Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy:
Zlituj się, zlituj, zlituj się nad nami.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki,
Tylko do Ciebie ukochanej Matki,
U której Serce otwarte każdemu,
A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,
By nas Bóg karał różgą surowości;
Lecz kiedy Ojciec zagniewany siecze,
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po Sobie i Ojca i Syna,
Snadnie Go Twoja przejedna przyczyna,
Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności,
Łatwo Go skłonisz Matko łaskawości!

Dla Twego Serca wszystko Bóg uczyni,
 Daruje plagi choć człowiek zawini,
 Jak Cię, cna Matko nie kochać serdecznie,
 Gdy się skryć mozem pod Twój płaszcz
 [bezpiecznie?

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana!
 Zagniewanego, gdy zobaczysz Pana,
 Mieczem przebite pokazuj Mu Serce,
 Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała,
 Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała,
 Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,
 Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy, jak gniewu tak chłosty,
 Pokaż nam Matko tór do Nieba prosty,
 Niechaj to Serce, z którego opieki,
 Dotąd żyjemy, kochamy na wieki. Amen.

PIEŚŃ 2.

Zdrowaś Maryja, Boga Rodzico,
 Błagamy Ciebie, święta Dziewico:
 Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja,
 Módl się za nami, Zdrowaś Maryja!

Panno przeczysta, Panno bez zmayı,
 Broń nas od chorób, broń od zarazy,

Ty jak Edenu wonna lilijska,
Oczyść powietrze, Zdrowaś Maryja!

Ty, coś płakała nad śmiercią Syna,
Przez te łzy gorzkie Matko jedyna!
Oddał chorobę, co lud zabija,
Broń nas od śmierci, Zdrowaś Maryja!

Panno pokorna, łagodna, cicha,
Daj niech pokojem kraj ten oddycha;
Niech się niezgoda w nas nie rozwija,
Broń nas od wojny, Zdrowaś Maryja!

Matko najświętsza, niepokalana!
Twoja opieka nam pożądana,
I Twoja łaska niechaj nam sprzyja,
Módl się za nami, Zdrowaś Maryja!

Królowo Nieba wśród Cherubinów!
Usłysz pokorny głos ziemi synów,
Co się do tronu Twojego wzbija:
Módl się za nami, Zdrowaś Maryja! A.

PIEŚŃ 3

do Serca Niepokalanego Maryi.

Pójdźmy wszyscy kornie, szczerze,
Serce Maryi uwielbiamy,
Pieśni nasze i pacierze
Przed ołtarzem Jej składamy.

Sercu świętej Bożej Matki,
 Niechaj wieczna chwała będzie,
 Chrystusowe wierne dziatki
 Niech je wielbią, sławią wszędzie.

Serce Maryi wspomnij sobie,
 Że tu jeszcze nie słyszano,
 By wznosząc prośby ku Tobie,
 Wspomożenia nie doznano.

Tyś tak pełna jest miłości,
 Że ktokolwiek wzywa Ciebie,
 Kto Cię prosi, Ty z litości
 Pomoc dajesz mu w potrzebie.

Ty wiesz dobrze, co na ziemi
 Biedni ludzie smutków znoszą:
 Więc litujesz się nad niemi,
 Wysłuchujesz gdy Cię proszą.

Ty pamiętasz coś cierpiało,
 W onej wielkiej smutnej chwili,
 Gdy z Jezusem współkonało,
 Gdy Go ludzie na krzyż wbili.

Przez te wielkie męki Twoje,
 My błagamy Cię ze łzami,
 Wznies do Pana modły swoje,
 Proś tam w niebie, proś za nami.

Bądź nam tarczą, bądź obroną,
 Bo nas cisną ciężkie grzechy
 Niech łzy nasze w Tobie toną,
 Twojej użyż nam pociechy.

Proś, by miłość Syna Twego
 Serca nasze rozpalila,
 I z więzienia grzechowego
 Siłą swoją uwolniła.

A gdy przyjdzie chwila skonu,
 Schyl się do nas, schyl z litości
 Byśmy u stóp Twego Tronu
 Chwalić mogli Cię w wieczności.

Sercu świętej Bożej Matki
 Niechaj wieczna chwała będzie.
 Chrystusowe wierne dziatki
 Niech je wielbią, sławią wszędzie.

PIEŚŃ 4.

(Melodya: „Kiedy ranne wstają zorze“).

Wszystkie nasze dzienne sprawy,
 Nasze prace i zabawy
 Tobie Matko oddajemy
 Błogosław nas, gdy zaśniemy.

Twoje oczy w naszą stronę
 Niechaj będą obrócone,

Twej litości każdy czeka
 Niech nas broni Twa opieka.
 Maryo święta Matko droga,
 Proś za nami w Niebie Boga,
 Proś by czuwał wciąż nad nami,
 Ze świętymi aniołami.

A gdy ziemską noc przeleci,
 Gdy nam wieczny dzień zaświeci,
 Niech nas Jezus przyjmie w niebie
 I posadzi blisko Ciebie.

I gdy niebo osiągniemy,
 Wspólnie śpiewać tam będziemy:
 Święta, święta, stokroć święta!
 Marya bez grzechu poczęta. Amen.

PIEŚŃ 5.

Dobranoc Ci Pani świata!
 Pani nasza święta,
 Tyś łaską Stwórcy bogata
 Bez zmayı poczęta.

Dobranoc Ci Panno święta
 Bez zmayı grzechu poczęta, Dobranoc!
 Dobranoc wonna lilija
 Niepokalana Marya, Dobranoc!

U stóp ołtarza Twojego
 Matko cześć składamy,
 Nie odrzuć głosu naszego
 Z pokorą błagamy:—Dobranoc i t. d.

Tyś cnót zostawiła wzory
 Tyś naszym przykładem,
 Naucz nas Twojej pokory
 Dozwól iść Twym śladem. Dobranoc itd.

Bożej oddana miłości
 Dziewicąś być chciała,
 Więc się zostać w czystości
 Zaofiarowała.—Dobranoc i t. d.

Przed Tobą schylamy czoła
 Boś Ty jest wybrana,
 I przez Bożego Anioła
 Matką zwiastowana.—Dobranoc i t. d.

Tyś dowodem Bożych cudów
 Cześć Tobie i chwała,
 Bo Tyś Matka Zbawcy ludów
 W czystości została.—Dobranoc i t. d.

Wskaż nam drogę do zbawienia
 Pani nasza święta
 Otwórz nam niebios sklepienia
 Żywo w niebo wzięta. Dobranoc i t. d.

Usłysz Aniołów Królowo,
Serc naszych błaganie
Wszakżesz Matką Chrystusową
Jak chcesz tak się stanie. Dobranoc i t. d.

O bracia uderzmy czołem
Błagajmy ze łzami,
Wykrzyknijmy wszyscy społem:
Przyczyn się za nami! Dobranoc i t. d.

O! przyczyn się Panno święta
Bez zmazy grzechu poczęta. Dobranoc;
Dobranoc wonna lilija,
Niepokalana Marya.—Dobranoc i t. d.

Maryo do Ciebie jedynie
Przychodzim z prośbami,
Teraz i w śmierci godzinie
Módl się! módl się za nami.

Dobranoc Ci Panno święta
Bez zmazy grzechu poczęta,—Dobranoc!
Dobranoc wonna lilija,
Niepokalana Marya, Dobranoc! Amen.

Po skończeniu pieśni kapłan intonuje: „*Przed tak wielkim Sakramentem*“ i wraca do wielkiego ołtarza, gdzie śpiewając: „*Ojciec z Synem niech to sprawi....*“ — błogosławi lud Najświętszym Sakramentem i chowa w Cyborium puszkę. Wreszcie odmawia:

MODLITWY WIECZORNE.

Stawmy się przed obecnością Pana Boga i dziękujmy Mu za wszystkie nam dane dobrodziejstwa, a osobliwie za dzisiejsze.

Panie Boże Wszechmogący! wierzę mocno, żeś jest obecnym tu i na każdym miejscu, a osobliwym sposobem, Synu Boży Chryste Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie. Kłaniam się Tobie i miłuję Cię nadewszystko, wyznawam, żeś jest najwyższym Panem i dobrodziejem. Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył, żeś mnie odkupił, żeś mnie łaską chrztu świętego obdarzył, żeś mnie zachował do teraźniejszego czasu i od potępienia wiecznego do tej godziny bronił, jako też i za to, żeś

mnie dnia dzisiejszego pokarmem tak doczesnym jako i duchownym opatrzyć raczył.

Prośmy Pana Boga o poznanie grzechów naszych, abyśmy się nimi brzydzili.

Panie Boże światłości duszy mojej, bez Ciebie nie nie mogę do zbawienia duszy mojej, służącego uczynić; oświeć rozum mój i wspomóż pamięć moją, abym mógł poznać czem dnia dzisiejszego Majestat Twój obraził i prawdziwie pokutował.

Przywiedźmy sobie na pamięć wszystkie grzechy nasze, których dopuściliśmy się dnia dzisiejszego, myślą, mową, uczynkiem i opuszczeniem, a te najbardziej, do których jesteśmy skłonniejsi.

(Tu się trzeba zastanawiać i przypominać sobie grzechy tego dnia popełnione).

Pobudźmy się do prawdziwego żalu za grzechy nasze, obiecując Panu Bogu więcej nigdy nie grzeszyć za pomocą łaski Jego świętej.

Panie Jezu Chryste, Zbawicielu mój, jedyne dobro moje: żałuję serdecznie, żem

Cię Boga mojego obraził. Brzydę się wszystkimi grzechami moimi dla miłości Twojej. Mam silną wolę i postanowiony umysł, więcej nigdy nie grzeszyć za pomocą łaski Twojej świętej, o którą pokornie Cię proszę.

*Bądźmy w takim stanie, w jakim chcemy
być w godzinę śmierci naszej.*

Wiem dobrze, o Boże mój! iż mi przyjdzie kiedykolwiek umrzeć, a podobno niezadługo: o! jak miła rzecz człowiekowi na ten czas będzie, pamiętać na to, żem Tobie póki zdrowie służyło dobrze i wiernie służył; póki tedy żyć będę, chcę Ci zawsze wiernie służyć, abym Ciebie Boga i Stwórcy mojego w chwale niebieskiej na wieki wieków oglądał. Amen.

Polecenie się świętemu Aniołowi-Stróżowi.

Aniele Boży, Stróże mój, mnie Tobie z Opatrzności Boskiej zleconego, racz nocy dzisiejszej strzedz, rządzić, bronić i do żywota wiecznego doprowadzić. Amen.

MODLITWA

za dusze wiernych zmarłych.

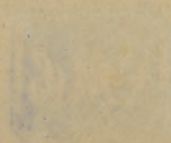
Boże! wszystkich wiernych Stworzycielu i Odkupicielu, duszom sług i służebnic Twoich, racz dać wszystkich grzechów odpuszczenie, aby uwolnienia, którego zawsze pragnęły przez nabożne prośby dostały, który żyjesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

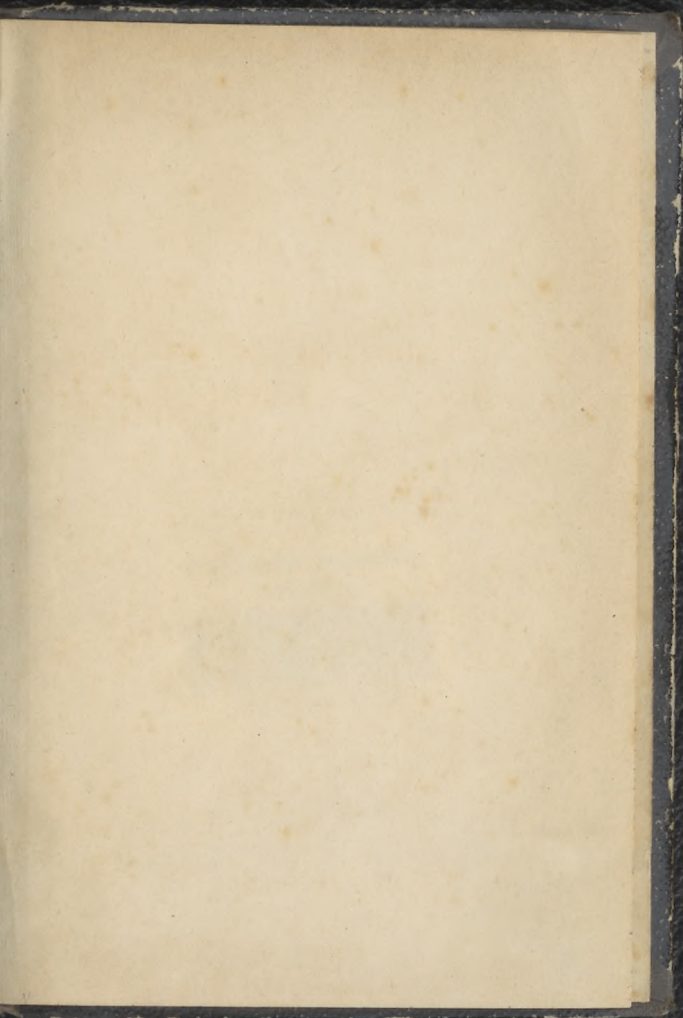


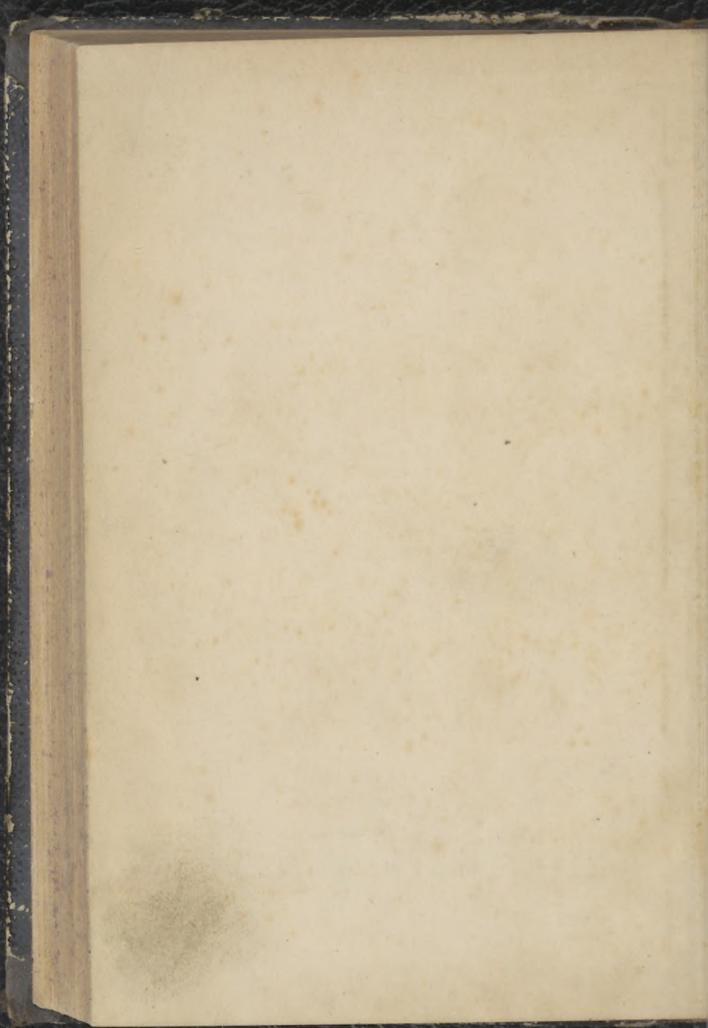
REJESTR.

	str.
Przedmowa	V
Dzień I	1 <u>1900g.</u>
" II	7
" III	13
" IV	18
" V	23
" VI	28
" VII	33
" VIII	39
" IX	47
" X	55
" XI	61
" XII	67
" XIII	73 <u>1901r.</u>
" XIV	80
" XV	87
" XVI	95
" XVII	101
" XVIII	108
" XIX	113

THE
JOURNAL
OF
THE
AMERICAN
MEDICAL
ASSOCIATION
PUBLISHED WEEKLY
CHICAGO, ILL.
1914







Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001021689152

Der Bobolanum
W-wa, 24.05.1993



BN

BIBLIOTEKA
NARODOWA

1470220
